PRZYSIĘGA NA SŁOŃCE

STUDYUM PORÓWNAWCZE PRAWNO-ETNOLOGICZNE

NAPISAŁ

WŁADYSŁAW SEMKOWICZ

W KRAKOWIE
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP.
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZ. J. FILIPOWSKIEGO
1916

PRZYSIĘGA NA SŁOŃCE

STUDYUM PORÓWNAWCZE PRAWNO-ETNOLOGICZNE

NAPISAŁ

WŁADYSŁAW SEMKOWICZ

W KRAKOWIE
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP.
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZ. J. FILIPOWSKIEGO
1916

Osobne odbicie z »Księgi pamiątkowej ku czci B. Orzechowicza«. Tom II.

Przysięga na słońce.

Studyum porównawcze prawno-etnologiczne.

Napisał

Władysław Semkowicz.

Przedmowa.

W pracy niniejszej zamierzam poddać zbadaniu szczególny rodzaj dawnej przysięgi, polegający na tem, że przysięgający wzywał interwencyi słońca, względnie bóstwa słonecznego, a składał ją najczęściej z twarzą zwróconą i z palcami wytkniętymi ku słońcu lub ku wschodowi. W nauce nie poświęcono dotąd baczniejszej uwagi przysiędze na słońce i w pracach ogólnych, zajmujących się przysięgą, nie przyznano jej tej roli, jaką istotnie odegrała w rzędzie różnych rodzajów przysiąg, mimo że pośród nich zajęła jedno z miejsc pierwszych.

Pobudką do zajęcia się tą kwestyą było wykrycie w średniowiecznych, przeważnie drukiem nieogłoszonych źródłach polskich wyraźnych śladów wykonywania przysięgi na słońce. Na ślady te natrafiłem przy sposobności gromadzenia materyałów do wywodu szlachectwa w Polsce [1], występują one bowiem wyłącznie w zakresie zapisek sądowych t. zw. herbowych, których treścią są wywody naganionego szlachectwa. Stąd żywe zainteresowanie się moje tym rodzajem przysięgi, jakkolwiek niemniejszą ciekawość budził już sam archaiczny charakter jej formy, który nie pozostawiał wątpliwości, że należy ona do rzędu t. zw. przeżytków (survivals) prastarych zwyczajów prawnych i sięga w głąb pierwotnych, pogańskich jeszcze wierzeń religijnych.

[1] Por. moje Wywody szlachectwa w Polsce XIV do XVII w. Rocznik Tow. herald. t. III.

Chcąc wniknąć w wewnętrzną istotę przysięgi na słońce oraz zbadać jej genezę i rozwój, należało jąć się metod ustalonych już w zakresie badań prawno-etnologicznych, do którego omawiane zjawisko należy. W tym celu trzeba było z jednej strony oprzeć badania na zasadzie porównawczej, możliwie najszerzej zakreślonej, z drugiej zaś oprócz materyału, zaczerpniętego z dawnych pomników historycznych, należało uwzględnić także współczesny materyał etnograficzny.

Pracę podzieliliśmy na dwie części. W pierwszej podajemy przegląd materyału do przysięgi na słońce. Obrawszy za punkt wyjścia Polskę, postępować będziemy kolejno od ludu do ludu i to od bliższego nam pochodzeniem do coraz dalszych, szukając wszędzie śladów przysięgi na słońce, badając jej formy i znaczenie w stosunku do innych rodzajów przysiąg. Naprzód tedy poddamy zbadaniu materyał słowiański, o ile był nam dostępny, potem przejdziemy do innych szczepów aryjskich: Germanów, Greko-Italów i Indo-Irańczyków, aby następnie rozpatrzyć jeszcze materyał, dotyczący niektórych przynajmniej niearyjskich ludów rasy śródziemnomorskiej, zwłaszcza zaś starego pnia semickiego, a zakończyć badania zestawieniem, przykładowem raczej niż wyczerpującem, analogicznych przejawów u ludów innych ras, różnego pochodzenia i stopnia kultury.

W drugiej części pracy postaramy się na podstawie tego materyału przedstawić genezę i rozwój przysięgi na słońce na tle wierzeń i pojęć pierwotnych. Przy końcu podajemy dwa dodatki, z których pierwszy zmierza do wyświetlenia charakteru rycerskiego przysięgi na słońce w Czechach i w Polsce, drugi podaje nieznany akt z r. 1573, tyczący się przysięgi tureckiej.

Wykrycie szczątkowych przeżytków dawnych zwyczajów wymaga niezmiernie żmudnych poszukiwań, przejrzenia wielu dzieł i wydawnictw źródłowych. Jeżeli chodzi o specyalną kwestyę, jaką jest przysięga na słońce, o wyczerpaniu materyału nie może być oczywiście mowy. Zależało mi raczej na zyskaniu pewnego zasobu faktów, któryby starczył do wysnucia odpowiednich wniosków. Zdaję więc sobie sprawę, że w materyale, na którym oparłem tę pracę, są luki, spowodowane głównie brakiem wielu dzieł i wydawnictw, które mi nie były dostępne. Pracę tę pisałem we Wiedniu w r. 1914/15, korzystając z bibliotek, dobrze wprawdzie zaopatrzonych w literaturę niemiecką, ale za to upośledzonych w dziale sło-

wiańskim, który częściowo starałem się uzupełnić po powrocie do Lwowa. Niestety zarówno literatura rosyjska, jak i południowo-słowiańska, wskutek wojny w szczupłej tylko mierze była mi dostępna, a już za dotkliwy brak uważam niemożność korzystania z prac francuskich, angielskich i włoskich. Mimo tych braków i wskutek tego pewnej jednostronności, uznałem, że praca dojrzała do tego stanu, by mogła ujrzeć światło dzienne i pobudzić innych, w lepszych warunkach pracy, do uzupełnienia moich badań.

I. Przegląd materyału źródłowego do przysięgi na słońce.

1. Przysięga na słońce u Słowian.

a) Polska.

Polski materyał źródłowy do przysięgi na słońce jest bardzo szczupły, składa się bowiem z siedmiu zaledwie zapisek sądowych i jednego dokumentu.

Pierwsze ślady tego przeżytku znalazły się w księgach t. zw. metryki mazowieckiej, przechowanych w Archiwum głównem w Warszawie. Wykryłem tam trzy zapiski sądowe, dotyczące wywodu szlachectwa, które wyróżniają się z pośród całego zasobu znanych zapisek tego typu tem, że osoby, zaświadczające szlachectwo dotkniętego naganą rycerza, składają przysięgę nie wedle przyjętej w chrześcijańskim procesie sądowym formy na krzyż lub relikwie świętych, ale w sposób zgoła sprzeczny z jego duchem, podnosząc palce ku słońcu. Oto treść tych zapisek:

1) Dnia 3 maja 1466 r. zaświadcza książę czerski Konrad III w Łomży, że Jakób i Aleksy Szczodruchowie z Zalesia h. Trzaska wywiedli w jego obecności szlachectwo, przyczem świadkowie klejnotnicy zaprzysięgli swe zeznania, wytknąwszy dwa palce ku słońcu: »errectis versus solem duobus digitis« [1].

2) Sześciu braci, dziedziców Tykiewek h. Kościesza wywodzi szlachectwo świadkami, którzy przysięgają, podnosząc dwa palce ku słońcu: »duobus digitis in solem elevatis et errectis«. Działo się w Rożanie d. 22 czerwca 1468 r. [2].

3) Bolesław V, ks. warszawski, stwierdza d. 21 marca 1471 r.

[1] Rocznik Tow. heraldycznego, t. III., zawierający moje wydawnictwo p. t. Wywody szlachectwa w Polsce XIV—XVII w. str. 38, nr. zapiski 138.

[2] Tamże, nr 141.

wywód szlachectwa Jana z Kutyłowa h. Doliwa, którego świadkowie składali przysięgę z palcami wytkniętymi ku słońcu: »errectis versus solem duobus digitis« [1].

Przypuszczałem zrazu, że tu mamy do czynienia z przeżytkiem typowo mazowieckim, ile że tę krainę zwykło się uważać za skarbnicę archaicznych pamiątek i zwyczajów. Lecz mniemanie o lokalnym, mazowieckim charakterze przysięgi na słońce okazało się niebawem mylnem, wobec odkrycia nowych śladów tej formy przysięgi przez ks. Stanisława Kozierowskiego w księgach sądowych wielkopolskich [2].

Są to najpierw trzy zapiski kościańskie z r. 1450, których treścią jest oczyszczenie czci szlacheckiej z zarzutu hańbiącego czynu, mianowicie kradzieży [3]. Zarzut ten dotknął trzech rycerzy: Jana Nostwicza z Rakoniewic, Matyasza Krajewskiego i Michała Koszatkę z Bodzewa, którzy, pomimo odwołania zarzutu i stwierdzenia przez starostę ich dobrej sławy i niewinności, woleli »dla lepszego oczyszczenia« stanąć na rokach sądowych i przeprowadzić dowód swej niewinności. Sąd kościański polecił im oczyścić się przysięgą własną i przepisał formę jej wraz z rotą. Otóż ta właśnie forma zasługuje na uwagę z tego względu, że rycerze owi mieli przysiądz »wedle prawa rycerskiego«, patrząc w słońce i podnosząc dwa palce prawej ręki: »debent iurare iuxta ius militare, intuendo solem, elevatis duobus digitis dextrae manus«. Zresztą tenor roty jest zwyczajny, wedle modły chrześcijańskiej, wzywają oni Boga i święty krzyż na świadectwo niewinności swojej. Wyznaczony do odebrania przysięgi podkomorzy poznański stwierdził później przed sądem, że rycerze ci złożyli przepisaną przysięgę zupełnie prawidłowo: »spectato sole (solem inspiciendo), duobus digitis dextrae manus elevatis«. Na tej podstawie sąd kościański uznał ich niewinność i przywrócił im cześć szlachecką [4].

[1] Rocznik Tow. heraldycznego, t. III., zawierający moje wydawnictwo p. t. Wywody szlachectwa w Polsce XIV—XVII w. nr. zapiski 142.

[2] Ks. Stan. Kozierowski, Nieznane zapiski heraldyczne (Odbitka z Rocznika Tow. przyj. nauk pozn. 1915) nr. 45. 46. 60 i 81. Ks. Kozierowski był tak uprzejmy jeszcze przed wydrukowaniem tych zapisek przesłać mi ich teksty do zużytkowania, za co składam mu niniejszem gorące podziękowanie.

[3] Por. o samej instytucyi mój artykuł p. t. »Oczyszczenie z zarzutu haniebnego czynu«. Kwart. hist. z r. 1900, str. 447.

[4] Ks. St. Kozierowski, l. c. nr. 45. 46 i 81.

Inny wypadek, wykryty w księdze poznańskiej pod r. 1484, dotyczy oczyszczenia Piotra Więckowskiego za pomocą przysięgi, wykonanej także z palcami wytkniętymi ku słońcu »erectis duobus versus solem (in solem) digitis« [1].

Mazowiecka i wielkopolska przysięga na słońce, wykazuje — jak widzimy — wyraźne analogie. Naprzód uderza nas ta okoliczność, że tu i tam znajduje ona zastosowanie przy oczyszczeniu czci szlacheckiej, w zapiskach mazowieckich wprost naganionej, w wielkopolskich zaś pośrednio splamionej zarzutem haniebnego czynu. Co więcej, w zapiskach kościańskich ten rodzai przysięgi na słońce określony jest jako instytucya prawa rycerskiego: obwinieni przysięgają na słońce »iuxta ius militare«. Także forma przysięgi na Mazowszu i w Wielkopolsce jest identyczna. Przysięgający ma wytknąć dwa palce ku słońcu, względnie ma patrzeć w słońce i podnieść palce w górę ku słońcu.

Wykrycie śladów przysięgi na słońce w Wielkopolsce i to także w jednym z najdalej ku zachodowi wysuniętych powiatów, dostarczyło dowodu, że zwyczaj ten był niegdyś rozpowszechniony w całej Polsce i mógł pozostawić ślady także w źródłach innych dzielnic. Ten ostatni wzgląd skłonił mnie do poczynienia dalszych poszukiwań, już w zakresie drukiem ogłoszonych źródeł średniowiecznych, a wynikiem ich było wykrycie jeszcze tylko jednego wypadku wykonania przysięgi na słońce, tym razem na Śląsku.

W r. 1456 wystawił Jan, książę oświęcimski, dokument, którym obwieszczał, że szlachetny Jan Nowowiejski wywiódł w jego obecności swoje szlachectwo świadkami krewnymi, a ci złożyli przysięgę rycerskim sposobem, z wytkniętymi ku słońcu dwoma palcami: »mit vfgeracten czweyen fingern kegen der zonnen nach ritterlichem lowfe« [2].

Jak w tamtych dwóch dzielnicach, tak i na Śląsku przysięga na słońce znalazła zastosowanie przy oczyszczeniu naganionego szlachectwa, — i tu, podobnie jak w zapisce wielkopolskiej, określono ją jako zwyczaj prawa rycerskiego.

Przywiedziony wyżej — szczupły co prawda — materyał źródłowy dozwala jednak stwierdzić z wszelką pewnością, że do schyłku średniowiecza przetrwał w Polsce zwyczaj składania przysięgi na

[1] Ks. Kozierowski, l. c. nr. 60.
[2] Cod. dipl. Sil., t. I. nr. CXXVIII.

słońce i że zwyczaj ten, zresztą niezmiernie rzadko już wówczas stosowany w wypadkach oczyszczenia czci szlacheckiej, przybrał charakter instytucyi prawa rycerskiego. Forma tej przysięgi polegała na zwróceniu się twarzą i na podniesieniu palców ku słońcu.

Niemniej ubogi jest polski materyał folklorystyczny, jakkolwiek przypuszczam, że mógłby on być obfitszy, gdyby zbieracze byli zwracali uwagę w tym kierunku. Ślad przysięgi na słońce możnaby upatrywać w bardzo powszechnem przysięganiu się »jak słonko na niebie«, używanem u nas dla wzmocnienia wiarygodności słów. Jeśli chłop polski chce nadać swym słowom szczególną wiarygodność, wówczas mówi: »ja bych móg na to pod szczerym niebem przysięgać« [1]. Rozumiem, że »pod szczerem niebem« znaczy: w obliczu słońca, że zatem jest to także reminiscencya dawnej przysięgi na słońce. Poza tem znany mi jest tylko jeden przykład, który co prawda nie dotyczy wprost przysięgi, ale umocnienia kontraktu. Kto sprzedaje bydlę, bierze postronek przez połę sukmany, obraca się przeciw słońcu trzy razy i dopiero potem oddaje bydlę kupującemu. W zwyczaju tym tkwi zapewne myśl utwierdzenia umowy przez powołanie na świadectwo słońca, którego pomocy wezwie się też przysięgą w razie zarzutu niedopełnienia kontraktu [2].

b) Czechy.

Średniowieczne czeskie źródła prawne przechowały wiele przeżytków dawnych zwyczajów, z pośród których do najciekawszych należy przysięga na słońce. Przetrwawszy wieki w stanie utajonym, zjawia się ona w najdawniejszych czeskich księgach prawa zwyczajowego z w. XIV i tą drogą dostaje się do ustawodawstwa czeskiego, uzyskując sankcyę prawną w szeregu statutów ziemskich z XV i XVI w.

»Řád (porządek) práva zemského«, księga prawna, pochodząca z połowy w. XIV [3], przepisuje składanie przysięgi na słońce t. zw. konšelom (consules terrae), t. j. członkom sądu ziemskiego [4], w razie

[1] Adalberg, Księga przysłów, str. 452.

[2] Gluziński, Włościanie polscy, uważani pod względem charakteru, zwyczajów, obyczajów i przesądów, Archiwum domowe do dziejów literatury krajowej K. Wł. Wójcickiego. Warsz. 1856, str. 486. Na szczegół ten zwrócił moją uwagę łaskawie Dr. Jan Bystroń.

[3] Kapras J., Právní dějiny zemí kor. čes. t. I. str. 37. Powołujemy poniżej wydanie H. Jirečka w Cod. juris Bohemici t. II./2, str. 245.

[4] Kapras, l. c. t. II. str. 222.

obwinienia o szkody, wyrządzone kradzieżą, rozbojem lub grabieżą. Trzeba nadmienić, że ci konšele ziemscy, zwani inaczej kmieciami ziemskimi, pochodzili w tym czasie wyłącznie ze stanu pańskiego czyli szlachty wyższej [1], tak, że to, co tu powiemy o przysiędze na słońce, dotyczy tylko tej warstwy społecznej.

Otóż wspomniany przepis Řádu dozwala konšelom w określonych wypadkach bronić się swem »konšelstwem«, t. j. oświadczyć, że się jest konšelem i żądać dla oczyszczenia się z zarzutu »prawa konšelskiego« (jus consulum) [2]. Co zaś znaczy bronić się »konšelstwem«, wyjaśnia czeski (pierwotny) tekst Porządku prawa ziemskiego: obwiniony ma podnieść dwa palce ku słońcu, ku wschodowi słońca, mając po obu stronach dwóch konšelów i ma przysięgać bez krzyża, jako jest niewinny [3]. Podobnie określa prawo konšelskie nieco późniejsza glossa, która stwierdza, że polega ono na oczyszczeniu się z zarzutu przysięgą złożoną z palcami skierowanymi w stronę wschodu [4].

Ślad tego przepisu możemy wykryć w starszej jeszcze niż Řád pr. zem. księdze prawnej, bo pochodzącej z pierwszej połowy wieku XIV, mianowicie w »Księdze starego pana Rožmberka«. Jest tam wzmianka, że dowodzący swego »kmetstwa« (t. j. prawa uczestnictwa w sądzie ziemskim) ma przysięgać »bez křiže«, podnosząc dwa palce [5]. Przysięga bez krzyża, jak wskazuje przepis Řádu pr. zemského o przysiędze konšelskiej, jest równoznaczną z przysięgą na słońce. Mamy tu zatem stwierdzenie zwyczaju prawnego, że kmetstwa czyli konšelstwa dowodziło się w Czechach w w. XIV przysięgą na słońce.

[1] Kapras, l. c. str. 223.

[2] W tekście łacińskim Řádu § 79: Item si aliquis consul terrae pro damnis per furtum, rapinam, spolium per ipsum factis quocunquemodo, in causam fuerit tractus, tunc talis consul in iudicio, postquam contra eum quaerimonia in tabulis lecta fuerit, debet dicere, quia consul est, et negata quaerimonia, jus consulum ad expurgandum se petet.

[3] A kdyžby (konšel zemský) měl přisahati, a bránil sě konšelstvím: tehda má zdvíhnúti dva prsty proti slunci na východ slunce, a má mieti dva konšely okolo sebe s obú stranú i má přisahati bez křiže a řka: »na tom přisahám« etc.

[4] Jus autem consulum est, quod de huiusmodi quaerimonia per se ipsum, digitos suos contra plagam orientalem erigens, jurabit de innocentia sua.

[5] Vezdy beřta na své kmetstvo, dváky (= dwa palce) zdvihnuće bez křiže. Cod. jur. Boh. t. II./2, str. 96.

Takiż sam sposób przysięgi przepisuje inny ustęp Řádu dla poprawców czyli justycyaryuszy, urzędników sądowych, powołanych do sądzenia spraw karnych, którzy także pochodzili przeważnie z wyższej szlachty, w wieku XIV wyjątkowo tylko z mieszczaństwa. Oskarżeni o szkody, wynikłe z kradzieży lub łupieztwa, mają poprawcy — wedle tekstu łacińskiego Řádu — oczyścić się przysięgą »sine cruce«, powołując się przytem na przysięgę urzędową [1].

Trzeci wreszcie ustęp dopuszcza do przysięgi na słońce w pewnych wypadkach panoszę czyli rycerza w służbie konšela ziemskiego, poprawcy lub innego wyższego urzędnika, stanowiąc, że w razie zarzucenia mu zbrodni, obwiniony może bronić się tem, że działał z nakazu pana swego, na dowód czego stawić go ma osobiście lub przedłożyć pismo jego; gdyby jednak ów pan jego już nie był przy życiu, ma on przywieść siedmiu świadków, którzy przysięgną »ku słońcu«, że obwiniony popełnił ten czyn z nakazu swego pana [2]. Przysięga panoszy względnie jego świadków ma tedy charakter zastępczy: świadkowie wchodzą w tym wypadku w miejsce zmarłego konšela, poprawcy czy innego urzędnika wyższego.

Jak widzimy Řád práva zemského ogranicza zakres dopuszczalności przysięgi na słońce w stosunku do zwyczajnej formy przysięgi chrześcijańskiej, zarówno pod względem podmiotowym, jak i przedmiotowym. Pod względem podmiotowym przysięga na słońce służyć miała tylko członkom sądu ziemskiego i poprawcom, a wyjątkowo tylko, w charakterze zastępczym, także ich panoszom. Przedmiotowo zaś dopuszczalną była ta przysięga tylko w wypadkach oskarżenia o kradzież, rozbój i łupiestwo. W innych razach konšele ziemscy (a odnosiło się to niewątpliwie także do poprawców) nie mogli czynić użytku z prawa konšelskiego, ale — jak wyraźnie zaznaczono w Porządku prawa ziemskiego — mają oczyszczać się przysięgą wedle prawa innych ziemian, »jure aliorum terrigenarum« [3]. Co to jest przysięga »prawem innych ziemian«, nie trudno się domyślić: w przeciwstawieniu do konšelskiej przysięgi

[1] § 80: Si quis vero aliquem poprawczonem, videlicet justiciarium pro damnis per furtum, rapinam, spolium... citaverit, talis justiciarius purgando se, jurabit... sine cruce... Cod. jur. Boh. II/2, s. 246.

[2] § 81: ...Pakliby ten jeho pán umřel, a on potom pohnán byl, tehdy má mieti sedm svědków, kteřižto zaň mají přisieci proti slunci bez zmatku, že jest jim to svědomo, žej' to učinil kázaním pána svého. Tamže, str. 247.

[3] Řád pr. zem. § 79. l. c. str. 246.

»sine cruce« czyli przysięgi na słońce, reszta ziemian, t. j. ci ze szlachty, którzy nie wchodzili w skład sądu ziemskiego lub nie piastowali urzędu poprawcy, składali zwykłą przysięgą »cum cruce« — powszechnie w przewodzie sądowym całego chrześcijańskiego świata przyjętą przysięgę na krzyż.

Bądź co bądź przysięga na słońce w Czechach miała w wieku XIV widocznie wcale żywotne znaczenie, skoro weszła do współczesnych ksiąg prawnych. Mimo jednak, że w prawie zwyczajowem miała ona niewątpliwie częste zastosowanie, w urzędowych aktach, przedewszystkiem w zapiskach sądowych prawie całkiem o niej głucho. Trzeba to tłómaczyć pogańskim charakterem tej przysięgi, która z tego powodu nie zyskała oficyalnego uznania, jakiem cieszyła się jedynie chrześcijańska forma przysięgi na krzyż. Przysięga na słońce, jako pogański zwyczaj prawny, mogła być stosowana tylko pokątnie i stąd w źródłach urzędowych, jakiemi są zapiski sądowe, mało pozostawiła po sobie śladów.

Najbliższą po Porządku prawa ziemskiego wzmiankę o przysiędze na słońce znajdujemy dopiero pod r. 1448 w zapisce sądowej berneńskiej. Pani Anna z Hradca, usprawiedliwiając przed sądem niestawiennictwo swoje na poprzednich rokach sądowych, zeznała pod przysięgą, że powodem niejawienia się jej była niemoc. Otóż przysięgę tę złożyła ona zwrócona w stronę słońca, wytknąwszy dwa palce ku słońcu [1]. Mamy tu zatem typową przysięgę na słońce, ale zasługuje na uwagę ta okoliczność, że składa ją nie członek sądu ziemskiego, ale kobieta, należąca do stanu pańskiego i to nie w sprawie określonej w Řádzie prawa ziemskiego, ale w sprawie natury procesowej. Brak tu więc warunków przepisanych w Porządku prawa ziemskiego dla dopuszczalności przysięgi na słońce, tak co do podmiotu przysięgi, jak i przedmiotu sprawy.

Zjawisko to możnaby wytłómaczyć w ten sposób, że gdy go-

[1] Paní Anna z Hradce stála na třetím roku nemocném podle panského rozkázaní a nálezu a svú nemoc zpravila takovú přísahú stojéci protiv slunci a dva prsty zdvihla na tom přisáhá: jakož p. Meinhart mě zapohnal, že jsem pro svú nemoc nemohla státi na těch rocích, tak mi Buoh pomahaj. Libri citationum et sententiarum ed. Brandl, t. III. str. 390. Půhony Brněnské. — Inny przykład pochodzi z r. 1475, a dotyczy sprawy pana Hynka z Židlochovic, obwinionego o zabójstwo pana Wilhelma z Lichtensteina. Pan Hynek oczyszcza się z zarzutu przysięgą »zdvihna dva prsty proti slunci«. Libri citationum et sententiarum, t. V/1, str. 36. Půhony Olomun.

dność konšelów ziemskich i urząd poprawców, do których przywiązane było pierwotnie prawo składania przysięgi na słońce, stały się wyłącznym udziałem wyższej szlachty, ta starała się rozszerzyć w obu kierunkach zakres zastosowania przysięgi na słońce tak, że nie tylko członek stanu pańskiego, piastujący urząd konšelski lub poprawczy i to nie tylko w sprawach zastrzeżonych w Řádzie, ale w ogóle każdy przedstawiciel tej grupy społecznej, nawet kobieta, także w innych sprawach, składać mógł przysięgę na słońce. Tym sposobem przysięga ta, mająca w XIV wieku charakter »urzędniczy«, przybiera z czasem charakter klasowy, staje się przywilejem stanu pańskiego, może też jednym z tych środków, za pomocą których stan ten starał się odgrodzić od innych, niższych grup społecznych.

Równocześnie jednak dążność szerokich warstw niższej szlachty do zrównania w prawach z najwyższymi jej słojami, osiąga niebawem to zrównanie i w zakresie prawa przysiężnego. Znajduje ono swój wyraz w laudum sądu nadwornego z 15 marca 1463 r., wydanem w formie mandatu króla Jerzego do niższych organów sądowych w Pradze, powołanych do odbierania przysięgi.

Laudum owo stanowi, że każdy ziemianin czyli szlachcic, ma w sądzie nadwornym składać przysięgę, wzniósłszy dwa palce ku wschodowi słońca. Wyraźnie tu nadmieniono, że przepis ów odnosi się do rycerstwa w ogóle (homines clientales), podczas gdy lud wieśniaczy ma składać przysięgę na krzyż [1].

Akt z r. 1463 ma w rozwoju przysięgi na słońce w Czechach epokowe znaczenie i to podwójne. Naprzód po raz pierwszy uzyskała ta forma przysięgi sankcyę ustawodawczą; dotychczasowy zwyczaj prawny podniesiony został do rzędu obowiązującego przepisu. Powtóre pojęcie i zakres przysięgi na słońce doznały tu znacznego rozszerzenia. Gdy dotąd była ona zastrzeżona przedsta-

---

[1] Georgius Dei gratia Bohemiae rex etc. cum dominis baronibus in pleno iudicio mandaverunt beneficiariis Pragensibus minoribus, quod quicunque terrigenarum seu nobilium debent seu deberent testari cuicunque in iudicio baronum, quia ille et illi facere debent et poterint iuramentum coram dictis beneficiariis elevatis duobus digitis contra ortum solis, et hoc homines clientales; communis vero populus seu rustici iuramentum facere debent supra crucem Domini, duobus digitis positis super latus crucifixi, flexis genibus, ut moris est. Arch. čes., t. III. str. 348.

wicielom stanu pańskiego, a co najmniej członkom sądu ziemskiego i poprawcom, to teraz obejmuje ona ogół rycerstwa. Wytwarza się pojęcie przysięgi rycerskiej, składanej w formie przysięgi na słońce — pojęcie to znajduje wyraz w nazwie: »přisaha rytiřska«, zjawiającej się już niebawem w zbiorach prawa czeskiego z przełomu XV i XVI w.

Pomimo ustawowego rozszerzenia przysięgi na słońce pod względem podmiotowym i powstania przysięgi rycerskiej, pojęcie przysięgi urzędniczej utrzymało się nadal. Między słoneczną przysięgą urzędników a przysięgą rycerską istnieją odtąd nieznaczne tylko różnice w podrzędnych szczegółach obrzędowych, które uwydatnił jasno Wiktoryn z Všehrd w swej księdze prawnej, napisanej w latach 1495—1499 [1].

Pan Všehrdski wyraźnie rozróżnia przysięgę urzędniczą od ogólnej przysięgi rycerskiej. Najwyżsi urzędnicy, kmiecie, t. j. członkowie sądu ziemskiego i inni urzędnicy ziemscy nawet miejscy, podobnie jak i urzędnicy królewscy, tak ze stanu panów jak i włodyków, a nadto książęta, składając świadectwo, przysięgają w ten sposób, że zwracając się ku słońcu i odkrywając głowę, kładą dwa palce na piersi. Inni, nie piastujący urzędów panowie, ziemianie i w ogóle ludzie herbowni, składają przysięgę, stojąc zwróceni ku słońcu z odkrytemi głowami, a dwa palce prawej ręki wyciągają w górę. Czynią zaś taką przysięgę zarówno dla umocnienia świadectwa swego, składanego przed sądem, jak i wówczas, gdy

[1] M. Viktorini ze Všehrd: O právich země české. Cod. juris Bohemici III/3, str. 89. Ks. II. § 12—14: Při přisaze pak k svědomí, že ne všickni jednostajně přisahají, než jiní jiným zpósobem (ač koli rovnými slovy všickni), a jiní jiným, toho slušné jest nepomíjeti. A věz, že všickni úředníci najvyšší, všickni kmetové, kteříž v laviciech sedají, všickni úředníci jiní zemští, všickni úředníci menší i jiní úředníci královští z pánóv i z rytieřstwa, všickni kněžie takto přisahají, když mají svědčiti: Dva prsty na prsi položiec, k slunci se obrátiec, hlavu odkryjíc, takto říkají: Pod tú přísahu...

Tento pak v přísahách k svědomí znamenitý rozdiel za právo se drží, že páni, zemané a jiní všickni urození a erbovní lidé stojiec proti slunci, hlavy odkryté majíc, u pravé ruky prsty dva přednie nahoru zdvihnúc přísahu činie i k súdu i k úřadu i k svědomi.

Ale měšťané všickni, by pak i konšelé nebo purkmistři byli z kteréhož koli města, sedláci všickni i jiní lidé obecní neznámi, klečiec a dva prsty položiec na kříži, přisahati mají.

zasiadając w sądzie ziemskim w charakterze ławników, przysięgają przed zagajeniem sądu królowi i wszej ziemi [1].

Dalszy rozwój przysięgi na słońce w Czechach, normowany postanowieniami Prawa ziemskiego z lat 1500 i 1549, nie wykazuje już zmian istotnych. Statut Władysława Jagiellończyka z roku 1500 rozróżnia także przysięgę najwyższych urzędników ziemskich oraz przysięgę panów i włodyków. Pierwsi składają przysięgę, stojąc zwróceni twarzą ku słońcu, z głową odkrytą, rozpuszczonym włosem i wznoszą dwa palce ku wschodowi słońca. W przysiędze panów i włodyków czyni Statut ten różnicę zależnie od tego, czy jest to urzędowa przysięga, składana przez członków sądu, czy też przysięga, umacniająca świadectwo, składane w sądzie. W pierwszym razie zwróceni twarzą ku słońcu kładą oni palce na piersiach, w drugim razie wznoszą je ku wschodowi słońca [2].

Natomiast ważną zmianę przynosi Prawo ziemskie z r. 1500 co do przysięgi mieszczan i chłopów. Gdy dotychczasowe przepisy prawne, podobnie jak i prawnicy czescy (Wiktoryn z Všehrd) nie wspominali o tem, by te niższe warstwy społeczne zwracały się, przysięgając na krzyż ku słońcu, to Statut z r. 1500 wyraźnie stanowi, że lud wiejski i miejski klęka przy przysiędze naprzeciw wschodu słońca, a palce kładzie na znamieniu Bożej męki [3]. Po-

[1] Tamże, str. 35. Ks. II. § 1: Páni a vládyky tak volení a najprvé úředníci najvyšší mají v súdu zemském sedati tím řadem a obyčejem, jakož prvé jest povědieno. Ale dřieve než na svá miesta v ten súd dosednú, mají všickni přisahu králi i všie zemi rovnú a jednostajnú učiniti, dva prsty u pravé ruky zdvihnúce, proti slunci stojiece a hlavy odkryté majíce.

[2] Archiv český, t. V. str. 119. Zřizení zemské za krale Wladislava r. 1500: 1) § 207. De iuramentis supremorum officialium regni: Pro iure constitutum est: quod supremus purgrauius Pragensis debet in primis stando se vertere adversus solis ortum, capite aperto, capillis sparsis, et levare duos digitos adversus solis exortum, et ita iurare debet etc. Podobnie przysięgają inni dygnitarze. 2) § 211. Pro iure constitutum est, quomodo iurare debent barones et equestres cum testimonium dare debent, qui in iudicio regni assident: inprimis debent se vertere versus orientem capite aperto, capillis sparsis et quisque eorum duos digitos ut ponat ad pectus suum. 3) § 212. Pro iure constitutum, quomodo iurare debent barones et equestres in dando testimonio (w ogóle nie tylko ci, którzy siedzą w sądzie, ale i ci, którzy występują przed sądem jako strony). Inprimis debent se vertere versus orientem et duos digitos levare, et in verba notarii... iurare in hunc modum...

[3] Tamże, § 213. Quomodo communis populus et civium iuramentum ad testimonium facere debeat. Civium et communis populus ad testimonium

dobne postanowienia zawiera Statut z r. 1549 [1], a powtarza je jeszcze Prawo ziemskie z r. 1627 [2].

W rozwoju przysięgi na słońce w Czechach daje się śledzić bardzo ciekawa ewolucya. Z chwilą, gdy w pomniku prawa zwyczajowego z połowy XIV wieku po raz pierwszy źródłowo zjawia się ta forma przysięgi, ma ona swój zakres podmiotowy ograniczony do jednej tylko kategoryi osób pochodzenia szlacheckiego, mianowicie do wyższych urzędników, zasiadających w radzie ziemskiej i do poprawców, jest więc przysięgą urzędniczą. Ogół szlachty, nie piastujący urzędów, bez względu na to, czy panowie czy włodycy, składa przysięgę zwyczajną na krzyż. Później, około połowy XV w. mamy wyraźne ślady rozszerzenia zakresu przysięgi tej na całą warstwę szlachty wyższej czyli panów, aż wreszcie laudum sądu nadwornego z r. 1463 dopuszcza i niższe słoje stanu szlacheckiego, t. j. rycerstwo włodycze do równouprawnienia w zakresie przysięgi słonecznej. Z tą chwilą jednak wprowadzono pewne różnice obrzędowe między dawniejszą przysięgą urzędniczą a obecną ogólno-rycerską. Inne, nieszlacheckie warstwy były nadal wyłączone od tego przywileju i składały przysięgę na krzyż, jeszcze bez prawa zwracania się ku słońcu. Dopiero Statut z r. 1500 czyni w tym względzie ustępstwo na rzecz mieszczan i chłopów, dopuszczając ich częściowo do przysięgi na słońce, w tej przynajmniej formie, że dozwala im przy przysiędze na krzyż zwracać się ku wschodowi słońca.

Jak wyjaśnić ten proces stopniowego rozszerzania przysięgi na słońce na coraz to szersze warstwy społeczne? Otóż mniemam, że powód tego zjawiska leży w tej okoliczności, iż przysięga na słońce, jako pogański zwyczaj prawny, zakorzeniona była pierwotnie pośród szerokich mas ludowych, które w życiu codziennem posługiwały się nią powszechnie. Gdy z pośród tych mas ludowych wyłoniły się z czasem warstwy społecznie wyższe, które uzyskały wyłączny wpływ na tok życia prawnego, starały się one ten stary zwyczaj prawny — jak i inne zresztą — zastrzedz wyłącznie dla siebie i uczynić zeń jedno ze znamion, wyróżniających je od warstw niższych. Gdy jednak przysięga na słońce nie dała się wydrzeć ze

iisdem verbis cum iuramento facere debet, flectendo versus solis ortum, et quisque debet duos digitos in signum crucis sanctae ponere.

[1] Cod. jur. Boh. t. IV/1, str. 163.

[2] Tamże, t. V/2, str. 176 i V/3, str. 167.

swego podłoża ludowego i była nadal stosowana przez szerokie warstwy ludności, ustawodawstwo, widząc się bezsilnem wobec zakorzenionego i rozpowszechnionego zwyczaju, było zmuszone dopuszczać siłą faktu coraz to szersze warstwy do udziału w tym zwyczaju prawnym, wprowadzając równocześnie różnice w akcesoryach obrzędowych dla poszczególnych grup społecznych. W ten sposób wytworzyła się cała skala różnic w składaniu tej przysięgi, począwszy od najwyższych urzędników, w których obrzędzie jest najwięcej znamion pierwotnych (zwrócenie się twarzą ku słońcu, wytknięcie palców ku niemu, stanie z głową obnażoną i rozpuszczonym włosem) aż do prostego ludu, którego udział w przysiędze na słońce ogranicza się do zwrócenia się w stronę jego przy kładzeniu palców na krzyż.

Nieco odmienny kształt niż w Czechach właściwych, uzyskała przysięga na słońce na Morawie, tem ciekawszy dla nas, że wykazujący wybitne analogie z istotą tej przysięgi w Polsce.

Zwód prawny pana Czcibora Towaczowskiego z Cimburka z r. 1481, znany pod nazwą »Księgi towaczowskiej«, poświęca przysiędze na słońce osobny ustęp. Określa ją nazwą przysięgi rycerskiej i przyznaje ją tylko ludziom dobrej sławy »velmí zachovalým«. Wykonywa się tę przysięgę z rozpuszczonym włosem, wznosząc dwa palce ku słońcu [1].

Podobnie opisuje tę przysięgę inna księga prawa morawskiego, pochodząca z pierwszej ćwierci XVI wieku, której autorem jest Czcibor Drnowski z Drnowic. »Księga drnowska« mówiąc o przysiędze rycerskiej, nadmienia podobnie jak »Księga towaczowska«, że służy ona ludziom dobrej sławy »velmí zachovalým«, a to w wypadkach naruszenia czci lub »wielkiego zganienia«. Przysięgający stojąc z rozpuszczonym włosem, wznosi dwa palce ku słońcu [1].

[1] Kniha Tovačovská ed. Brandl, str. 66. Kap. 115. O přisaze rytiřské: Jakož jest přísaha, kteráž slove rytířská, ta se nalézá take lidem velmi zachovalým a také jakž pře jest, veliká-li čili malá, vedle dobrého zdani panskeho. A ta jest takovà, jakž se ted' dole piše. Má zdvihnúti dva prsty proti slunci, prostovlas i dí: »Ja N. na tom přisahám, že jakož mne Petr viní tímto etc. že tím vinen nejsem. Tak mi Pán Buoh pomáhaj, matka Boži i všickni svati«.

[2] Kniha Drnovská ed. Brandl, str. 51: O přísaze rytířské bez klesky, po pisaři řikati (ma se a nalezati) lidem velmi zachovalým a není-li veliká pře: Zdvihna dva prsty proti slunci prostovlas a dí: »Ja N. přisaham, že jakož mne pán vini timto, že tim vinne nejsem, aneb teho nemam. Tak ani Pán Boh

Podczas gdy w prawie czeskiem przysięga rycerska, składana na słońce, ma charakter wybitnie klasowy, przysługując wszystkim osobom stanu szlacheckiego, prawo morawskie zacieśnia jej zakres do osób, cieszących się dobrą i nienaganną sławą, uznając ją za środek do oczyszczenia naganionej czci szlacheckiej. W tym względzie morawska przysięga na słońce wykazuje wyraźne analogie z polską przysięgą rycerską, która — jak przywiedziony wyżej materyał wykazał — także miewała zastosowanie w wypadkach nagany czci szlacheckiej. Tylko zdaje się, że w Czechach i na Morawie przysięga na słońce była u schyłku średniowiecza bardziej rozpowszechniona niż w Polsce, choć z drugiej strony nasze ubóstwo źródeł dawnego prawa zwyczajowego w rodzaju Porządku prawa ziemskiego lub obu Ksiąg morawskich nie dozwala przesądzać o istotnym stopniu rozpowszechnienia tej przysięgi w Polsce, którą znamy tylko z oficyalnych źródeł prawnych, dokumentów i zapisek sądowych, nie dających pełnego obrazu zwyczaju prawnego.

Przysięga na słońce miała nadto zastosowanie w czesko-morawskim procesie granicznym [1]. Wedle Księgi drnowskiej, gdy w sporze granicznym zeznania świadków się różnią, ma być na spornej granicy wykopany grób, w którymby cztery osoby mogły klęknąć, poczem na wyrzuconej zeń ziemi rozpościera się kobierzec ku wschodowi słońca, na nim kładzie się krucyfiks, a świadkowie po czterech klęcząc w grobie, boso i w koszuli, z włosem rozpuszczonym, bez broni i pasa, mają każdy położyć dwa palce na Bożej męce i przysiądz [2].

---

pomahaj etc. — Tamże na str. 61: Take když se čti dotyče neb zhaněni velikeho, tehdy může... přisahu odbyti rytířskú.

[1] Czeskiej przysiędze granicznej poświęcił świeżo osobną rozprawę Dr. Jan Kapras p. t. Mezní přísaha v českém právu (Odbitka ze Sbornika věd právních a státních, XV. 1915). Autor zwrócił główną uwagę na inny, główny zresztą, moment przysięgi granicznej, polegający na składaniu jej w grobie, wykopanym na spornej granicy, lub z darnią na głowie. O przysiędze na słońce znajdują się w cennej pracy Dra Kaprasa ciekawe wzmianki, z których nie omieszkałem skorzystać.

[2] Přisaha svedkov na mezech. Nesrovnají-li se svědkové obapolní... tehdy káží vyrýti z zemi hrob, co by v něm čtyří mohlí kleknouti, tu odkudž mají počíti vésti ty meze aneb ohradnice, a prostrúc na vymýtané zemi koberec proti východu slunce položiti naň krucifix a pak vždy po čtyrech svědcích káží

W morawskim procesie granicznym tylko kobierzec, na którym leży krucyfiks, otrzymuje »oryentacyę« słoneczną, natomiast w granicznem prawie czeskiem odgrywa już rolę przysięga na słońce. Dokładny opis, a nawet illustracyę procesu granicznego podaje z końcem XVI wieku Jakób Menšik z Menštejna w swej książce o czeskim sądzie granicznym [1]. Wedle tej książki nie tylko grób, wykopany na spornej granicy, ma być obrócony ku wschodowi słońca, ale i przysięgający świadkowie mają się zwrócić ku słońcu. Mianowicie osoby stanu pańskiego i rycerskiego stają nad grobem i zwracając się ku słońcu, wyciągają w górę dwa palce, ludzie zaś »robotni« stają wprzód nad grobem, zwróceni ku słońcu, a po trzykrotnem zapytaniu sędziego, czy są gotowi, wstępują do grobu, klękają w nim i przysięgają, kładąc dwa palce na Bożą mękę [2]. Różnica między rycerstwem a niższemi warstwami społecznemi w składaniu przysięgi na słońce, na którą zwróciliśmy poprzednio uwagę, znalazła swój wyraz i w procesie granicznym, oczywiście z modyfikacyami, zależnemi od warunków i okoliczności, towarzyszących tego rodzaju przewodowi sądowemu.

W książce Menšika z Menštejnu znajduje się — jak wspomniałem — illustracya do procesu granicznego, bardzo ciekawa ze stanowiska historyi kultury i obyczaju. Rycina składa się z trzech części, z których środkowa, tu podana w reprodukcyi [3], przedstawia

kleknúti do toho hrobu bosým, v košili, prostovlasým, beze vší zbraně a pásu, a tak každý má dva prsty položiti na boži umučęni... Kn. drnowska ed. Brandl, str. 60. Por. Kapras, l. c. str. 6.

[1] O mezech, hranicích, soudu a rozepři mezní i přislušenství jích v kral. českém. Praga r. 1600.

[2] Książki Jakóba Menšika z Menštejna nie miałem możności w oryginale oglądać. Czerpię te wiadomości z pracy Kaprasa, str. 7, a tekst z Cod. jur. Boh. t. 4/5, str. 176: a) ...hrob vykopán k východu slunce obráceny... b) Co se lidí stavu panského neb rytířskeho dotýče, kteřiž by k svědomí na mezech od kohož koliv potřebování byli, ti mají přísahu učinití, zdvihnauce dva prsty, a stojíce nad hrobem proti východu slunce. c) Co se pak lidí robotných svědkův dotýče, ti mají býti... postaveni nad hrobem, a Boži Umučení má před nimi položeno býti; tu všickni od nich odstoupiti mají, aby mohli svobodně od pána purgkrabí a panův soudcův tazáni býti. A když tak stanou nad hrobem proti slunci, tu se jich má rychtař dotázati po třikráte, již-li sou hotovi? Tehdy... svědkově... pravou nohou mají vstoupiti do hrobu, a má každý tam kleknouti vlože dva prsty na boží umučení a přisahati...

[3] Rycina wykonana jest tu w powiększeniu na podstawie podobizny naturalnej wielkości w książce Kaprasa.

główny moment procesu granicznego, mianowicie przysięgę świadków. Dla omawianej kwestyi przysięgi na słońce rycina ta jest niezmiernie ważna i interesująca, jako jedyna znana nam illustracya tego prastarego zwyczaju prawnego. W pośrodku widzimy grób »zoryentowany«, t. j. osią zwrócony ze wschodu na zachód, w grobie klęczą trzej chłopi w koszulach i przysięgają, dotykając palcami krzyża. Na prawo widać innych świadków, czekających swej kolei. Nad grobem stoją trzy osoby stanu szlacheckiego, zwrócone ku wschodowi słońca i przysięgają ze wzniesionymi w górę palcami. Po obu stronach grobu zgromadzeni członkowie sądu.



Przysięga na słońce w czeskim procesie granicznym (z dzieła Jakóba Menšika z Menštejna).

Ten zwyczaj składania przysięgi granicznej w grobie utrzymał się w Czechach bardzo długo. Ślady jego dają się śledzić jeszcze w połowie XVII wieku, z tą odmianą, nas tu zajmującą, że nawet świadkowie stanu wieśniaczego, klęcząc w grobie i kładąc palce na krzyżu, zwracają się ku wschodowi słońca [1].

Także na Śląsku spotykamy się w czasach przynależności do Czech z graniczną przysięgą, składaną wedle wyżej skreślonej modły. Tak opisuje tę przysięgę Prawo opolsko-raciborskie z r. 1563, a więc z okolic, zamieszkanych przeważnie przez lud polski. Szlachta przysięga stojąc bez broni z odkrytą głową i wznosi w górę

[1] Kapras, l. c. str. 9 uw. 46. Ostatni przytoczony w tej pracy przykład pochodzi z r. 1648.

dwa palce, mieszczanie przysięgają w podobny sposób, tylko klęcząc [1].

Trudno rozstrzygnąć, czy ma się tu do czynienia z rodzimym zwyczajem polskim, sięgającym jeszcze czasów przynależności Śląska do Polski, czy też z nalotem obcym, pochodzenia czeskiego. Wobec wykrycia śladów przysięgi na słońce w Polsce, przypuścić raczej trzeba, że ów zwyczaj, napotykany na Śląsku, jest odwieczny, polski, a tylko w szczegółach form obrzędowych mógł z czasem upodobnić się do zwyczaju czeskiego.

c) Ruś.

Na Rusi w zaraniu doby historycznej Perun, pan gromu, był bóstwem naczelnem, a zarazem głównym bogiem przysięgi. Na Peruna przysięgali pogańscy kniaziowie ruscy z rodu Ruryka, obok niego wzywając jeszcze niekiedy pomocy Wołosą, boga dobytku [2].

Można dziś przyjąć już za rzecz pewną i w nauce ustaloną, że ruski Perun, podobnie jak litewski Perkunas, mimo swej indywidualnej nazwy, nie był bóstwem ściśle »wydziałowem« — że użyjemy wyrażenia Usenera — nie był wyłącznie bogiem gromu, ale w istocie jego tkwi szereg innych pierwiastków kosmiczno-meteorycznych, z pośród których tylko na pierwszy plan wysunął się — niewątpliwie pod wpływem skandynawskiego Tora — element piorunowy [3]. W swym typie mitologicznym zbliża się tedy Perun do gromowładnego Zeusa [4], jest panem nieba i słońca oraz wszelakiej pogody.

Jakkolwiekbądź, przysięga na Peruna ma niewątpliwie na względzie tę gromowładną funkcyę bóstwa [5] i z przysięgą na słońce

[1] Kapras, l. c. str. 10.

[2] Kronika t. zw. Nestora. Mon. Pol. hist. t. I. str. 574. 589. 594. 596. 615.

[3] Por. o tem prace Rożnieckiego, Perun und Thor (Archiv f. slav. Phil. t. 23); Iwanowa, Kult Peruna u južnych Sławian (Izw. otd. russk. jaz. i słow. 1903, t. III. str. 140); nadto uwagi Brücknera o Perkunie w Starożytnej Litwie (Bibl. warsz. 1897, t. III. str. 417 n.), oraz Hruszewskiego w Istorii Ukrainy Rusy t. I.[3] str. 317.

[4] W starosłowiańskim przekładzie greckiej powieści o Aleksandrze Macedońskim grecki Zeus przetłómaczony na Peruna. Afanasjew A., Poeticz. wozrienija Sław. t. I. str. 250.

[5] W tym względzie znajduje ona analogię w rzymskiej przysiędze na Jowisza »Lapida« lub w dawnej greckiej na Zeusa Keraunosa.

nie pozostaje zgoła w bezpośrednim związku. Okoliczność ta nie przesądza zresztą kwestyi istnienia na Rusi przysięgi na słońce, której ślady i reminiscencye występują w dawnych źródłach i w folklorze wcale wyraźnie.

Za taki ślad pogańskiej przysięgi na bóstwo słoneczne uważam najdawniejszą chrześcijańską przysięgę na Rusi, składaną w cerkwi św. Eliasza. Gdy w r. 944 kniaź Igor, syn Ruryka, zaprzysięgał mir z Grekami, sam z pogańskimi dostojnikami swymi udał się na wzgórek, gdzie stał posąg Peruna, chrześcijańska natomiast Ruś poszła składać przysięgę do cerkwi św. Eliasza. Tak pisze o tem najstarsza kronika ruska Nestora [1].

Kult św. Eliasza, który — jak widzimy — istniał na Rusi jeszcze przed ogólnem przyjęciem chrześcijaństwa, skoro cerkiew jego stała w Kijowie już za Igora [2], dziada Włodzimierza W., dostał się na Ruś niewątpliwie z Bizancyum, gdzie w tym czasie był szeroko rozpowszechniony. Na Bałkanie pozostawił on po sobie dotąd liczne ślady w nazwach wysokich gór greckich, które tam zowią górami św. Eliasza, Ἅγιος Ἠλίας [3], oraz w wierzeniach ludów bałkańskich, tak Greków, jak Słowian i Rumunów [4].

Już Voltaire zwrócił uwagę na wybitne pokrewieństwo mitologicznego typu biblijnego Eliasza z greckiem bóstwem słońca, Heliosem [5]. Uderzyło go przedewszystkiem dźwiękowe podobieństwo brzmienia imion Elias i Helios. Powtóre szereg legendarnych rysów w postaci proroka, jak ściągnięcie z nieba żywego ognia, który pochłonął przygotowaną ofiarę, sprowadzenie deszczu po wielkiej posusze, a zwłaszcza wniebowzięcie na ognistym wozie, zaprzężonym w ogniste rumaki, wykazuje tak wyraźne analogie z mitycznymi przymiotami Heliosa, że narzucać się musiały same przez się w czasie, gdy chrześcijaństwo wstępowało w miejsce dawnego pogaństwa. To więc zauważył już Voltaire, lecz dopiero nowsi uczeni, Polit, Wiesiełowskij i in., wykazali, jaką drogą dokonało się owo przejście kultu Heliosa w kult św. Eliasza [6].

[1] Mon. Pol. hist. t. I. str. 594 i 596.

[2] Hruszewśkij, Istorija Ukrainy-Rusy, t. I[2], str. 511.

[3] Egli J., Nomina geographica, pod wyr. Ilias.

[4] Literaturę zob. niżej.

[5] Diction. philosoph. artykuł Élie.

[6] Polit w rozpr.: Ὁ Ἥλιος κατὰ τοὺς δημώδεις μύθους. Ateny 1882. Poglądy Polita częścią sprostowali, częścią uzupełnili: Wiesiełowskij w pracy Razyskanija w obłasti russkawo duchownawo sticha (Zap. petersb. Akad. nauk, t. 45.

Okazało się, że przy tej permutacyi istotnie odegrało pewną rolę podobieństwo brzmienia imion Ἠλίας i Ἥλιος, znalazło ono bowiem swój wyraz w wierszu Seduliusa, poety z V wieku [1]. Niemniej ważny wpływ wywarł tu moment jazdy na ognistym wozie. Faktem jest, że ikonografia wczesno-chrześcijańska przedstawiała proroka Eliasza zgodnie z wyobrażeniem greckiego Heliosa z epoki cesarstwa. Helios i Eliasz jadą na kwadrydze, zaprzężonej w pędzącą czwórkę rumaków. Towarzyszy im często druga jeszcze postać: Heliosowi Mitras, perski bóg słońca, Eliaszowi — uczeń jego, Eleazar. Podobieństwo typów jest tu uderzające, a posuwa się nieraz tak daleko, że Eliasz przybiera postać młodzieńczego Heliosa [2].

Także w wewnętrznej istocie obu typów mitologicznych występują wybitne analogie. Św. Ilija, tak jak się po dziś dzień przedstawia w wierzeniach i pieśniach ludowych greckich, rumuńskich i słowiańskich [3], posiada szereg typowych cech solarnych. W pieśni bułgarskiej »bůh Ilenec« występuje z jasnem słońcem na czole, księżycem na gardle i gwiazdami na reszcie postaci [4]. Pieśni serbskie nazywają go woźnicą »kočijas«, gdyż jeździ po niebie na ognistym wozie [5]. Ten moment jest tu szczególnie ważny, stanowi bowiem charakterystyczne znamię wszystkich słonecznych istot mitycznych. Św. Ilija jest nadto sprawcą wszelkich zjawisk atmosferycznych. Turkot kół jego wozu wywołuje grzmot, on sam zaś

str. 293 n.), Iwanow w cyt. rozprawie o Perunie (ustęp Sw. Ilija i Ogniennaja Marija) i Leger w rozprawie: Poroun et saint Elie.

[1] Quam bene fulminei praelucens semita coeli | Convenit Heliae! merito qui, et nomine fulgens, | Hac ope dignus erat: nam si sermonis Achivi | Una per accentum mutetur littera, Sol est.

[2] Krauss F. X., Reallexikon d. christl. Altert. I. str. 411, Detzel Christliche Ikonographie t. II. str. 607, gdzie podano opisy i wizerunki ikonograficznych typów proroka Eliasza; Roscher, Lexikon der griech. u. rom. Mythologie, t. II². str. 49, gdzie przedstawiony i opisany bóg grecki Helios wraz z Mitrasem.

[3] Por. Wiesiełowskij, l. c.; Iwanow, l. c.; a nadto Nodilo, Religia Srba i Hrvata (Rad jugo-slov. Akad. t. 89. str. 129 n.); Schiffer B. M., Eliah der Prophet (Am Urquell, t. IV. str. 11); Dähnhardt, Natursagen, t. I. str. 133, 139, 145.

[4] Verković, Nar. pjes. maked. Bug. I. 232, cyt. u Machala, Nakres slov. bajesl. str. 24 n.

[5] Nodilo, l. c. str. 135; Vuk, Pjesni srbske, I. 155 n.; Wiesiełowskij, l. c. str. 320.

dzierży gromy. którymi razi złe duchy i stąd nosi przydomek »gromownika« [1]. Ten rys mitologiczny, znalazłszy oparcie w legendzie biblijnej o ściągnięciu ognia z nieba przez proroka Eliasza, wysuwa się z czasem, jako najbardziej oddziaływający na wyobraźnię ludową, na pierwszy plan i stanowi ogniwo, które złączyło kult św. Iliji gromownika z kultem Peruna. Pierwotnie jednak gromowładztwo św. Iliji jest tylko jednym z przejawów meteorycznych, wypływających z jego istoty słonecznej. Jako klucznik nieba, zsyła on na ziemię urodzajny deszcz lub nawiedza ją zgubną posuchą [2]. Z tego powodu lud uważa go za dawcę urodzaju i wszelakich płodów ziemi, a z jego świętem, przypadającem na 20-go lipca, wiąże się wiele zwyczajów agrarnych, jak początek żniw, zbioru siana, i t. p. [3]. Są to wszystko atrybucye, które w dziedzinie wierzeń przypadają z reguły słońcu. Ono jest sprawcą zjawisk atmosferycznych, do niego człowiek modli się o deszcz lub pogodę, uważając je za dawcę urodzaju i plonów ziemi.

Z tych rozważań nad kultem św. Eliasza wypływa niewątpliwie, że w postaci tej tkwi pierwotnie nie tylko na zewnątrz (w nazwie i typie ikonograficznym), ale także w wewnętrznej istocie typu mitycznego szereg znamion wybitnie solarnych, z czego można wnosić, że z rozwojem chrześcijaństwa kult św. Eliasza wstępował w miejsce kultu słońca.

Jeśli o Ruś chodzi, to kult św. Eliasza prawdopodobnie jest tam bardzo stary i zwłaszcza w południowej Rusi, oddawna pozostającej w stosunkach z Bizancyum [4], sięga zapewne jeszcze czasów, wyprzedzających przybycie normańskich waryagów. Kult ten mógł więc tam wstąpić w miejsce starego słowiańskiego bóstwa słonecznego — Dadźboga, (o którym niżej obszerniej będę rozprawiał) i później, gdy panowanie normańskie wysunęło na czoło ruskiego panteonu Tora-Peruna, kult św. Iliji zajął obok niego stanowisko jako kult Rusi chrześcijańskiej, nie w charakterze za-

[1] Machal, Nakres slov. bajeslovi, str. 24 n.; Wiesiełowskij, l. c. str. 320.

[2] Wiesiełowskij, l. c. str. 311; Iwanow, l. c. str. 163.

[3] Por. przysłowia agrarne w związku św. Ilijem u Wiesiełowskiego, str. 319.

[4] Być może, że przy zaszczepieniu tego kultu na Rusi współdziałał także wpływ Chazarów, wyznawców żydowskiej wiary, osiedlonych w bezpośredniem sąsiedztwie Rusi.

stępczym, ad hoc dopasowanym, ale zupełnie samoistne i równorzędne. Dopiero z czasem wierzenia ludowe wysunęły u św. Iliji ów moment gromowładczy, tkwiący w istocie mitycznej Peruna.

Rozwiedliśmy się nieco dłużej nad kultem św. Eliasza i stosunkiem jego do kultu Peruna, aby ocenić należycie istotę przysięgi, składanej w roku 944 przez Ruś chrześcijańską w cerkwi św. Eliasza. Nie można jej uważać za dosłowny odpowiednik przysięgi na Peruna, ale ze względu na solarny charakter kultu św. Eliasza, trzeba w niej upatrywać reminiscencye pogańskiej przysięgi na słońce.

Nie brak tych śladów i w późniejszych źródłach ruskich. Na Rusi halickiej utrzymał się jeszcze do XV wieku zwyczaj składania przysięgi »na kolce kościelne« [1]. »Kolce« (neutr. od koło, kółko = łac. rotha, rotula, catena) jest to rodzaj antaby, zawiasy, w kształcie pierścienia, wiszącego u drzwi kościelnych i służącego za kołatkę [2].

O przysiędze na kolce poucza nas szereg zapisek sądowych czerwono-ruskich z XV wieku.

1) R. 1445 we Lwowie, świadkowie Jana Delanowskiego i Stanisława Czeperowskiego odmówili złożenia przysięgi na kolce ruskiej cerkwi, a chcieli przysiądz na krzyż, jak chrześcijanie (= katolicy). Wojewoda ma zapytać panów, czy świadkowie ci mają przysiądz na kolce czy na krzyż [3].

2) R. 1448 we Lwowie, Miłochna Boszarka ma przywieść świadków, z których chrześcijanie (= katolicy) przysięgać będą na krzyż, a Rusini u kościoła. Zapiska ta wyjaśnia bliżej, że ta przysięga ruska ma być złożona »na kolce« wedle ich zwyczaju [4].

3) R. 1462 sąd halicki przypisał Andrzejowi Dzieciątce przysięgę more Ruthenico. Ma to uczynić w ten sposób, że lewą ręką ujmie kolce kościelne t. zw. »święte wiedenie«, prawą zaś ma przeżegnać oblicze i wyrzec przepisaną rotę przysięgi [5].

[1] Dąbkowski P., Litkup, str. 62 nast.

[2] Glogier Z., Encyklopedya polska pod wyr. kolce, kołatka.

[3] ...testes... recusabant ad Colcza ecclesiae Ruthenicalis iurare, sed voluerunt ad crucem sicut Christiani. Ideo dominus palatinus interrogabit dominos, quomodo iurare debeant, an ad Colcza vel ad crucem. Akta grodz. i ziem. t. XIV. nr. 1277.

[4] ... Christiani ad crucem et Ruthene ad ecclesiam, more solito. — Ruthenae iurabunt super kolcze more ipsorum... Tamże, nr. 2092.

[5] Iudicium decrevit iurare nobili Andreae Dzeczantko... more Ruthenico

Zapiski sądowe niejednokrotnie wspominają o przysiędze, składanej u cerkwi »circa ecclesiam Ruthenicalem« lub »circa synagogam«, którą określają mianem przysięgi ruskiej, wykonywanej zwyczajem ruskim [1]. Przytoczone zapiski sądowe ruskie bliżej określają formę tej przysięgi. Rusini składali ją »na kolce«, ujmując lewą ręką zawiasę kościelną czyli t. zw. kolce. Ten rodzaj przysięgi na zawiasę kościelną znany był także Frankom, a i Żydzi w wiekach średnich składali przysięgę, kładąc palce na zawiasę synagogi [2]. Była to tylko szczególna odmiana rozpowszechnionej przysięgi na pierścień, który był ogólnie przyjętym symbolem słońca. Bliżej nad tem zastanowię się jeszcze niżej przy przysiędze germańskiej, poprzestając tu jedynie na zaznaczeniu, że ruska przysięga na kolce kościelne jest śladem dawnej przysięgi na słońce, wykonywanej na symbol słoneczny w postaci pierścienia. I można się domyślić, że w ten sam sposób składali przysięgę chrześcijańscy członkowie drużyny Igorowej w r. 944 u wrót cerkwi św. Eliasza, następcy pogańskiego bóstwa słonecznego.

Liczne wreszcie reminiscencye przysięgi na słońce przechowały się w ludowych zaklęciach ruskich. Chłop małoruski klnie się na wiarygodność słów swych w tej formie: »Koły ja prawdu ne każu, to szczob meni sonce zajszło« [3]. Podobnie klnie się Wielkorus: »Cztoby mnie do utra krasnawo sołnyszka nie widat'« [4]. A zatem lud ruski wzywa słońca na mściciela krzywoprzysięstwa i wierzy, że słońce może pokarać przysięgającego krzywo, odebraniem mu swego najcenniejszego daru — światła. Te wierzenia o charakterze bardzo pierwotnym same przez się starczą już za świadectwo roli, jaką słońce odgrywało niegdyś przy przysiędze u wschodniego odłamu Słowian.

d) Słowianie południowi.

W dostępnych mi źródłach historycznych Słowian południo-

recepit manu sinistra rotham circa ecclesiam swanthe wyedinye circa hostium eiusdem... AGZ, t. XIII. nr. 5034 i 5611.

[1] Tamże, t. XIV. nr. 297. 440. 1026. 1115. 1683. 3132, t. XVII. nr. 3250 i in.

[2] O tem zob. niżej, str. 352.

[3] Rulikowski, Zapiski etnograficzne z Ukrainy. (Zbiór wiadomości antropol. kraj. t. III. str. 133).

[4] Słowar wielikorusskawo jazyka, wyd. Dal, pod wyr. sołnce.

wych nie napotkałem wzmianek o przysiędze na słońce, co zresztą nie stanowi dowodu, że ta forma przysięgi była obcą temu odłamowi Słowiańszczyzny. Wypełniający tę lukę materyał ludoznawczy stwierdza ponad wszelką wątpliwość istnienie przysięgi na słońce u Słowian południowych.

W Bułgaryi do dziś dnia osoby, zawierające związek pobratymstwa, umacniają go przysięgą, którą składają w otwartem polu, zwróceni ku wschodowi słońca [1].

Ludowe samozaklęcia także często wzywają słońca na świadka prawdy. Odwieczny niewątpliwie charakter ma chorwacka przysięga »na promienie słońca« [2], po dziś dzień też zaklinają się Chorwaci »sonce mi ni Boga« [3], lub »Kunem ti se nebom i ovim vedrijem zrakom od nebesa«, t. j. jasnem światłem nieba, słonkiem [4]. Serbowie zaś klną się słowy: »tako mi sunca« [5], lub »tako mi szto sja« (= sunca) [6], »tako mi one zrake nebeske« (= światła niebieskiego, słońca) [7]. Bułgar ściąga karę słońca na wypadek krzywoprzysięstwa słowy: »Da ma izgori (= spali) slą̨nce-to« [8].

e) Wnioski ogólne.

Rozważania powyższe dowiodły, że przysięga na słońce była pierwotnie wspólną wszystkim ludom słowiańskim. Przetrwawszy jako przeżytek zwyczajowy, bądź to w formie czystej, bądź w symbolicznej (na Rusi przysięga na pierścień) do czasów późniejszych — w Polsce do wieku XV. w Czechach nawet do XVII, pozostawiła ona wyraźne ślady we współczesnych źródłach. W Polsce i w Czechach zyskuje przysięga na słońce charakter instytucyi prawa rycerskiego, w tym ostatnim kraju zdobywa sobie nawet sankcyę

[1] Barbar L., Gewohnheitsrechtliches aus Bulgarien (Zeitschr. f. vergl. Rechtwiss. XXXII. 1/2, str. 90).

[2] Ein Schwur, der bis in die älteste Zeit zurückreicht, lautet: »Bei den Strahlen der Sonne«. Smičiklas T., Cultur u. Culturanfänge der Croaten. (Donauländer, str. 171).

[3] Afanasjew, Poet. wozr. I. 66.

[4] Rječnik hrvats. ili srpsk. jez. pod wyr. kleti, 3. b.

[5] Afanasjew, Poet. wozr. t. I. 66.

[6] Vuk, Srpske nar. poslowice, str. 307.

[7] Afanasjew, l. c. t. I. str. 69.

[8] Tenże, l. c. I. 69.

ustawodawczą, statutowo ugruntowaną. W Czechach znajduje ona nadto zastosowanie w procesie granicznym.

Wyszedłszy z czasem zupełnie z użycia, zostawiła przysięga na słońce, jak tyle innych przeżytków, żywe reminiscencye w folklorze słowiańskim, mianowicie w zakresie zaklęć ludowych. Przytoczony materyał ludoznawczy, jakkolwiek tu raczej dorywczo i przykładowo, niż systematycznie zebrany [1], potwierdził w zupełności wnioski, wysnute na podstawie dawnych pomników prawa zwyczajowego. Oba te źródła pozwalają przysięgę na słońce uznać za prasłowiański zwyczaj prawny, tkwiący głęboko w dziedzinie wierzeniach religijnych, pozostający niewątpliwie w związku z przemożnym niegdyś u Słowian kultem słońca.

Nowsze badania w zakresie mitologii i wierzeń słowiańskich ustaliły pogląd, że kult słońca-ognia odgrywał pierwotnie u Słowian rolę bardzo wybitną [2]. Przyjmuje się za rzecz wysoce prawdopodobną, że naczelnem i ogólnem bóstwem słowiańskiem był bóg słońca Dadźbog (u płd. Słowian Dabog), syn Swaroga (Swarożyc), którego ślady spotykamy zarówno u Słowian zachodnich, jak wschodnich i południowych [3]. O ile zdaje się nieulegać wątpliwości, że nazwa »Swarog« jest formą apelatywną bóstwa, utworzoną z tematu scrt. svar = słońce, (svarga = niebo), o tyle etymologia drugiej nazwy »Dadźbog« jest sporną. Jedni (Miklosich) tłómaczą ją jako »dans divitias«, »dispensator divitiarum«, drudzy (Krek) dopatrują się w niej formy imperatywnej i wykładają ją: »daj bogactwo«, dla innych wreszcie (Jagić) Dadź bog, to »deus dator«, bóg darczyńca.

Pozwolę sobie dorzucić tu i uzasadnić pomysł własny, że nazwa Dadźbog, u płd. Słowian Dabog, może pozostawać w związku z zaklęciem na słońce. Po dziś dzień roty przysiąg południowo-sło-

[1] Będzie zadaniem etnologów słowiańskich uzupełnić materyał ludoznawczy do przysięgi na słońce.

[2] Literaturę nowszą cytuje Hruszewśkij w 3 wydaniu I. tomu Istorii Ukrainy-Rusy (str. 315). Ostatni pogląd w tej materyi, uogólniający wyniki dotychczasowych badań, wypowiedział znakomity znawca mitologii słowiańskiej, prof. Brückner, w artykule p. t. »Wierzenia religijne i stosunki rodzinne« (Encyklopedya polska Akad. Umiej., t. IV. cz. 2, str. 149 i nast.). Na tych wynikach głównie się tu opieram, uwzględniając także mało znaną choć gruntowną pracę Nodila o religii Serbów i Chorwatów (Rad jugoslov. Akad. t. 81. str. 152 n.).

[3] Por. Krek, Einleitung in die slavische Philol. str. 390 i nast. oraz Machal, Nakres slov. bajeslovi, str. 31.

wiańskie zaczynają się od inwokacyi: »da Bog, da« (n. p. go uzjahali Turci), »da Bog mi«, »da bi Bog da«, »ako Bog da«. Jest to forma optatywna, odpowiadająca ludowemu zaklęciu ruskiemu »Dast Bih«, naszemu »Bodaj« = »Bog daj«, »daj Bóg« (z »daci Bóg«). Znane są przekleństwa nasze w rodzaju: »Bodaj cię piorun trzasł« lub dla omawianej kwestyi jeszcze charakterystyczniejsze: »Bodajeś światłości niebieskiej nie oglądał« [1], przypominające zupełnie wielkoruskie zaklęcie: »cztoby mnie do utra krasnawo sołnyszka nie widat'«.

Przypuszczam zatem, że pierwotna nazwa słowiańskiego boga-słońca Swarożyca (t. j. syna słońca, sunčevića) brzmiała właściwie Bog [2], a forma Dadź Bog utarła się głównie za pośrednictwem często na ustach pierwotnie będącego zaklęcia, stosowanego także przy przysiędze na słońce. Słowianin przysięgając, zwracał się do słońca i wzywał jego karzącej interwencyi na wypadek krzywoprzysięstwa lub niedotrzymania poczynionych obietnic. Nasuwa się zaś myśl, którą także rozstrzygną filologowie, że wyraz »rota« na oznaczenie formuły przysiężnej znany tylko Słowianom, pozostaje w związku z przysięgą na symbol słoneczny »kolce« czyli koło, które niegdyś u Słowian zwać się mogło rota, na co wskazują formy: scrt. rátha, staroir. rath, awest. rada, lit. ratas, germ. rad, łac. rota [3]. Wyraz ten zachował się tylko w znaczeniu przysięgi a raczej klątwy (rotiti se = klęti se) i mógłby być także reminiscencyą słowiańskiej przysięgi na słońce [4].

2. Przysięga na słońce u Germanów.

Prastarą germańską formułę przysięgi, sięgającą jeszcze doby pogańskiej, przekazał nam najdawniejszy pomnik praw islandzkich, »Landrecht« z r. 927. Brzmi ta formuła (w przekładzie niemieckim) tak: »Ich schwöre auf den Ring einen gesetzlichen Eid, so wahr mir Freyr, Njördr und der allmächtige Ase helfe...« [5]. Z tą formułą

---

[1] Słow. jęz. pols. (warszawski) t. I. str. 181 pod wyrazem Bodaj.

[2] Por. wedyjski Bhaga, łagodny, dobry, jasny bóg, hojny darczyńca.

[3] Schrader, Sprachvergl. str. 298.

[4] Czy i niemieckie schwören, staronord. sverja, gockie svaran nie pozostaje w związku z tematem svar = słońce, nie umiem rozstrzygnąć.

[5] Golther W., Germ. Mythol. str. 231, 548, z powołaniem się na (niedostępne mi źródła): Ares Isländerbuch hrg. v. Golther, Halle 1892, str. 32, oraz Die Eidformel der Ulfljótslog nach Hanksbók u. Melabók. Isländinga Sögur I. 258 i 334.

przysięgi, wzywającą pomocy Freyra, Njörda i najpotężniejszego z Azów, t. j. Tora, spotykamy się także w sagach islandzkich [1].

Freyr i ojciec jego Njörd są to bóstwa płn.-germańskie, a ogniskiem ich kultu była pierwotnie stara Uppsala w Szwecyi oraz prowincya Drontheim w Norwegii. Stąd kult Freyra przedostał się do Islandyi, gdzie przetrwał dość długo i zostawił swe ślady w nieocenionych islandzkich źródłach prawnych i literackich [2].

Charakter mityczny Freyra jest w nauce sporny. Golther i Leyen upatrywali w nim hypostazę starego boga nieba [3], Mogk nazywa go wprost bogiem nieba i słońca [4], wedle R. M. Meyera był Freyr demonem wegetacyi i uprawy roli, podniesionym z czasem do rzędu bóstwa [5]. Nie ulega wszakże wątpliwości, że w kulcie Freyra tkwią wyraźne pierwiastki solarne. Jest on źródłem światła i ciepła, władnie też deszczem i sprowadza bujny rozwój roślinności. Przypomina w tem słowiańsko-grecki kult św. Eliasza, jak widzieliśmy również z przysięgą związany. Wedle dawnej legendy o Thorgrimie, czcicielu Freyra, na grobie jego od strony południowej śnieg zawsze taje i nigdy tam nie marznie, w czem przejawia się wyraźnie słoneczna istota opiekuńczego bóstwa [6]. Freyrowi poświęcone były konie, które utrzymywano przy świątyni jego w Drontheim i używano przy wykładaniu wyroczni. Wyobrażano zaś sobie to bóstwo jako jeżdżące na wozie, ciągnionym przez złotoszerstnego dzika lub płynące na łodzi. Koń, dzik i łódź to znane ogólno-aryjskie symbole słoneczne [7], wyrocznia zaś także była atrybucyą bóstwa słonecznego. To wszystko wskazuje, że Freyra możemy uważać za bóstwo pierwotnie słońca, które czczono w różnych jego dobroczynnych przejawach, w pierwszym rzędzie jako dawcę urodzaju.

---

[1] Isländ. saga, hrgb. v. Vigfusson u. Unger, t. I. str. 249, 336; por. Grimm, Rechtsaltertümer, II. 898 i Mogk, Mythologie (Grundr. der germ. Philol. t. I. str. 1058).

[2] Golther, Germ. Mythol. str. 218 n.; Meyer R. M., Altgermanische Religionsgesch. str. 196.

[3] Gother, l. c. str. 218; Leyen, Sagenbuch, str. 104.

[4] Mogk, l. c. str. 1056.

[5] Meyer R. M., l. c. str. 196.

[6] Golther, l. c. str. 219.

[7] Déchalette J., Le culte du soleil aux temps préhistoriques (Revue archeol. ser. IV. 13 r. 1909, str. 305 n.); Müller, Nord. Altertumsk. I. str. 470; Montelius, Kulturgeschichte Schwedens, str. 137 n.; Meyer R. M., Altgerm. Relig. str. 105.

Przysięgę staronordyjską, w której na pierwszem miejscu wzywano pomocy Freyra i ojca jego Njörda (cfr. Dadźbog syn Swaroga) zaliczyć tedy trzeba do kategoryi przysiąg na słońce. Przemawia za tem silnie jeszcze inna okoliczność: składano tę przysięgę na pierścień, jak wskazuje formuła islandzka: »ich schwöre auf den Ring« etc. Otóż Freyrowi przydaje mitologia słynny pierścień złoty Daupnir, wykuty przez karła Sindri [1]. Pierścień, jak tarcza, dysk i każdy w ogóle przedmiot kształtu koła, jest niewątpliwie typowym symbolem słońca i z tem zjawiskiem spotkać się możemy we wszystkich kultach świata [2]. W pieśniach Eddy jest mowa o przysiędze na święty pierścień boga Ullara, o którym nic zresztą nie wiemy, ponadto wiemy, że na jego imię przysięgali nawet najwyżsi bogowie [3]. W świątyniach staronordyjskich leżał na ołtarzu wielki pierścień, na który składano najuroczystsze przysięgi, pomazując go poprzednio krwią zwierząt ofiarnych [4]. Były to pierścienie, noszone zwykle na ramionach, t. zw. armilla, Bauge [5], a zwyczaj składania przysiąg na święte naramienniki »armilla sacra«, poświadczony jest

[1] Golther, l. c. str. 312; Meyer R. M., l. c. str. 202.

[2] Montelius, Das Rad als religiöses Sinnbild (Prometheus 1904—5, nr. 16—18); Ehrenreich, Die allgemeine Mythologie, str. 296; por. też Helm, Altgerm. Religion, str. 174 i 243; Wislicenus, Die Symbolik von Sonne u Tag, str. 40. 48.

[3] Saemundar Edda, hrgb. v. Detter u. Heinzel, t. I. str. 146; por. też Meyer R. M., Schwurgötter, Archiv f. Religionswiss., t. XV. str. 444.

[4] Maurer K., Verlesungen über altnordische Rechtsgesch. I[2], str. 236; Brunner, Deutsche Rechtsgesch. II. str. 429; Golther, Germ. Mythol. str. 599. Wedle sag islandzkich w świątyni Tora w Thorolf w Norwegii leżał na ołtarzu pierścień wagi dwóch uncyi, który nosił kapłan podczas zgromadzeń ludowych. Na pierścień ten składano przysięgi. Podobnie w Kjalnesinga Saga, gdzie opisana jest świątynia Tora, na ołtarzu leżał wielki złoty pierścień, na który także przysięgano. Golther, l. c. str. 599 i 600. W Eyrbyggja Saga wspomniany jest pierścień w Thorsnäs, na który przysięgano. Wedle Chronicon Saxonicum jeszcze w r. 876 umacniali Normanowie przymierze z Anglosasami przysięgą, złożoną na święty pierścień. Lasch, Der Eid, str. 60.

[5] Pojęcie pierścienia przysiężnego »Eidring« wiązano dawniej ze znajdowanymi w grobach naramiennikami; por. Andree R., Die Eid- u. Schwurringe bei den arischen Völkern (Globus, t. XIII. str. 329); Lindenschmitt, Die Eid- u. Schwurringe bei den arischen Völkern (tamże, t. XIV. str. 469 i nast.), oraz zestawienie Olshausena w Zeitschr. f. Ethnologie, t. 22. str. 294. — Helm w swojej Altgermanische Religion, str. 239 sprzeciwia się temu i sądzi, że są to zwykłe naramienniki, noszone jako ozdoba lub odznaka, a niepozostające w żadnym związku z pierścieniami przysiężnymi.

nie tylko w źródłach nordyjskich, ale i w greckich[1]. Natomiast u Franków w drugiej połowie IX wieku spotykamy się ze zwyczajem składania przysięgi na pierścień czyli t. zw. »kolce« u drzwi kościelnych, co się nazywa »jurare in armilla januae«[2], zwyczaj, który w zupełnie identycznej formie daje się śledzić na Rusi halickiej jeszcze w wieku XV (zob. wyżej, str. 325). W tych wypadkach przysięga na pierścień jest symboliczną formą składania przysięgi na słońce przez dotknięcie symbolu słonecznego, jakim jest pierścień.

Zdaje się, że w związku z przysięgą na słońce pozostaje także inny germański ryt przysiężny, który polega na tem, że składający przysięgę zakreśla mieczem na ziemi wkoło siebie krąg, a stając w jej środku wygłasza formułę przysięgi. Taką przysięgę w kole opisuje Prawo niemieckie na przedmieściu praskiem[3], wzmianki o niej znajdujemy także w innych zbiorach prawnych[4], a prawdopodobnie też należy tu wspomniane w Lex Ribuaria przysięga »in circulo et in hasla hoc est in ramo«[5]. Rytuał ten, występujący w identycznej formie u arabskich Beduinów i indyjskich Biharów[6], ma niewątpliwie podkład magiczny i pozostaje prawdopodobnie także w związku kultowym ze słońcem.

Do przysiąg na słońce, wykonywanych sposobem symbolicznym, przez dotknięcie symbolu słonecznego lub wezwanie takiego przedmiotu, zaliczyćby można z pewnem prawdopodobieństwem znaną z Eddy przysięgę »bei Schiffes Bord, Schildes Rand und Schwertes

---

[1] Grimm, l. c. II. str. 895 oraz Brunner, l. c. II. str. 429. U Ethelwerda, De Danorum regibus, lib. 4, cap. 3: Eique statuerunt jusjuramentum in eorum armilla sacra, quod caeterarum regionum fecere nunquam. Zob. Ducange, Glossarium, t. IV. str. 455.

[2] W Miracula S. Germani z Auxerre (2 poł. IX w.): Si quis saltem in armilla januae iusiurandum explere praesumpserit. (Acta Sanctorum, 7 lipiec, 265).

[3] Brunner, l. c. str. 429; Amira, Recht § 89 oraz Rössler, Deutsche Rechtsdenkmäler aus Böhmen u. Mähren, t. I. str. 189. Jura Theutonicorum in suburbio Pragensi § 23.

[4] Statuta Salfeldzkie i Lautenberskie, por. Amira, l. c.

[5] Goldmann G, Zur Geschichte des fränkischen Eidganges. Festschrift f. Amira, str. 90.

[6] Tamże, str. 94 oraz Pedersen, Der Eid bei den Semiten, str. 152. Zob. niżej str. 352. Podobnie, jak Germanowie, używali Arabowie do kreślenia tego koła szabli; por. też Lasch, Der Eid, str. 62.

Spitze« [1]. Łódź jest typowym symbolem słońca [2], toż samo powiedzieć można o tarczy, której pojęcie w Eddzie nieraz w znaczeniu słońca jest użyte [3]. Trudniej natomiast zastosować się to daje do miecza, jakkolwiek wiemy, że miecz był także poświęcony Freyrowi [4] i że w ogóle u starych Germanów doznawał czci boskiej [5], możliwe bowiem, iż tu odgrywała rolę myśl zgoła inna (śmierć od miecza w razie krzywoprzysięstwa), nie mająca ze słońcem żadnego związku.

Niemniej też przysięgi starogermańskie, składane na pewne zwierzęta, poświęcone słońcu, zaliczyć należy do tej kategoryi. Mam tu na myśli przysięgę nordyjską na dzika [6], który — jak wyżej wspomniałem — był zwierzęciem Freyra, oraz przysięgę angielską na łabędzia [7], ptaka, należącego także do zwierzęcych symbolów słońca [8].

To wszystko, cośmy dotychczas powiedzieli o germańskiej przysiędze na słońce, opiera się na mniej lub więcej uzasadnionych przypuszczeniach, obecnie zaś przechodzimy do bezpośrednich i wyraźnych wzmianek źródłowych o tej formie przysięgi.

Chronologicznie najdawniejsze świadectwo o germańskiej przysiędze na słońce zawiera Żywot św. Eligiusza, apostoła Franków (588—659), pochodzący z końca wieku VII [9]. W jednem z kazań jego jest zakaz wzywania słońca i księżyca i przysięgania na nie [10]: »nullus (christianus) dominos solem aut lunam vocet, neque per eos iuret, quia creatura dei sunt etc.«. Mamy tu zatem bardzo wyraźne stwierdzenie nie tylko kultu słońca i księżyca u pogańskich Franków, ale i związanej z tym kultem przysięgi na ciała niebieskie. Przysięga na księżyc musiała mieć od samego początku podrzędne znaczenie, gdyż później już nigdy z nią się nie spotykamy i nawet

[1] Wölundars Lied, V. 31.
[2] Zob. wyżej, str. 330 przypisek 7.
[3] Grimm, Germ. Mythol., str. 585 i Helm, Altgerm. Religion, str. 175.
[4] Mogk, l. c. str. 1057.
[5] Ammianus to mówi o starych Kwadach. Golther, l. c. str. 224.
[6] Götzinger E., Reallex. der deutschen Altertümer, str. 82 n.
[7] Wiemy o królu Edwardzie I, że w r. 1306 »votum vovit deo coeli et cygnis, se proficisci in Scotiam. Grimm, R. A. str. 901.
[8] Déchalette J., Les cygnes et les symboles solaires en Italie, dans l'Europe centrale et la Gaule (Manuel d'archéologie préhistorique II. cz. 1).
[9] D'Achery, Spicilegium t. V. str. 215.
[10] Por. Grimm, Mythol. II[1]. XXX.

w ogólnej etnologii należy ona do zjawisk bardzo wyjątkowych. Natomiast przysięga na słońce odbiła się w dawnych źródłach germańskich wcale silnem echem.

W Eddzie, bohater pieśni Atlamal składa przysięgę »na południowe słońce (at sól inni sudrhollo), na gród boga-zwycięscy, na pokój małżeńskiego łoża i na pierścień Ullara« [1]. Pierwsze więc miejsce zajmuje w rzędzie tych przysiąg słońce, którego symbol w postaci pierścienia zamyka ów szereg.

Kościół oczywiście zwalczał ten zwyczaj pogański i prawo kanoniczne wyraźnie zabroniło »iurare per creaturas«, dopuszczając z pośród t. zw. kreatur tylko przysięgę na ewangelię, ołtarz, relikwie świętych, krzyż poświęcony i rękę biskupa. Kto przysięgał »per creaturam non concessam«, do czego zaliczano także przysięgę na słońce [2], miał podledz karze chłosty, a w razie niepoprawności nawet klątwie [3].

Tymczasem Zwierciadło szwabskie, które w ustępie o przysiędze wykazuje wyraźny wpływ Summy Rajmunda, do owych kreatur dodaje jeszcze jedną: »man mag auch die Hand aufheben gegen Himmel« [4]. Że przysięga z ręką wyciągniętą ku niebu, jest tylko zmodyfikowaną formą przysięgi na słońce, zdaje się być pewnem, tak, że ów przepis Zwierciadła szwabskiego przedstawia się jako pewnego rodzaju kompromis między dawną pogańską formą przysięgi z palcami skierowanymi ku słońcu, a pojęciami i wymogami kościelnymi.

Nie mniej przeto ciekawą jest w tym względzie jedna z formuł sądowych reńskich z początku XV wieku, która fakultatywnie dopuszcza składanie przysięgi na wschód słońca »jegen dat osten« w tym razie, jeśli zabraknie na miejscu relikwiarza [5].

Chcąc wiedzieć, jak się ta sprawa przedstawiała w praktyce codziennej, należałoby zbadać cały niemiecki materyał dokumentalny i zapiskowy, przynajmniej w zakresie średniowiecza. Praca

[1] Saemundar Edda, hrgb. v. Detter u. Heinzel, t. I. str. 146.

[2] ...τὸν χριστιανὸν μήτε ἥλιον ὀμνῦναι, μήτε σελήνην, μήτε ἄστρα etc. Constit. Apost. Lib. V. cap. 12.

[3] Decr. Grat. P. II. XXII. q. 1: Si quis per creaturam iuraverit, acerrime castigetur etc.

[4] Rockinger L., Berthold von Regensburg u. Raimund von Peniafort im sogenannten Schwabenspiegel (Bayer. Abh. III. Cl. Bd. XIII. Abt. 3, str. 71).

[5] Homeyer C. G., Der Rechtsteig Landrechts, str. 335, § 24 i str. 456.

tego rodzaju przekraczałaby możność i cel niniejszego studyum, w którem wystarczy ograniczyć się do pewnego terytoryum i do przykładowego zestawienia materyału źródłowego, aby uzyskać pewność, że zwyczaj ten w praktyce ogólnie stosowany, znalazł swe odźwierciedlenie także we wspomnianych kategoryach źródeł.

Rzecz szczególna, że zwyczaj składania przysięgi na słońce najgłębsze i najtrwalsze zapuścił korzenie w okolicach nadreńskich, w t. zw. Ryngowii. W dokumentach ryngowskich z XIII—XVI w. nie należą do rzadkości wzmianki o przysiędze z palcami wytkniętymi ku słońcu »mit vffgerakten Fingern gein die Sunne« lub skierowanymi ku wschodowi »juramentum versus orientem« [1].

Oto parę przykładów:

W r. 1314 Gizela z Scharfensteinu zrzekła się praw do spadku po bracie. Zrzeczenia tego dokonała w sposób symboliczny, rzucając rękawiczkę ku niebu i wznosząc palce ku wschodowi (»versus orientem elevatis digitis«), przyczem trzykrotnie wykrzyknęła formułę rezygnacyjną [2].

Inny przykład. Jan hr. Wittgensteinu, typ rycerza-rabusia, tak się dawał we znaki swym sąsiadom w całej Hessyi i Nassau, że ci, chcąc położyć kres jego rozbojom, zawarli w r. 1390 przeciw niemu związek, dostali go w swe ręce i wypuścili dopiero po dwóch latach, gdy hr. Jan zobowiązał się zaniechać dalszych rozbojów i napadów i uznał się wasalem nassauskim. Układ ten utwierdził on przysięgą, którą złożył »mit uffgerackten liblichen (= leiblichen) Fingern gein (= gegen) der Sonnen« [3].

Jeszcze ciekawszem jest to, co wiemy o przysiędze homagialnej, jaką lud ryngowski składał swym panom, arcybiskupom mo-

---

[1] Opieram się w tym względzie na dziele F. J. Bodmanna, Rheingauische Alterthümer, który na podstawie obfitego materyału dokumentalnego, głównie z moguncкiego archiwum arcybiskupiego (znanego nam tylko z regestów Sauera, Böhmera i Willa), doszedł do następującego wniosku: Die Eide wurden häufig gegen die Sonne abgelegt. Wir würden nicht fertig werden, wenn wir hier jene Menge von Stellen unserer erzstiftlichen Urkunden auskramen wollten, welche von XIII. Jhdt bis zum XVI. der »jurarmentum versus orientem«, des »gestabten Eyds mit vffgerakten Fingern gein die Sunne« u. s. w. erwähnen... (str. 642).

[2] Sauer, Nassau. Urkb. T. I.[3] str. 87. Reg. nr. 1537 oraz Bodmann, l. c. str. 612.

[3] Arnoldi J., Geschichte der Oranien-Nassauischen Länder u. ihrer Regenten. 1799. T. I. str. 227.

guncki m. Bodmann, autor »Starożytności ryngowskich«, dokładnie kreśli na podstawie współczesnych źródeł cały ceremoniał uroczystego wjazdu, przyjęcia i hołdu, składanego arcybiskupom w Ryngowii [1].

W ustroju feudalnym stosunek wierności pana lennego do wasala opierał się na zobowiązaniach obustronnych. Pan terytoryalny przy objęciu rządów musiał wpierw zatwierdzić przywileje stanów i poddanych swych, a dopiero potem mógł od nich żądać należnego hołdu. Tak też było w państwie arcybiskupów moguncich. Na drugi dzień po uroczystym wjeździe jego i przyjęciu przez stany ryngowskie odbywał się na łące Lützelaue (później w Eltvil) akt złożenia hołdu. Po odczytaniu protokołu wyboru i bulli konfirmacyjnej, zgromadzony lud zapytywał arcybiskupa, czy zechce zatwierdzić jego prawa, przywileje, wilkirze i zwyczaje, nadane przez poprzedników, oświadczając gotowość przyjęcia go w tym razie za swego pana. Gdy arcybiskup oznajmił swą wolę w tym kierunku, odczytywano przywilej potwierdzający, który kanclerz zaopatrywał pieczęcią, poczem arcybiskup wygłaszał rotę przysięgi, trzymając rękę na przywileju. Następował akt dla nas najciekawszy. Oto kanclerz wraz z całym obecnym ludem składał ślub i przysięgę wierności, wznosząc palce ku słońcu, »mit vffgerackten Fingern gein der Sunnen«, jak się wyrażają średniowieczne zapiski archiwalne.

Ryngowska przysięga homagialna jest zjawiskiem niezwykle interesującem, przedewszystkiem jako świadectwo siły zwyczaju prawnego, który mimo swego wybitnie pogańskiego piętna nie tylko utrzymał się do schyłku średniowiecza w terytoryum kościelnem, podległem bezpośredniej zwierzchności pana duchownego, ale co więcej z y s k a ł j e g o a p r o b a t ę i w s p ó ł u d z i a ł w a k c i e, w k t ó r y m t e n p o g a ń s k i r y t u a ł b y ł m o m e n t e m b o d a j n a j w a ż n i e j s z y m.

W porównaniu z przysięgą na słońce u Słowian, a w szczególności w Polsce i Czechach, gdzie ona najwyraźniej daje się śledzić, wykazuje rozwój niemieckiej przysięgi pewne różnice. Mianowicie nie osiągnęła ona tam charakteru klasowego, nie została przysięgą prawa rycerskiego, ale była udziałem ogółu społeczeństwa, zachowując swój pierwotny ludowy charakter.

[1] Bodmann, l. c. I. str. 18.

Mamy natomiast wyraźne ślady, że przysięga na słońce w Niemczech, podobnie jak w Czechach i na Śląsku, miała zastosowanie w procesie granicznym. Oto w sporze granicznym o dobra klasztoru Schiffenberg (koło Giessen) w r. 1492 świadkowie zaprzysięgają swe zeznania »mit leiblichen vffgereckten Fingern gegen der Sonen« [1].

Przysięga na słońce pozostawiła w Niemczech wyraźne ślady w dziedzinie zaklęć ludowych. Z pośród nich na pierwszy plan wysuwa się stare i popularne zaklęcie się »sammir (= so mir helfe) das heilige Licht« [2], które odpowiada słowiańskiemu »tako mi sunca«. Niezwykle bogata literatura ludoznawcza dostarczyłaby tu jeszcze wiele materyału, w tym też kierunku badania będą mogły być jeszcze pogłębione i uzupełnione.

Przywiedziony materyał wystarcza do stwierdzenia, że przysięga na słońce w świecie germańskim była znana i rozpowszechniona, a ślady jej, znacznie wyprzedzając pierwsze jej przejawy u Słowian, sięgają jeszcze w czasy głębokiego pogaństwa.

3. Przysięga na słońce u Greków i Rzymian.

Grek przysięgając, wyjątkowo tylko wzywał pomocy lub świadectwa jednego bóstwa — zazwyczaj wzywał kilku bogów lub nawet cały panteon, szczególne jednak znaczenie miała przy przysiędze greckiej trójca bóstw: διὰ τριῶν ἦν ἔθος ὀμνύναι [3], jak wspomina jedna ze scholii homerowych, a prawodawstwo solońskie także przypisywało składanie przysięgi na trójcę bóstw: τρεῖς θεοὺς ὀμνύναι κελεύει Σόλων [4].

Znany mitolog niemiecki Usener w pracy swej o trójcy starożytnej zestawił trójce greckich bóstw przysiężnych [5]. Na 18 trójc w 12-tu występuje naczelne bóstwo greckie, pan nieba, Zeus, ale

[1] Steinbacher Grenzweistum 1492 w Grimma J., Weistümer, III. str. 349.

[2] Grimm, RA. str. 813 uw. oraz Thudichum, Geschichte des Eides, str. 16.

[3] Usener H., Dreiheit (Rheinisches Museum, t. 58, r. 1903, str. 17) oraz Hirzel, Der Eid, str. 82 n.

[4] Usener, l. c. str. 17.

[5] Tenże, l. c. str. 18 i nast. oraz Ziebarth, De iureiurando in iure Graeco. Göttingen 1892, str. 20 i nast.

zaraz druga rola po nim w 11-tu trójcach przypada bóstwu słońca, reprezentowanemu bądź przez Heliosa, bądź też przez Apollina [1]. Helios był — jak wiadomo — właściwym bogiem słońca; nazwa jego pierwotnie czysto realistycznie pojmowana, przywiązana była do słońca, jako zjawiska natury, z czasem zaś do jego personifikacyi [2]. Zakres funkcyi i kultu tego bóstwa był ściśle ograniczony. Nierównie obszerniejszem w tym względzie jest pojęcie i zakres funkcyi Apollina, w którym jednak pierwiastek solarny wysuwa się już w najdawniejszej dobie na plan pierwszy [3]. Identyfikacya Helios = Apollo w pojęciach mitologicznych Greków jest na porządku dziennym [4], we wspomnianych zaś trójcach przysiężnych występują te bóstwa alternatywnie tak, że jedno albo drugie z nich reprezentuje tam słońce i nigdy nie spotyka się ich razem.

Lecz nie tylko w oficyalnej trójcy występuje tak często Helios lub Apollo; spotykamy ich także prawie zawsze w liczniejszych

---

[1] Oto zestawienie tych trójc, w których występuje bóg słońca:

1) Zeus, Ge, Helios. Stara ta i powszechnie przyjęta przysięga występuje już w Iliadzie. Umacniano nią zwłaszcza przymierza, była nadto w użyciu jako przysięga urzędnicza, hołdownicza i wyzwoleńcza.

2) Zeus, Apollo, Ge, jest tylko waryantem poprzedniej formuły, znana jako sędziowska przysięga z Kalymny.

3) Zeus, Atena, Apollo, lub Zeus, Apollo, Atena, znana już u Homera, występuje także w doryckim Gortynie.

4) Zeus, Apollo (lub Helios), Demeter, oficyalna przysięga w Atenach.

5) Zeus, Apollo, Temis, w prawach platońskich ma tak przysięgać świadek, na dowód, że nic nie wie o sprawie.

6) Zeus, Apollo, Artemis, przysięga magnetów tesalskich.

7) Zeus, Hera, Apollo, pomocnicy przysięgi przymierza Filipa macedońskiego z Hannibalem.

8) Zeus, Helios, Atena, przysięga Juliana Apostaty zresztą jako odmiana 3).

9) Apollo, Posejdon, Zeus. Delficcy labiadowie składają taką przysięgę sędziowską.

10) Apollo, Leto, Artemis, częsta przysięga przy zawieraniu przymierzy i amfiktyonii w Focydzie, Eretryi, na Krecie.

11) Posejdon, Apollo, Demeter, przysięga króla Eumenesa przy zawarciu układu z najemnymi żołnierzami.

[2] Gruppe O., Griechische Mythologie (I. Müllera, Handb. d. klass. Alterth. V. 2), t. II. str. 1066.

[3] Tamże, l. c. str. 1225. 1240. 1467.

[4] Tamże, l. c. str. 1467.

grupach bóstw przysiężnych [1], niekiedy i na czele całego panteonu [2]. Ważniejsze jednak są tu dla nas wypadki, gdzie wzywano przy przysiędze tylko dwóch bóstw, z których jednem jest bóstwo słońca. Bohaterowie Eurypidesa składają zazwyczaj przysięgę na Heliosa i Gaję [3]. Przysięga sędziowska w Eresos, pochodząca z czasów Aleksandra Wielkiego, kończyła się słowami: οὔτω ποήσω καὶ μὰ Δία καὶ Ἄλιον [4], a jeszcze u Owidyusza Jason przysięga tylko Hekacie i Heliosowi [5].

Najbardziej charakterystyczne są jednak te przysięgi, w których wzywano wyłącznie bóstwa słońca, Heliosa lub Apollina. Heliosa wzywał Grek na świadka przy zawieraniu układów, przyczem ofiarowywał mu dzika (jak Germanowie) lub białę jagnię [6]; wzywał go także młodzieniec, przysięgający miłość swej oblubienicy [7]. Czysty i bez winy, był Helios zawsze uważany za stróża prawdy i sprawiedliwości i w tym charakterze (δείκτης δικαιοσύνης, πιστοφύλαξ) powoływany często na świadectwo rzetelności słów i intencyi, oraz mściciela krzywoprzysięstwa [8]. Toż samo powiedzieć można o Apollinie, do którego pomocy uciekali się przy przysiędze archontowie i heliaści ateńscy, sędziowie z Kalymny, a w życiu prywatnem wzywano go na świadka przysięgi w Atenach, na Krecie, w Gortynie, Dresos, Itanos, etc. [9].

Z powyższych rozważań wynika, że w Grecyi Helios wzgl. Apollo byli bóstwami κατ' ἐξοχήν przysiężnymi i gdyby szło o to, komu przyznać w tym względzie pierwszeństwo,

[1] Por. zestawienia u Ziebartha, l. c. str. 24 oraz u Lasaulxa E., Der Eid bei den Griechen. (Studien des class. Altertums, str. 177 i nast.).

[2] τὸν ἥλιον ὄμνυμι καὶ πάντας θεούς u Libaniusa II. p. 229, 3; por. Lasaulx, l. c. str. 179 uw. 13.

[3] Tak w Hippolicie 601 oraz w Medei 746, gdzie Medea wzywa Aigeusa do złożenia przysięgi: ὄμνυ πέδον Γῆς πατέρα θ' Ἥλιον πατρός.

[4] Collitz, Griech. Dialektinschr. I. 106, 56.

[5] Metamorph. 7. 97.

[6] Iliada, Γ. 104, 275. Τ. 197, 258.

[7] Pauly-Wissowa, Real-Enc. d. class. Altert. oraz Roscher, Allgem. Lexicon der griech. u. röm. Mythol. pod wyr. Helios.

[8] U Eurypidesa (Hercules, 858): Ἥλιον μαρτυρόμεσθα; por. też Pauly-Wissowa, l. c. oraz Roscher, l. c.

[9] οὐ μὰ γὰρ Ἀπόλλωνα (Ilias, I. 86). We fragmencie praw Solona czytamy: ἐπεγγνῷν ἐπιορκήσοντα τὸν Ἀπόλλω; por. Lasaulx, l. c. str. 180, oraz Pauly-Wissowa, R. E. pod wyr. Apollo.

a raczej starszeństwo, Heliosowi czy Zeusowi, to oświadczyłbym się za Heliosem. Bóg słońca bowiem jest pojęciem dla umysłu pierwotnego prostszem, opartem o zjawisko przyrody, bezpośrednio i silnie oddziaływające na jego zmysły, gdy ogólniejsze pojęcie nieba i światła dziennego, które wciela w sobie Zeus, graniczy już z abstrakcyą, dlatego je za późniejszy substrat wierzeniowy uważać należy [1]. Zeus, jako bóg nieba wchłonął w siebie cały szereg zjawisk meteorycznych i astronomicznych [2], między innemi także zjawisko gromu, które pierwotnie czczono w Grecyi jako osobne bóstwo, Keraunosa [3]. Tak też niewątpliwie było i z Heliosem; wiele on ze swych funkcyj i atrybucyj kultowych stracił z czasem na rzecz Zeusa, który go w siebie częściowo wchłonął [4] i pozbawił pierwotnego znaczenia. Między innemi przejął Zeus od Keraunosa (= Perun, Tor) i od Heliosa (= Dadźbog, Freyr) część funkcyj przysiężnych i temu niewątpliwie zawdzięczał swój przydomek Ὅρκιος. Mimo wszakże tej degradacyi w sferze kultu, Helios i jego wtór solarny — Apollo, zatrzymali jeszcze w przysiędze, w stosunku do innych bóstw, stanowisko wyjątkowe.

Zauważone zjawisko w wyższym jeszcze stopniu występuje u Rzymian, gdzie Juppiter, bóg nieba, wchłonął w siebie prawie zupełnie kultowy substrat bóstwa słonecznego wraz z całą jego istotą etyczną i charakterem przysiężnym [5]. Lecz ta etyczna strona, przymiot stróża wierności w dotrzymywaniu przyrzeczeń a zarazem charakter świadka przysiężnego, nie roztopiła się całkowicie w naturze boskiej Jowisza, lecz przeciwnie wyodrębnia się w niej bardzo

[1] Tak też Usener, l. c. str. 331.

[2] Ehrenreich, Allgem. Mythol. str. 253.

[3] Usener, Keraunos (Rhein. Mus. t. 60. str. 1 i nast.).

[4] Świadczą o tem z jednej strony stare identyfikacye Zeusa z Heliosem, z drugiej zaś podnoszenie Heliosa do rzędu naczelnego bóstwa i pana świata; por. Eisler, Weltenmantel und Himmelsbild, który dopatruje sie w tem mylnie wpływów oryentalnych. Zob też Gruppe. Griech. Mythol. str. 1094, 1101, 1467.

[5] Kwestya pierwotnego istnienia osobnego bóstwa słonecznego jest dziś w nauce oceniana na ogół negatywnie, jakkolwiek nie brak wyraźnych wskazówek, że Sol w Rzymie należał do pierwotnych bóstw t. zw. »di indigetes« i w kalendarzu rzymskim miał poświęcony sobie dzień. Zob co do tego Wissowa, Religion u. Kultus der Römer. 2 wyd. (Müllera I., Handbuch d. klass. Althert. t. V.[4]), str. 316 oraz Dictionaire de antiquités gr. et rom. pod wyr. Sol.

wyraźnie i prowadzi z czasem do wydzielenia się z mitycznej istoty tego najwyższego bóstwa, odrębnego indywiduum kultowego, osobnego »geniusza«, jako bóstwa par excellence przysiężnego, znanego pod nazwą Dius Fidius [1]. Kult jego sprzągł się z czasem z kultem samnickiego bóstwa zwanego Semo Sancus i stąd pełne miano jego: Semo Sancus Dius Fidius.

Otóż na tego to Diusa Fidiusa składali Rzymianie najuroczystsze przysięgi i w życiu prywatnem zaklęcie się »me Dius Fidius« było bardzo popularne [2]. Pierwotny typ solarny zatarł się wprawdzie w tem bóstwie, stopiwszy się w ogólnej naturze kosmicznej Jowisza, nie brak wszakże pewnych momentów, które nam dozwalają rozpoznać ślady tkwiących w niem niegdyś pierwiastków słonecznych. Oto przed laty kilkunastu wykopano u stóp Kwirynału posąg bóstwa z napisem »Dio Fidio Semoni Sanco«, którego typ rzeźbiarski wzorowany był na archaicznym typie greckiego Apollina, słonecznego boga przysięgi [3]. Prastara świątynia Diusa Fidiusa wznosiła się na wzgórzu kwirynalskiem, z którem kult słońca widocznie był związany, gdyż na wzgórzu tem był ponadto t. zw. »pulvinar Solis« i »solarium orologium« [4], w późniejszych zaś czasach, za cesarstwa stanęła tam świątynia słonecznego Serapisa [5].

Co najciekawsze jednak, że w świątyni Diusa Fidiusa przechowywano obok traktatów państwowych krążki spiżowe, które wedle tradycyi ulano z kruszcu, skonfiskowanego Vitrubiusowi i ofiarowano bóstwu w r. 359 [6]. Podobizna tych »orbes aënei« zjawia się na dawnych monetach rzymskich [7], a znane one były także jako symbol Fidiusa w Umbryi, gdzie składający temu bóstwu ofiary, musiał trzymać je w ręku [8]. Krążki u wszystkich ludów są

---

[1] Wissowa, l. c. str. 118 i 130; Roscher, Allgem. Lex. pod wyr. Dius Fidius; Dictionaire pod wyr. Semo Sancus.

[2] Bo przy publicznych przysięgach powoływany był na świadkach przeważnie Jowisz Lapis (= Perun, Tor).

[3] Podobizna posągu w Dictionaire des antiquités t. IV.[3] str. 1184.

[4] Richter O., Topographie der Stadt Rom (Müllera I., Handbuch, III. 2.[2] str. 286 i nast.).

[5] Tenże, l. c. str. 293.

[6] Livius, VIII. 20. 8: bona (Vitrubii) Semoni Sanco censuerunt consecranda, quodquodque aeris ex eis redactum est, ex eo aenei orbes facti, positi in sacello Sangus adversus aedem Quirini.

[7] Mommsen, Römisches Münzwesen, str. 222 n.

[8] Bücheler, Umbrien, str. 148.

symbolami słońca [1], a przechowywane w świątyni Diusa Fidiusa stanowią świadectwo i dowód solarnego charakteru tego bóstwa [2]. I trzeba się domyślać, że owe krążki odgrywały także pewną rolę przy przysiędze, składanej w świątyni Diusa Fidiusa, może w tej formie, że przysięgający dotykał palcami symbolu słonecznego [3].

Solarny charakter Diusa Fidiusa przejawia się nadto w samym rytuale przysięgi na to bóstwo, wiemy bowiem, że składało się ją z reguły pod gołem niebem, a jeśli wypadło wykonać ją w domu, wówczas stawano w atrium pod compluvium, przez które wpadało do wnętrza domu światło dzienne [4]. W ten sam sposób przysięgali Rzymianie na Herkulesa (zaklęcie się »mehercle« nie mniej popularne, jak »me Dius Fidius« [5]), który także należy do rzędu postaci mitologicznych o typie wybitnie solarnym [6].

Nie brak także w literaturze rzymskiej przykładów składania przysięgi na samo słońce: Sol. Można wprawdzie przypuszczać, że jest to wpływ i naśladownictwo greckiego zwyczaju, ile że Sol rzymski, kultowo słabo zindywidualizowany, był w przeważnej mierze odbiciem greckiego Heliosa, ale bądź co bądź i z tymi przejawami liczyć się trzeba tem bardziej, że właściwie nie wiadomo dokładnie, czy i o ile ma się do czynienia z pierwotnym, rodzimym kultem lub z naleciałością obcą [7]. I tak u Wergilego Eneasz i Latinus zawierają przymierze »ad surgentem conversi lumina solem« [8], zupełnie tak samo, jak do dziś dnia Bułgarowie przy zawieraniu pobratymstwa. Wyrzekając słowa przysięgi, przywołuje Eneasz na świadka w pierwszym rzędzie słońce: »esto nunc Sol testis« etc. [9].

---

[1] Montelius, Das Rad als religiöses Sinnbild (Prometheus 1904/5, nr. 16/18).

[2] Analogicznie w hymnach orficznych Zeus, zidentyfikowany z Heliosem, nazwany także Δίσκος; por. Eisler, Weltenmantel u. Himmelszelt, II. str. 361.

[3] Por. niżej o analogicznym zwyczaju przy przysiędze babilońskiej na Szamasza.

[4] Wissowa, l. c. str. 131.

[5] Tenże, l. c. str. 281; Roscher, l. c. t. I.[2] str. 2257.

[6] Ehrenreich, Allgem. Mythol. str. 112 i 258.

[7] Wedle Diodora Hist. ks. XXXVII. 11, Italikowie zobowiązali się Liwiuszowi Druzusowi przysięgą, którą złożyli na Jowisza, Westę i »τὸν γενάρχην Ἥλιον«, co widocznie oznacza rodzime bóstwo słońca, w przeciwstawieniu do kultu Heliosa, przeszczepionego z Grecyi; por. Wissowa, l. c. str. 917.

[8] Aeneis, ks. XII. w. 172.

[9] Tamże, ks. XII. w. 176.

Podobnie na innych miejscach u Wergilego [1], nie inaczej u innych pisarzy rzymskich, jak u Owidyusza [2], Juwenala [3], etc. Rzecz oczywista, że ożywienie i wzrost kultu słońca w czasach cesarstwa pod wpływem Wschodu, nie mogły pozostać bez wpływu także na rozwój przysięgi na słońce.

Kończąc przegląd ludów aryjskich w Europie, wspomnę jeszcze o Albańczykach, którzy po dziś dzień przysięgają się między innemi »na oko słońca«: περ̧ συ τε διελιτ [4].

Przechodzę obecnie do Aryów azyatyckich, z pośród których przedewszystkiem uwzględnić trzeba dawnych Irańczyków i Indów.

4. Przysięga na słońce u Indo-irańczyków.

W indyjskiej Wedzie i irańskiej Aweście spotykamy się z bóstwem światła niebieskiego, które ma nazwę Mitra [5]. Czcili je więc przodkowie Persów i Hindusów jeszcze w czasach, gdy wspólne mieli siedziby. Zazwyczaj występuje Mitra w parze z bóstwem nieba, które w Wedzie zwie się Waruna, w Aweście — Ahura (Mitra-Waruna, Mitra-Ahura). Wedyjski i irański Mitra mają wiele cech wspólnych, jakkolwiek w dalszym rozwoju, po rozdzieleniu się obu szczepów, w kulcie ich wynikły pewne odchylenia od pierwotnego wspólnego typu.

W Aweście jest Mitra bogiem słońca względnie geniuszem światła słonecznego, które przed wschodem słońca zjawia się na wierzchołkach gór. W dzień przebiega on na wozie, zaprzężonym w cztery białe rumaki, sklepienie niebieskie (cfr. Helios grecki). Jest sprawcą ciepła, życia i radości, »panem rozległych pól«, które czyni urodzajnemi. Daje obfitość plonu, zdrowie ciała, pełnię bogactw i szczęśliwe potomstwo. Jest dobroczyńcą i przyjacielem wiernych (stąd Mithra = przyjaciel), darzy ich szczęściem, mądrością i sławą.

---

[1] Aen. IV. 607: Sol, qui terrarum flammis opera omnia lustras.

[2] Metamorph. I. w. 766: utraque caelo brachia porrexit, por. też IV. 238.

[3] Satyry, ks. XIII. w. 78: per solis radios, tarpeiaque fulmina iurat...

[4] Gopčević, Oberalbanien, str. 112.

[5] Cumont F., Die Mysterien des Mithra, tłóm. z franc. G. Gehrich; por. też Cumonta artykuły o Mitrze w Roschera, Allg. Lex. d. griech. u. röm. Mythol. t. II.[2] str. 3029 oraz w Dictionaire des antiquités gr. et rom. pod wyr. Mithra i Sol.

Ale najważniejszym przymiotem etycznym Mitry jest miłość prawdy i sprawiedliwości. Stróż umów i przyrzeczeń, karze srogo tych, którzy je łamią i niedotrzymują [1]. Złamanie umowy było u starych Irańczyków ciężką zbrodnią przeciw Mitrze i zwało się Mithrô aiwi drucktô (z tego później Mihr-daruj = oszustwo Mitry). Dwa są stopnie grzechu Mitry: złamanie słowa i niedotrzymanie umowy (t. zw. zabicia ręki, Handschlag) [2]. W księdze Vendidad słowo Mitra jest równoznaczne z pojęciem umowy. Wspaniały hymn do Mitrasa w Khorda-Aweście nazywa go wrogiem tych, którzy nie dotrzymują układu i łamią przysięgi [3]. Mitrze, który nigdy nie kłamie, towarzyszy po prawej stronie »Rashnu« najsprawiedliwszy, po lewej najrzetelniejsza »Mądrość«, a poprzedza go »Przysięga mądrego« w postaci srogiego dzika (cfr. dzik złotoszerstny, poprzedzający nordyjskiego Freyra) [4].

W Boghazkiöj odkryto pomnik, zawierający układ między Chetytami a królem aryjskim Mitani z XIV wieku przed Chrystusem. Jest to najdawniejszy znany ślad historyczny Aryów [5]. Otóż na czele bóstw aryjskich, które wymienione są tam jako stróże układu i poręczyciele przysięgi, stoi Mitra.

Ten przymiot irańskiego boga słońca daje się śledzić także w późniejszych czasach u Persów. Wedle Xenofonta Persowie przysięgali się na Mitrę »μὰ τὸν Μίθρην« [6], podobnie też u Plutarcha: »νὴ τὸν Μίθραν εἶπεν« [7]. Cyrus przysięga się na Mitrę: »Ὄμνυμί σοι τὸν Μίθρην, ὅτανπερ ὑγιαίω« [8], a Daryusz dyktuje eunuchowi Tireosowi

[1] Cumont, l. c. str. 3; Spiegel Fr., Avesta, t. II. str. LV.

[2] W księdze Vendidad pyta Zaratustra Ahuramazdę: »Stwórco, ile jest tych twoich Mitrów« (= grzechów Mitry). Rzekł na to Ahuramazda: »Sześć czysty Zaratustro«. Pierwszy popełnia się słowem, drugi zabiciem ręki, etc.

[3] Khorda-Avesta wyd. Spiegel, yaszt 10, 2, 3, 5, 17: Kto oszukuje Mitrę (= łamie umowę, przysięgę), zabija całą okolicę, tyleż zabija wiernych, ile złych; gdyż dla obu jest Mitra (sc. świeci słońce) tak dla złych, jak i dla dobrych. Szybkie konie daje Mitra, który ma wiele pól, tym, którzy nie oszukują Mitry; proste ścieżki toruje ogień Ahuramazdy tym, którzy nie oszukują Mitry.

[4] Tamże, 127.

[5] Meyer Ed., Das erste Auftreten der Arier in der Geschichte (Sitzungsber. der Berl. Akad. d. Wiss. 1908, I.), oraz Winkler, Die Arier in den Urkunden von Boghazkiöj (Orientalische Literaturzeitung, t. XIII. 1910, str. 289).

[6] Xenophont, Cyropaedia, ks. 7. rozdz. 5. w. 53.

[7] Plutarch, Artaxerxes, rozdz. 4.

[8] Xenophont, Oeconom. 4. 24.

takie słowa przysięgi: »εἰπέ μοι σεζόμενος Μίθρου τε φῶς μέγα καὶ δεξιὰν βασίλειον« [1].

Był więc Mitra u starych Persów bogiem przysięgi i zatrzymał ten charakter nawet w systemie Zoroastra, który Ahuramazdę, ogólne bóstwo nieba, wyniósł ponad inne, a Mitrze wyznaczył w panteonie mazdejskim jedno z miejsc podrzędnych.

Jeszcze bardziej zbladła postać Mitry w indyjskiej Wedzie [2], gdzie stosunek tego bóstwa do słońca zaznacza się już tylko słabą reminiscencyą. Podobnie jak Ahura w systemie Zoroastra, w księgach Wedy Waruna wysunął się na czoło hierarchii bogów, usuwając w cień inne bóstwa i jakkolwiek Mitra występuje z nim często w towarzystwie, to jednak postać dawnego boga słońca jest tam tak bezbarwna i blada, że ledwie ślad pierwotnej jego roli daje się tu i ówdzie wykryć [3]. Miejsce jego zajął inny, konkretne kształty mający, realistycznie pojęty bóg słońca — Surya.

Moralne przymioty Mitrasa, które tak wyraźnie występują w hymnach Awesty, przeszły w Wedzie całkowicie na Varunę. Postać tego boga, jak zresztą i etymologia imienia jego nie jest dotąd całkowicie wyświetlona. Wedle jednych Varuna = Οὐρανός jest bóstwem nieba, inni przeciwstawiają go bogu słońca Mitrze, jako bóstwo lunarne [4]. Nie wchodząc w tę sporną kwestyę [5], poprzestanę jedynie na stwierdzeniu, że i atrybucye przysiężne przejął na siebie w zupełności Varuna: w Wedzie wzywa się na świadków przysięgi Varunę, krowy i wody [6].

Widzimy więc, że jeśli chodzi o moralną istotę, a w szczególności o przysiężny przymiot boga słońca, to doznał on u Indoirańczyków podobnego losu, jak u szczepu italo-greckiego. Jak Mitra zatrzymał w Iranie pierwotny charakter bóstwa przysiężnego, który

[1] Plutarch, Alexander, 30; por. nadto miejsca z pisarzy armeńskich, przytoczone w Cumonta, Textes et monuments figurés relatifs aux mystères de Mithra, str. 4. Inne przykłady składania przysięgi na słońce w Persyi przytacza z biblii Spiegel Fr., Eranische Alterthumskunde, t. III. str. 685

[2] Oldenberg, Religion des Veda, str. 190 i nast.

[3] Tenże, l. c. str. 191.

[4] Tenże, l. c. str. 194, oraz Meyer Ed., Gesch. d. Alterth. I.^{2} str. 832.

[5] Pozwolę sobie tylko mimochodem zaznaczyć, że bardziej mi przemawia do przekonania identyfikacya Varuny z niebem. Wskazuje na to między innemi poświęcone mu zwierzę, krowa, która w większości religii (n. p. u Egipcyan) jest symbolem nieba.

[6] Oldenberg, l. c. str. 520.

utracił w Indyach na rzecz Varuny, podobnie Helios w Grecyi cieszył się zawsze zaufaniem przysięgających, podczas gdy w Italii ten przymiot słoneczny wchłonął w siebie Juppiter.

Do szczepu indoeuropejskiego zalicza się dziś także Chetytów [1]. W pobliżu stolicy ich Boghazkiöj odkryto rzeźby, wykute w niszy skalnej, przedstawiające układ króla Chetytów Chattušila z faraonem egipskim Ramzesem II, zawarty około r. 1290 przed Chr. W egipskim przekładzie tego traktatu pokojowego znajduje się formuła przysięgi, którą go umocniono i lista bogów, poręczających jej dotrzymanie [2]. Na czele chetyckich bóstw przysięgi wymieniony jest bóg słońca i bogini słońca, czczona w mieście Arinna, a dopiero na drugiem miejscu występuje Tešub, bóg grzmotów i piorunów, mimo że był głównem i naczelnem bóstwem Chetytów. Na rzeźbie zaś, illustrującej ów układ, znajduje się pieczęć boga słońca i miasta Arinna w postaci tarczy słonecznej. Wskazuje to, że u Chetytów nie główny ich bóg Tešub, ale bóg słońca był bogiem przysięgi [3].

5. Przysięga na słońce u Semitów.

Stając wobec zjawiska, wnikającego — jak przysięga na słońce — w głąb pierwotnych pojęć prawnych, a zarazem w tajniki wierzeń religijnych, nie można ograniczyć badań do jednej tylko grupy etnicznej, narodu, szczepu lub nawet jeszcze obszerniejszego odłamu etnicznego, lecz trzeba wciągnąć w zakres porównawczego studyum inne ludy, bez względu na ich rasę, pochodzenie i stopień kultury, aby stwierdzić, czy i w jakim zakresie dane zjawisko posiada ogólniejszy podkład etnologiczny.

Po indo-europejskim odłamie rasy śródziemnomorskiej na pierwszy plan wysuwa się stary pień semicki, który zarówno ze względu na swe bezpośrednie sąsiedztwo z Aryjczykami, jako też

[1] Meyer E., Geschichte des Alterthums, t. I.[2] wyd. 2. nr. 485. Nowszej pracy E. Meyera, Reich u. Kultur der Chetiter, nie miałem sposobności poznać; por. informujący artykuł Hertiga p. t. Die Hetiter Frage w Deutsche Literaturzeitung 1916 nr. 9.

[2] Zob. Müller Max, Der Bündnisvertrag Ramses II. u. d. Chetiterkönigs (Mitt. d. Vorderasiatischen Gesellsch. 1902, t. V. str. 17 i 39).

[3] Müller, l. c., nie mogąc sobie wytłómaczyć tego faktu, przypuszcza, że to pierwszeństwo boga słońca było »aus Rücksicht auf ägyptisches Verständniss an den Anfang der Götterliste«.

i na dawność swej silnie i daleko promieniującej kultury zasługuje tu przedewszystkiem na omówienie [1].

Wykopaliska babilońskie z ostatnich lat dziesiątków dostarczyły całych archiwów dokumentów klinowych, treści przeważnie prawnej. W ruinach Babilonu, Warki, Larsy, a przedewszystkiem miasta Sippar znaleziono niezmiernie obfity materyał dokumentów prawnych z okresu pierwszej dynastyi babilońskiej (t. zw. dynastyi Hammurabiego 2225—1926 przed Chr.) [2]. Są to w przeważnej części prywatno-prawne umowy (kupna, zamiany, darowizny, małżeństwa, adopcye, etc.), w których strony umacniały zawarte kontrakty przysięgą. Nadto występuje przysięga stron w aktach procesowych, jako środek, służący do wzmocnienia siły prawnej wyroku sędziowskiego.

Przysięgę wykonywano na bogów i to zwykle na dwóch do trzech, oraz na króla. Lokalny charakter religii babilońskiej [3] wycisnął swe piętno i na przysiędze. Babilończycy powoływali przedewszystkiem bóstwo opiekuńcze danego miejsca, ponieważ zaś przeważna część dokumentów z epoki dynastyi Hammurabiego pochodzi z kolebki jej Sippar, którego naczelnem bóstwem był Szamasz, bóg słońca, przeto w kontraktach tych występuje z reguły na pierwszem miejscu to właśnie bóstwo, niekiedy jeszcze w towarzystwie swej małżonki Aji. Trzecim ich towarzyszem był najczęściej babiloński bóg Marduk [4].

Uderzyć nas jednak musi fakt, że nawet po przeniesieniu stolicy królów babilońskich z Sippar do Babilonu, Szamasz nie ustąpił pierwszeństwa Mardukowi, ale wzywany był zwykle nadal na miejscu naczelnem [5].

Nie może także ujść naszej uwagi ta okoliczność, że Szamasz

[1] Do przysięgi u Semitów zob. przedewszystkiem najnowsze gruntowne dzieło Pedersena, Der Eid bei den Semiten (Studien zur Geschichte u. Kultur des Islam. Orients t. III. 1914). Nadto korzystałem z dziełka Mercera S. A., The oath in Babylonian and Assyrian Literature, Paris 1912, z dodatkiem Hommla Fr., Die Schwurgöttin Esch-Ghanna u. ihr Kreis; por. też zestawienia babilońskich bóstw przysięgi u Lindla, Beitr. zur Assyriologie IV. str. 374—385, oraz u Meissnera, Altbab. Privatrecht, passim.

[2] Schorr M., Urkunden des altbabylonischen Zivil- u. Prozessrechts. (Vorderasiatische Bibliothek, Bd. V. 1913).

[3] Por. Jastrow M., Die Religion Babyloniens u. Assyriens, t. I. str. 167.

[4] Por. zestawienia u Mercera, l. c. str. 7.

[5] Por. uwagę Hommla w cyt. dziełku Mercera, str. 47.

zjawia się w przysięgach, składanych w innych miejscowościach, choćby na drugiem, po bóstwie lokalnem, wymieniony miejscu. Tak dokumenty z Warki i z Lagasz [1], które na pierwszem miejscu powołują przy przysiędze lunarne bóstwo opiekuńcze Nannar, na drugiem kładą Szamasza.

Spostrzeżenia powyższe uprawniają do wniosku, że Szamasz był u Babilończyków bóstwem par excellence przysiężnem. Nie mniej też w czasach późniéjszych u Assyryjczyków odgrywa Szamasz tę samą rolę. Na Szamasza każe król assyryjski Tiglat-Pileser I (około r. 1100) przysiądz na wierność pokonanemu królowi Naïri'emu [2]. Słusznie tedy podnosi Pedersen, autor gruntownej pracy o przysiędze Semitów, że Szamasz był głównym bogiem przysięgi, a ten charakter jego pozostaje zapewne w związku z etyczną naturą tego bóstwa, jako stróża prawa i sprawiedliwości, »króla sądu«, boskiego sędziego [3].

Szamasz był u Babilończyków (i w ogóle u wschodnich Semitów) bogiem słońca, a głównem miejscem jego kultu były dwie miejscowości w Babilonii: Larsa i Sippar [4]. Mimo wybitnego znaczenia i wysokiego kultu, nie zdobył sobie Szamasz w panteonie babilońskim i assyryjskim naczelnego miejsca. W najdawniejszej epoce (przed Hammurabim) przewyższa go kultem bóstwo księżyca Sin, z którem zazwyczaj w parze, choć na drugiem miejscu, bywa wymieniany. Później w czasach Hammurabiego, z przeniesieniem stolicy państwa do Babilonu, główny bóg tego miasta Marduk, przyćmił Szamasza blaskiem swego kultu. Wreszcie w epoce assyryjskiej bóg Aszur wybił się na czoło panteonu, Szamasz zachował w nim wprawdzie wybitne, ale zgoła nie pierwszorzędne stanowisko.

Jakkolwiek kult Szamasza nie osiągnął u wschodnich Semitów najwyższego znaczenia, to jednak jako bóg słońca zyskał on i utrzymał długo przymiot najwyższego stróża sprawiedliwości i charakter boga przysięgi — jak Helios u Greków lub Mitras u Irańczyków.

Dokumenty babilońskie wspominają niejednokrotnie o szczególnym rytuale, który towarzyszył przysiędze na Szamasza.

W Sippar przysięga odbywała się w świątyni Szamasza, u głó-

[1] Zob. Schorr, l. c. nr. 16. 48. 49 etc. (Warka) nr. 265 (Lagasz).

[2] Keilinschriftliche Bibliothek, t. I. 32 nast. i V. 13 nast.; por. też Pedersen, l. c. str. 158.

[3] Pedersen, l. c. str. 157.

[4] Jastrow, l. c. str. 66 i nast., 220 i nast.

wnej jej bramy lub »przed bogiem«, jak się wyrażają dokumenty [1]. To ostatnie wyrażenie każe się domyślać, że składano ją przed wizerunkiem Szamasza lub jego emblemem. W szeregu dokumentów powiedziano niedwuznacznie, że przysięgę wykonywa się »przed emblemem (šurinnu) Szamasza« [2], przyczem niekiedy dodano, iż przysięgający »wyciąga ów emblem« [3]. O jego wyglądzie daje nam pojęcie płaskorzeźba na steli alabastrowej, znalezionej w świątyni Szamasza w Sippar [4]. Wyobrażony jest na niej bóg słońca, siedzący na tronie pod baldahimem i dzierżący w ręku duży pierścień. Nad głową jego trzy symbole astralne: księżyc, słońce i planeta Wenus — przed nim zaś na ołtarzu, umieszczony w ozdobnej osadzie emblemat Szamasza w postaci okrągłej tarczy, symbolizującej słońce. Tarcza, przedzielona na krzyż czterema trójkątami, zbiegającymi się swemi podstawami w jej środku, między niemi zaś wybiegają w cztery strony promienie do obwodu koła. Do ołtarza zbliża się arcykapłan i wiedzie króla, wznoszącego rękę ku bóstwu. Podobny emblemat słońca spotykamy na innych rzeźbach babilońskich i assyryjskich [5].

Otóż nie ulega wątpliwości, że dokumenty prawne z Sippar i Larsy, mówiąc o przysiędze w świątyni Szamasza, składanej przed jego emblemem, mają na myśli taką właśnie, osadzoną na ołtarzu tarczę słoneczną, której przysięgający prawdopodobnie dotykał palcami, a niekiedy miał ją wyciągnąć z osady, co było już rodzajem »ordale«, ile że wydźwignięcie ciężkiego metalowego krążka nie zawsze się udawało [6].

[1] Pedersen, l. c. str. 146; Kohler i Ungnad, Hammurabis Gesetz, t. III. str. 258; Schorr, l. c. str. 259 i 348.

[2] Kohler i Ungnad, l. c. t. III. nr. 698. 695. 708. 742; Schorr, l. c. nr. 261. 305.

[3] Kohler i Ungnad, t. III. nr. 716; Schorr, l. c. nr. 287.

[4] Pochodzi ona z czasów króla assyryjskiego Nebupallidina (r. 852 przed Chr.), ale rzeźba wzorowana jest niewątpliwie na starszym oryginale; por. podobiznę u Prutza H., Allgem. Weltgesch. t. I. str. 141 i w innych wydawnictwach illustrowanych historyi Wschodu, n. p. Jastrowa M., Bildermappe zur Religion Babyloniens u. Assyriens, nr. 94.

[5] Por. kamień graniczny z czasów króla Nebukadnesara u Prutza l. c., str. 140.

[6] Kohler i Ungnad, l. c. III. str. 258; Ungnad, Die Deutung der Zukunft bei den Babyloniern u. Assyrern (Der alte Orient t. X. 3, str. 35); Kohler sądzi, że tarcza utwierdzona była w ziemi, natomiast Pedersen, l. c. str. 146, mniema, że w dokumentach jest mowa o zabraniu symbolu do lokalu,

Wpływ Szamasza jako boga przysięgi rozszerzył się i poza granice państwa babilońskiego. W dokumentach elamickich Szamasz bywa często wzywany przy przysiędze obok innych bóstw rodzimych [1].

Przechodząc do zachodniego odłamu Semitów, zwrócę uwagę na przysięgę u Żydów i Arabów.

Żydzi wytworzyli sobie pojęcie jedynego Boga nieba, stapiające w sobie ogół pierwiastków meteorycznych i kosmicznych, nie wyłączając solarnego. Element solarny w postaci Jahwego uwydatnia się bardzo wyraźnie [2]. Pod wpływem kultów postronnych (zwłaszcza fenickiego Baala) ten element solarny niekiedy u szerokich mas wyłaniał się z większą siłą, ale oficyalna religia zwalczała wszelkie przejawy kultu, zagrażające ogólnemu charakterowi boskiemu Jahwego, pana nieba i ziemi [3].

Najdawniejszą przysięgą Żydów, którą nam przekazał Stary Zakon, jest przysięga na niebo. Abraham, przysięgając królowi Sodomy, wzniósł oczy i ręce ku niebu, siedzibie Jahwego [4]. Mojżesz przysięgał na niebo i ziemię [5]. To były najuroczystsze przysięgi, obok nich jednak było w użyciu jeszcze kilka innych form przysiąg [6], ale żadna z nich nie posiadała znamion przysięgi na słońce.

Dopiero w wiekach średnich spotykamy się u Żydów — a co szczególne u Żydów polskich — z przysięgą składaną w tej formie, że przysięgający zwracał się ku wschodowi lub ku słońcu. Najdawniejszy ślad takiej przysięgi spotykamy w śląskiem prawie ziemskiem z roku 1422, które stanowi: »Der Jude sal gekert sin kegen deme ofgange der Sunnen« [7]. Analogiczny przepis zawiera t. zw. »Ius municipale«, czyli prawo miejskie w Polsce, z tą różnicą, że każe przysięgającemu Żydowi zwrócić się w o-

w którym miała być złożona przysięga; przysięgający dotykał jej, zdaniem Pedersena, palcami.

[1] Zwykle Szala, Szamasz i Rukhuratir. Zob. Jastrow, l. c. str. 178 uw. 9.

[2] Vollers K., Die solare Stellung des alttestamentlichen Gottesbegriffes. (Arch. f. Religionswiss. 1906, str. 176 i nast.).

[3] Tak n. p. księga prawa z r. 623 grozi karą ukamieniowania za modlitwę do słońca.

[4] Gen. 14. 22. 23; por. też Frankel, Der Eid bei den Juden i Göpfert, Der Eid.

[5] Ks. Mojż. 5. 30. 19.

[6] Por. The jevish Encycl. pod wyr. Oath.

[7] Gaupp E. T., Das schlesische Landrecht, str. 199.

góle ku słońcu [1]. Stamtąd przedostał się ten przepis do zwodów i kompilacyi polskiego prawa ziemskiego z XV wieku, w szczególności daje się śledzić w dodatku do przywileju Kazimierza Jagiellończyka dla Żydów z roku 1447 (jest to transumpt znanego przywileju Kazimierza Wielkiego) [2], a nadto znajdujemy go w pewnym zwodzie prawa mazowieckiego z połowy XV wieku [3]. Taką to niewątpliwie drogą dostał się ów przepis do ustawodawstwa statutowego i znalazł swój wyraz w konstytucyi króla Aleksandra z r. 1505, stanowiącej, że Żyd przysięgający »ma się obrócić przeciwko słońcu, osobnie od innych i ma stać boso na jednym stołku, przyoblekłszy się płaszczem albo suknią, a czapkę żydowską ma mieć na głowie« [4]. Za pośrednictwem prawa polskiego weszła ta forma przysięgi żydowskiej do ustawodawstwa węgierskiego i mieści się w zbiorze Verböczego t. zw. Tripartitum z r. 1517 [5].

Trudno rozstrzygnąć, jakie jest źródło tej żydowskiej przysięgi na słońce, czy mamy tu do czynienia z lokalnym zwyczajem żydowskim, wykwitłym na tle wzmożonego kultu słońca, czy też z formą, narzuconą Żydom przez ustawodawstwo chrześcijańskie. To ostatnie przypuszczenie wydaje się prawdopodobniejszem, jeśli się uwzględni inne jeszcze akcesorya przysięgi, zmierzające do ośmieszenia i upokorzenia Żyda [6]. Otóż jest możliwem, że narzucono u nas Żydom przysięgę na słońce, jako formę pogańską, utrzymującą się w tym charakterze w świadomości mas, a to w tym celu, aby przeciwstawić ją chrześcijańskiej formie przysięgi, składanej na krzyż Pański.

Analogicznie na Zachodzie, n. p. w Niemczech kazano Żydom

---

[1] Możnaby przypuszczać, że ten przepis dostał się do Jus municipale z saskiego Weichbildu, tymczasem ten przepisuje inną formę przysiędze na słońce; por. Daniels i Grüben, Das sächsische Weichbildrecht (Rechtsdenkmäler des deutschen Mittelalters, I. 1, str. 174). Zresztą trzebaby tu jeszcze przeprowadzić szczegółowe badania nad prawami poszczególnych krajów i miast, aby dojść do źródła tego przepisu.

[2] Bandtkie, Jus Polonicum, str. 20.

[3] Balzer O., Średniowieczne prawa mazowieckiego pomniki z rękopisu petersburskiego (Arch. kom. prawn. t. V. str. 218 i 301): Judeus... debet verti contra solem... etc.

[4] Vol. leg. I. 337.

[5] Tripart. Pars, III. lit. 36 § 1; por. nadto co do tego Scherer J. E., Die Rechtsverhältnisse der Juden in den deutschösterr. Ländern 1901, str. 296.

[6] Scherer, l. c. str. 296.

przysięgać na »kolce« t. j. pierścień wiszący u drzwi synagogi [1]. Wykazaliśmy poprzednio, że przysięga na kolce odrzwi świątyni (»in armilla januae«), jest symboliczną formą przysięgi na słońce, sięgającą w czasy pogaństwa [2]. I tu więc, jak w Polsce, ustawodawstwo chrześcijańskie narzuciło widocznie Żydom pogańską formę przysięgi, w czem może także upatrywało środek do wyplenienia jej z mas ludowych, które przywiązane do tego zwyczaju, mogły go sobie obrzydzić, widząc, że jest udziałem znienawidzonych Żydów.

Mówiąc o przysiędze dawnych Germanów, zwróciliśmy uwagę na szczególną jej formę, mającą również znamię solarne, a polegającą na tem, że przysięgający kreślił na ziemi koło, w którem wygłaszał rotę przysięgi. Otóż analogiczny zwyczaj daje się zauważyć u dzisiejszych Arabów, lecz sięga on początkami swymi niewątpliwie epok bardzo odległych. Arab, mając złożyć przysięgę o wielkiej mocy moralnej, o mocy tak niemal strasznej jak śmierć, kreśli dokoła siebie szablą lub laską trzy koncentryczne koła, dzieląc je niekiedy na krzyż. Ów krąg zowie się u Arabów pierścieniem Dawida lub Salomona [3]. Otóż, jak już wyżej zauważyliśmy, jest ta forma przysięgi, występująca nadto u indyjskich Biharów, prawdopodobnie także odmianą symbolicznego przysięgania na słońce i stanowi reminiscencyę dawnego kultu słońca u Arabów, o którym wspomina jeszcze Herodot [4]. Zresztą przysięgają Arabowie także na niebo i gwiazdę poranną, która poprzedza zjawienie się słońca [5].

Wykazaliśmy rozpowszechnienie i znaczenie przysięgi na słońce u ludów, należących do dwóch pni rasy śródziemnomorskiej, t. j. indoeuropejskiego i semickiego. Pień trzeci, hamicki, reprezentowany przez starożytnych Egipcyan, pomijamy tu z powodu, że dająca się u nich stwierdzić przysięga na słońce, idzie w parze z dominującym tam i przyćmiewającym swym blaskiem inne bóstwa kultem solarnym tak, że źródła tej przysięgi nie podobna oddzielać od sa-

[1] Lasch, l. c. str. 61: ein Judeneid konnte im Mittelalter auf den Ring der Synagogentüre geschworen werden; por. Saski Weichbild, Daniels i Grüben, l. c. str. 174.

[2] Zob. wyżej, str. 23 i 28.

[3] Pedersen, Der Eid bei den Semiten, str. 152.

[4] Historya, III. 8.

[5] Pedersen. l. c. str. 227.

mego kultu najwyższego bóstwa słońca [1], podczas gdy dla nas właśnie większe znaczenie przedstawia przysięga na słońce tam, gdzie ono w kulcie nie odgrywa roli naczelnego bóstwa. W tym bowiem razie przyczyny tego zjawiska szukać będziemy poza kultem, w dziedzinie innych pojęć, prawnych i wierzeniowych.

6. Przysięga na słońce u Turków.

Także Turcy, wyznawcy Allaha i proroka jego Mahometa, posługiwali się dawnymi czasy przysięgą na słońce. Fakt ten wyświetla proces, który toczył się w r. 1573 przed sądem podstarościego lwowskiego przeciw Turczynowi Hadziassanowi, podejrzanemu o wywożenie z Polski chłopiąt chrześciańskich [2].

Sprawa miała się tak, że gdy Hadziassan, sługa kupca tureckiego Czelabiego, wiózł traktem gliniańskim towar do Turcyi, na przednim wozie zauważono dwoje chłopiąt chrześcijańskich, a ponieważ było podejrzenie, że Hadziassan zamierza wywieść te dzieci do Turcyi, podstarości gliniański przyaresztował go, chroniąc tem samem przed samosądem wzburzonego żołdactwa i odesłał go do podstarościego lwowskiego, celem wyśledzenia sprawy. Stawiony przed sąd, Turczyn dla okazania swej niewinności oświadczył gotowość prawo uczynić wedle wiary swej tureckiej, na słońce przysiądz i przekleństwo na się wziąć, »aby mię Bóg nie chował i ogniem spalił z nieba, jeślim tego winien«. Pan podstarości przesłuchawszy chłopców, którzy zeznali, że przysiadłszy się po drodze do Glinian, tylko przypadkiem znaleźli się na wozie tureckim, uwzględniając też świadectwa wiarygodnych ludzi o szlachetności i uczciwości Hadziassana, dopuścił, »aby ten Turczyn przysiągł na słońce tą przysięgą, aby go ogień spalił i z majętnością jego, jeśliże winien, z podniesieniem palca ku słońcu, gdyż tak oni zwykli

---

[1] Por. wspomniane wyżej przymierze Ramzesa II z Chetytami z r. około 1290, gdzie poczet bogów przysięgi otwiera bóg słońca Amon. Müller M., Der Bündnisvertrag Ramses II. u. d. Chetitenkönigs (Mitt. d. vorderasiat. Gesell. 1902, V. str. 17 i 39). Podobnie przysięgę umowną, zwaną sturiosis, składano w Tebach na Amona, jako miejscowe bóstwo słońca; por. Estreicher St. Początki prawa umownego (Rozpr. Akad. Umiej. Wydz. hist.-fil. t. 41. str. 303).

[2] Bardzo ciekawy ten akt wykrył w księgach grodzkich lwowskich Dr. Antoni Prochaska, któremu za życzliwe zwrócenie nań uwagi, składam niniejszem najserdeczniejszą podziękę. Tekst aktu podaję w Dodatku 2.

przysięgać, czego się pan podstarości od Ormian dowiedział«. W myśl tego orzeczenia Hadziassan »podniósłszy dwa palce ku słońcu« przysiągł, jako nie jest winien.

Ze sprawy tu opisanej okazuje się, że w owych czasach przysięga na słońce była u Turków zwyczajem prawnym. Turczyn miał prawo czynić »wedle wiary swej tureckiej«, a dochodzenia podstarościego także stwierdziły, że »oni tak zwykli przysięgać«.

Uderzyć nas musi przedewszystkiem fakt, że przysięga ta określona została wprost jako przysięga na słońce, z czego wynika, że ono jest głównym jej elementem. Forma zewnętrzna przysięgi odpowiada najzupełniej tej, którą stwierdziliśmy u innych ludów: przysięgający wyciąga ku słońcu dwa palce. W treści jej tkwi najwyraźniej moment samoprzekleństwa, ściągającego na głowę krzywoprzysięzcy i jego majętności ogień z nieba. Ów bóg, którego interwencyi wzywa Turczyn przy przysiędze na słońce, ma tedy prócz znamion solarnych charakter gromowładczy (Eliasz, Zeus). Żadnego z tych momentów nie można się już dopatrzyć w postaci mahometańskiego Allaha i stąd wnoszę, że zwyczaj przysięgania na słońce u Turków nie tkwi w Islamie, ale ma źródło nierównie starsze, sięgające pierwotnych wierzeń i pojęć szczepu tureckiego.

7. Przysięga na słońce u ludów pierwotnych.

W dotychczasowych badaniach posługiwaliśmy się prawie wyłącznie materyałem historycznym, pochodzącym z czasów dawnych, gdy omawiane ludy posiadały już znajomość pisma, w którem przekazały nam swe zwyczaje i wierzenia. Na tym stopniu kultury te zwyczaje i wierzenia były oczywiście już także w stadyum wyższego rozwoju, gdy zaś do poznania stadyów wcześniejszych brak nam u tych ludów jakichkolwiek danych, przeto chcąc poznać genezę i wyśledzić początkowy rozwój przysięgi na słońce, zwrócić się musimy do etnologii i wciągnąć w zakres porównawczego badania zwyczaje współczesnych ludów, stojących na niższych szczeblach kultury.

Nie mogąc jednak dla szczegółowej kwestyi, będącej przedmiotem niniejszej pracy, czynić zbyt rozległych badań źródłowych, sięgać do niezmiernie obfitej literatury etnograficznej i podróżniczej, opisującej zwyczaje i obyczaje różnych ludów, rozprószonych po całej kuli ziemskiej, ograniczę się tylko do zestawienia wyników go-

towych już prac z zakresu etnologii prawniczej, przedewszystkiem zaś prac dwóch badaczy, t. j. Posta, autora szeregu dzieł ogólnych z tej dziedziny nauk i Lascha, autora doskonałej pracy o przysiędze z punktu widzenia etnologicznego. Przytoczony więc tu materyał nie ma pretensyi do wyczerpania przedmiotu, ale jest raczej przykładowem zestawieniem dowodów, że przysięga na słońce w różnych fazach swego rozwoju, daje się stwierdzić u wielu, nieraz bardzo odległych od siebie ludów pierwotnych.

Zaczynając od azyatyckich Mongołów, spotykamy bardzo pierwotne formy przysięgi na słońce u Tunguzów i Jakutów.

Tunguz, obwiniony o bezprawie, odprzysięga się, wymachując nożem ku słońcu i wołając: »Jeślim winien, niechaj słońce zeszle na mnie chorobę, któraby we wnętrznościach moich szalała, jak ten nóż« [1].

Jakut, oskarżony o kradzież, musi wykazać niewinność swoją przysięgą własną, którą składa wedle przepisanego rytuału. Czarownik kładzie przed ogniskiem swój bęben, za którym staje obwiniony, zwrócony twarzą ku słońcu i mówi: »Obym wszystko utracił w życiu, co mi jest drogiem: ojca, matkę, żony i dzieci, bydło i życie. Niechaj mój duch pójdzie na wieczne potępienie, jeślim jest winien zarzuconej mi zbrodni«. Potem czarodziej rzuca na popiół masło, a obwiniony, pochyliwszy się nad bębnem, wciąga ustami parę z masła, poczem znów patrząc w słońce mówi: »Jeślim fałszywie przysiągł, odbierz mi twoje światło i twoje ciepło« [2].

Z przysięgą na słońce spotykamy się także w Indyach: Mhairowie (Indye północne) i Pufajowie (Indye południowe) wzywają przy przysiędze słońca. Z ręku wyciągniętą ku słońcu przysięgają także cejlońscy Syngalezi [3].

Malajscy Dajakowie, wzywając przy przysiędze boga Petary, stają pod gołem niebem, twarzą zwróceni ku wschodowi słońca i rzucają zabarwione na żółto ziarna gotowanego ryżu na wschód i na zachód [4].

Bardzo rozpowszechniony jest ten rodzaj przysięgi u ludów,

---

[1] Post, Ethnologische Jurisprudenz, t. II. str. 481 i Lasch, Der Eid, str. 31.

[2] Post, l. c. str. 479; Lasch, l. c. str. 31.

[3] Lasch, l. c. str. 31.

[4] Tamże.

zamieszkujących wyspy Oceanu Spokojnego. Plemię Wuków i Maiassisów z Nowej Gwinei wzywa przy przysiędze zemsty słońca, domagając się, aby ich spaliło w razie krzywoprzysięstwa. Na wyspach Arn (koło Nowej Gwinei) przywołuje się słońce dla rozstrzygnięcia, kto jest w prawie, względnie mówi prawdę. Na wyspach Sawu, Ceramlaut i Gorong składa się przysięgę pod gołem niebem, z twarzą zwróconą ku słońcu [1].

Słońca wzywają na świadka przysięgi także niektóre szczepy Indyan północno-amerykańskich, n. p. Czarnonodzy i t. zw. Szoszoni [2].

II. Geneza i rozwój przysięgi na słońce na tle wierzeń pierwotnych.

Wynik dotychczasowych rozważań naszych daje się streścić w tem, że przysięga na słońce jest zjawiskiem powszechnem, które, chociaż występuje w rozmaitych formach, daje się stwierdzić u wielu ludów dawniejszych i współczesnych, stojących na niskich szczeblach kultury, w formie zaś przeżytkowej nawet jeszcze w okresach wyższego rozwoju cywilizacyjnego. Na stwierdzeniu jednak powszechności tego zjawiska i zestawieniu paraleli zadanie nasze się nie kończy. Zastanawia przedewszystkiem i domaga się wyjaśnienia sam fakt tej zgodności zwyczaju u różnych ludów, odległych od siebie pod względem przestrzeni czasu i miejsca.

Ta zgodność zjawisk etnologicznych może mieć różne przyczyny, które dadzą się sprowadzić do czterech głównych [3]. Przedewszystkiem może ona mieć swoje źródło w przypadkowości, lecz tu z góry trzeba ją wyłączyć, gdyż niepodobna przypuścić, by identyczne lub przynajmniej analogiczne zjawisko zaistniało w całym szeregu środowisk ludzkich bez współdziałania jakichś naturalnych i głębiej sięgających przyczyn. Nie może też tu być mowy o pierwotnem pokrewieństwie tych zgodnych zjawisk, w tem rozumieniu, że przyczyną ich jest genetyczny rozwój ludów z jednego praszczepu. Tak wytłómaczyćby się dała conajmniej zgodność zwyczaju w obrębie jednego pnia etnicznego, n. p. indoeuropejskiego: stwierdziwszy przysięgę na słońce u Słowian, Germanów, Greków

[1] Post, l. c. str. 481, oraz tegoż autora Grundlagen des Rechts, str. 443.
[2] Lasch, l. c. str. 32.
[3] Meyer R. M., Kriterien der Aneignung (Neue Jahrbücher f. das klass. Altertum, Gesch. u. deutsche Liter. Bd. XVII. 1906, str. 349 i nast. i odbitka).

i Indo-irańczyków, moglibyśmy identyczność tego prastarego zwyczaju odnieść do wspólnego pochodzenia tych szczepów z jednego pierwotnie pnia aryjskiego, ale takie rozwiązanie kwestyi nie wyjaśnia jeszcze genezy samego zjawiska wobec rozpowszechnienia jego u ludów rasowo od siebie bardzo nieraz odległych. Ten wzgląd wyłącza także możliwość przeszczepienia, przeniesienia zwyczaju od jednego szczepu do drugiego. Możnaby to jeszcze przyjąć, gdybyśmy dane zjawisko stwierdzili tylko u dwóch szczepów (n. p. Aryów i Semitów), które pozostawały z sobą w odwiecznych stosunkach i wzajem na siebie oddziaływały, ale znajdując analogiczny zwyczaj u ludów, wprawdzie współcześnie żyjących, ale takich, które nigdy z sobą w żadne stosunki nie wchodziły, lub u takich, które oddziela od siebie przestrzeń całych wieków lub nawet lat tysięcy, o żadnym wpływie i przeszczepieniu tego rodzaju zjawisk mowy być nie może.

Wobec tego szukać trzeba wyjaśnienia stwierdzonej zgodności tylko w identyczności przyczyn, które wywołały dane zjawisko, oraz w analogii warunków, wśród jakich ono się rozwijało [1]. Stare prawo logiczne, że te same przyczyny wywołują jednakie skutki i że te same warunki oddziaływają przy równej dyspozycyi w jednaki sposób, tłómaczy nam zgodność całego szeregu zjawisk historycznych, kulturalnych i językowych, których ani wspólnem pochodzeniem ludów, ani wzajemnym wpływem i przejęciem ich od drugich ludów wyjaśnić nie można.

Na tej drodze prawoznawstwo etnologiczne stara się wyświetlić genezę i rozwój całego szeregu instytucyj prawa pierwotnego, a między innemi i genezę przysięgi [2]. Już u ludów na bardzo pierwotnym stopniu kultury zjawia się przysięga, jako środek, służący do utwierdzenia i zabezpieczenia umów, przyrzeczeń, przymierzy, etc. Pierwotna przysięga ma tedy charakter wyłącznie przyrzekający (promissoryjny), natomiast stwierdzająca (assertoryjna) przysięga oczyszczająca jest na tem najdawniejszem stadyum rozwoju pojęć jeszcze nieznana.

Jak wszystkie stosunki życia człowieka pierwotnego, tak i początki przysięgi tkwią głęboko w sferze wierzeń religijnych i sięgają

[1] Meyer R. M., l. c. str. 368 (24).

[2] Lasch R., Der Eid, seine Entstehung und Beziehung zu Glaube und Brauch der Naturvölker (Studien u. Forschungen zur Menschen u. Völkerkunde, t. V. Stuttgart 1908).

jeszcze epoki preanimistycznej, epoki wiary w potęgę czarów, przy pomocy których człowiek umie wywierać wpływ na siły przyrody i na inne istoty, umie zmusić je do uległości swej woli, obronić się przed ich szkodliwością [1]. Na czary te składają się: 1) silne magiczne słowo w formie zaklęcia, którem człowiek ściąga na siebie lub na drugiego pomyślność (= błogosławieństwo) lub zgubę (= przekleństwo) oraz 2) pewna czynność mistyczna w postaci gestu lub bardziej skomplikowanego obrzędu, który wzmacnia magiczną siłę słowa.

Przysięga w swem pierwiastkowem stadyum rozwoju jest także jedną z takich praktyk czarowniczych. Przysięgający odpowiedniem zaklęciem jakiejś siły przyrody (gromu, słońca, ognia, ziemi) lub jakiegoś przedmiotu (n. p. broni) ściąga na się ich zgubne działanie, na wypadek niedotrzymania obietnicy. Tym sposobem wzbudza on w sobie mistyczną grozę przed skutkami zaklęcia i to go zmusza do dotrzymania zaprzysiężonych obietnic [2].

Zaklęciu przysiężnemu towarzyszy zwykle jakiś gest lub inny obrzęd, najczęściej dotknięcie zaklętego elementu względnie jego surogatu w postaci fetysza lub symbolu [3].

Na tle tych pojęć przysięga na słońce przedstawia się jako jeden ze sposobów zabezpieczenia poczynionych obietnic przy współdziałaniu zaklętej siły słońca i w tym względzie nie różni się ona zasadniczo od tych rodzajów przysiąg, w których analogiczna rola interwenientów przypadła innym siłom przyrody lub zgubnym przed-

[1] Lehmann E., Die Anfänge der Religion und die Religion der primitiven Völker (Kultur der Gegenwart I. III. 1. str. 10 i nast.).

[2] Schurtz, Urgeschichte der Kultur, str. 618. Na czarodziejski charakter przysięgi pierwotnej zwrócił już pierwiej uwagę Amira w historyi prawa niemieckiego (w Paulego, Grundriss. d. germ. Phil. II. str. 193), oraz Schrader w dawniejszej pracy Sprachvergleichung u. Urgeschichte t. II.[2] str. 409, oraz nowszej Reallexikon der indogerm. Alterth. (Eid). W naszej literaturze najszerzej omawia z tego stanowiska przysięgę Dr. Przemysław Dąbkowski w pracy p. t. Litkup (Archiwum Naukowe, Dz. I. T. III. z. 2), w dodatku zatytułowanym: O przysiędze i klątwie (str. 56), oraz Dr. St. Estreicher w pracy Początki prawa umownego, l. c. str. 301.

[3] Stąd obok słowiańskiego pojęcia kląć, klęti, klęti se (klątwa, klatba), zjawia się drugie jeszcze pojęcie: przy-sięgać = dotykać, łac. tango; por. Miklosich, Denkschr. d. Wien. Akad. philol. hist. Cl. XXIV. 44. Charakterystyczną w tym względzie jest przysięga, opisana w jednej z komedyi Plauta (Rudens, 2. 45): Gripus: »Tange aram hanc Veneris«. Labrax, »Tango«. Podobnie Hannibal (u Liviusza) przysięga »tactis sacris«.

miotom. Wyraźnie występuje ten charakter przysięgi u nowogwinejskiego plemienia Wuków, którzy przysięgając. zaklinają słońce, aby ich spaliło, górę,. aby ich zasypała, broń, aby ich zabiła [1].

Do takich sił przyrody, których interwencyi człowiek pierwotny najczęściej wzywa zaklęciem, należy przedewszystkiem piorun, jako zjawisko groźne, śmiercionośne. Przysięga na grom jest też u ludów pierwotnych bardzo rozpowszechniona i reminiscencye jej dają się śledzić jeszcze na wyższych szczeblach kultury. Grecy przysięgali na Zeusa Keraunosa (= gromowładnego), rażącego krzywoprzysięzcę piorunem [2]; w starożytnym Rzymie przy szczególnie uroczystych przysięgach wzywany był Juppiter-Lapis (kamień symbolizuje tu grom). Być też może, że Zeus-Juppiter w ogóle zawdzięczał tę wybitną rolę, jaką odegrał w przysiędze ludów klasycznych, głównie swemu gromowładnemu charakterowi. Bardzo wyraźnie występują też te reminiscencye w germańskiej przysiędze na Tora (Donnara) i w słowiańskiej na Peruna, trwając w ustach ludu do dziś dnia.

Do elementów częściej wzywanych zaklęciem przysiężnem należy dalej ziemia, czy to jako całość czy w różnych swych częściach i przejawach (góry, rzeki). Przeżytek tego zwyczaju przetrwał w postaci przysięgi składanej w grobie, z darnią na głowie i t. p. [3].

Nie mam zamiaru wyliczać szczegółowo wszystkich żywiołów, sił przyrody i przedmiotów, których dawny człowiek wzywał przy przysiędze zaklęciem. Odsyłając w tym względzie do wyczerpującej pracy Lascha, zajmę się wyłącznie rolą, jaką w tym zakresie odegrało słońce.

W słońcu upatrywał człowiek przedewszystkiem element dobroczynny: źródło ożywczego światła i ciepła, dawcę życia i urodzaju. Ale słońce może człowiekowi także szkodzić nadmiarem gorąca: jego palące promienie, zwłaszcza w okolicach podzwrotnikowych, sprowadzają często zgubną posuchę, a nawet o śmierć przyprawiają [4]. »Sol ingenti ardore torret et incendit omnia« — mówił Rzymianin; podobnie w pieśni serbskiej słońce razi śmiercionośnymi

---

[1] Post, Die Grundlagen des Rechts, str. 443.

[2] Aristoph. Nub. 397: τὸν κεραυνὸν ὁ Ζεὺς ἵησ' ἐπὶ τοὺς ἐπιόρκους.

[3] Por. Kapras J., Mezní přisaha v českém právu, str. 14. U nas i na Litwie lud przysięga: »Niech mię ziemia pożre«; por. Jucewicz, Litwa staroż. str. 302.

[4] Por. Taylor, Cywilizacya pierwotna (w przekł. niem.), t. II. str. 287.

promieniami [1]. Wedle wierzeń ludu polskiego »między słonecznymi promieniami taki się czasem zły trafia, że na co padnie, psuje i niszczy: skała od niego pęka, drzewo usycha, człowiek i bydle choruje albo wrzodu dostaje, owca niechybnie zdycha«. Ten promień złowieszczy zwie się słonecznicą [2]. W wyobraźni ludzkiej przybierają te promienie kształty strzał, któremi demon słońca uśmierca wszelakie stworzenie [3]. Ciekawą reminiscencyę tych pojęć spotykamy w kronice Kadłubka, gdzie na widok Wandy, wyraźnej personifikacyi słońca [4], wojsko niemieckie pada, jakby promieniem słońca rażone, »veluti quodam solis radio repente percellitur«.

Tę szkodliwą moc słońca umie człowiek obrócić przeciw osobie, której zamierza szkodzić. W tym celu ciska na nią przekleństwo, zawierające optatyw lub imperatyw skierowany ku słońcu, aby jej wyrządziło szkodę lub zgubę. Rusin galicyjski klnie tak: »sońce-b tja pobiło«, podobnie ukraiński: »szczob ty skriź sonce prioszow« [5], a Chorwat: »sunce te osvetilo« (= »cztob tebie solnce otomstilo«). Słońce może jednak szkodzić człowiekowi i ujemnie, przez odjęcie mu swego światła. Dlatego klnie chłop ukraiński: »Szczob nad toboju świt ne świtaw i sonce prawiedne ne schodyło« lub »szczob ty ne dyżdaw soneczka prawiednoho pobaczyty« [6].

Wzywając przy przysiędze interwencyi słońca, człowiek samoprzekleństwem ściąga na siebie lub na swe dobra zgubne jego działanie, które także może się przejawić w dwojakim kierunku: dodatnim, niszczącym i ujemnym. Bardzo wyraźnie występuje ten moment w tureckiej przysiędze, w której przysięgający na słońce ciska na siebie przekleństwo wzywając boga, aby ogniem z nieba spalił

---

[1] Vuk, Pjesme, t. I. str. 157.

[2] Łapczyński, Kronika góralskiej chaty. Tyg. illustr. Ser. I. t. 12. str. 51.

[3] Co do Greków por. Roscher, l. c. t. I.[2] str. 1999, co do Persów zob. Avesta, w przekładzie Spiegla, t. III. str. 95. Dla Germanów por. Simrock, Mythologie[2], str. 95; podobnie w serbskiej modlitwie dziewczęcia »vidovnomu Bogu« (= słońcu), który zabija gorzkiemi strzałami. Bogisić, Narodni pjesme, str. 230.

[4] Świadczy o tem taki zwrot (MPH. II. str. 258): Vanda mari, Vanda terrae, aëri Vanda imperet, lub mit o utonięciu w wodach Wisły; podobnie solarny charakter daje się wykazać w mitycznej postaci uśmiercającego smoka Krakusa, który u Kadłubka ma aureolę słoneczną (ib. str. 255).

[5] Afanasjew, Poet. wozr. t. I. 69.

[6] Tamże, str. 67.

go wraz z majętnością. Podobnie Wuka zaklina słońce, aby go spaliło, Tunguz natomiast, by mu zesłało chorobę, podobnie Bułgar klnie się: »da mi izgori sonce to«. Łotysze przysięgali słowy: »Niechaj zczernieję jak węgiel, rozsypię się jak proch i stwardnieję jako kamień« — oczywiście pod wpływem żaru słonecznego [1]. Lecz człowiek może zmusić słońce także do odjęcia mu swego życiodajnego światła i ciepła. Jakut wzywa słońce, by mu odebrało swe ciepło i światło, podobnie Małorus z Ukrainy klnie się: »szczob meni sonce zajszło«, a Wielkorus: »Cztoby mnie do utra krasnawo sołnyszka nie widat'« [2].

Dopełnieniem i wzmocnieniem magicznej siły zaklęcia słownego jest dotknięcie przedmiotu, na który zamierza się oddziałać zaklęciem. Jeśli tym przedmiotem jest słońce, to dotknięcie może być osiągnięte w dwojaki sposób:

1) Przysięgający wyciąga palce ku słońcu, co w pojęciu człowieka pierwotnego było dotknięciem fizycznem, ile że, podobnie jak dziecko, nie zdaje on sobie sprawy z odległości ciał niebieskich i ulega złudzeniu ich bezpośredniej bliskości.

2) Dotknięcie słońca zastąpić można dotknięciem jego fetysza, którego najczęstszą formą był krążek (tarcza, dysk) lub pierścień. Dotknięcie emblemu słonecznego ma równorzędne znaczenie z dotknięciem słońca samego i w tym względzie można zauważyć zgodność w zwyczajach wielu ludów, że przypomnę rolę, jaką odgrywał krążek słoneczny w babilońskiej przysiędze na Szamasza lub krążki spiżowe, przechowywane w świątyni rzymskiego boga przysięgi Diusa Fidiusa, a wreszcie »kolcze« kościelne (armilla sacra), na które przysięgali Frankowie i Rusini (zob. wyżej).

Tak tedy w tem najdawniejszem stadyum rozwoju pojęć prawnych i religijnych, w epoce czarów i zaklęć, przysięga nie ma jeszcze podkładu etycznego. Niema tu jeszcze mowy o karzącej mocy obrażonego bóstwa. Mająca w tych razach wyniknąć szkoda lub zguba ma swe źródło wyłącznie w woli przysięgającego, który magicznem słowem i gestem zmusza swe otoczenie do ewentualnej interwencyi.

Lecz z czasem w poglądzie człowieka pierwotnego na świat dokonywa się zmiana. Dojrzewająca wyobraźnia ludzka zapełnia

[1] Jucewicz L., Litwa starożytna, str. 302.
[2] Zob. wyżej str. 23.

świat duchami, uposażonymi nadprzyrodzonemi siłami, którym człowiek ulega, od których czuje się zależnym. Zbliża się do nich już nie z rozkazem ale z czcią i błagalną prośbą: w miejsce zaklęcia wstępuje modlitwa, choć forma słów i rytuał zazwyczaj pozostają te same, co pierwej.

W parze z tą doniosłą zmianą w dziedzinie wierzeń religijnych, z powstaniem świata duchów i bóstw, idzie także rozwój pojęć prawnych, od tamtych nieodłącznych [1]. Człowiek nie jest już panem otoczenia, na któreby mógł wywierać wpływ magiczny i zmuszać je do posłuchu. W siłach przyrody widzi on uposażone w przymioty etyczne wyższe istoty, które przysięgą wzywa na świadków prawdy i rzetelności swych słów, ręczycieli swej niewinności, względnie poddaje się ich karzącej sprawiedliwości na wypadek krzywoprzysięstwa lub niedotrzymania umowy. Magiczne zaklęcie biernych sił przyrody ustępuje miejsca uroczystemu wezwaniu czynnej interwencyi bóstwa, tylko jako ślad dawnego zwyczaju pozostaje fizyczne lub symboliczne dotknięcie. W tej fazie przysięga ma charakter sakralny i jest tylko odmianą sądu bożego, ordale — istota ich jest jedna i podłoże wspólne.

Z pośród bóstw, które człowiek powołuje na świadków i gwarantów zaprzysiężonych zeznań i oświadczeń, najczęściej spełnia tę rolę bóstwo słońca, które gdzieniegdzie zyskało stanowisko wyłącznego bóstwa przysięgi, nawet tam, gdzie w dziedzinie mitu i kultu nie zdołało osiągnąć tak dominującego znaczenia lub swój wpływ z czasem straciło. Nowsze badania w dziedzinie mitologii wykazują, że u ludów pierwotnych księżyc zdobył sobie pierwszeństwo przed słońcem [2]. Na wrażliwą wyobraźnię człowieka silniej oddziaływują częste zmiany faz księżyca niż jednostajne zjawisko wschodu i zachodu słońca. Tak n. p. u starych Babilończyków naczelnem bóstwem był lunarny Sin, a przecież nie on, tylko słoneczny Szamasz zyskał przywilej i stanowisko bóstwa przysięgi. Podobnie było u ludów, które na czoło swego panteonu wysunęły ogólniejsze bóstwo nieba, usuwając boga słońca na plan dalszy; mimo to, jak n. p. u Greków lub Irańczyków. bóg słońca nie stracił swego przodują-

[1] Kohler J., Recht, Glaube u. Sitte (Zeitschr. f. d. Privat- u. öffentliche Recht der Gegenwart. XIX. 1892, str. 561 nast,).

[2] Ehrenreich P., Die allgemeine Mythologie und ihre ethnologischen Grundlagen (Mythologische Bibliothek, t. IV. 1910, str. 114), oraz prace Sieckego i Hüsinga w temże wydawnictwie.

cego stanowiska w przysiędze. To zjawisko, stwierdzone u całego szeregu ludów, od siebie zgoła niezależnych, ma swój początek w tej właśnie epoce wierzeń i pojęć prawnych, a powszechna zgodność jego wskazuje, że zarówno przyczyny, wywołujące je, były wszędzie te same, jak i proces psychologiczny tym samym rozwijał się torem. W nauce dotąd nie poruszono tej kwestyi i nie zbadano jej porównawczo ze stanowiska etno-psychologii, dlatego pokuszę się o wskazanie pewnych wytycznych, które do rozwiązania jej dopomóc mogą.

Do pojęcia słońca jako bóstwa przysięgi prowadzi skojarzenie szeregu wyobrażeń, jakie człowiek wytworzył sobie o bóstwie słonecznem. Identyczne wrażenia zmysłowe, wywołane tem samem zjawiskiem, działając u ludów pierwotnych na jednakie podłoże psychiczne, wywołać musiały takież same wszędzie wyobrażenia, które skojarzyły się w łańcuch pojęć w sposób prosty i naturalny [1].

W najdawniejszym okresie wierzeń, w epoce preanimistycznej, pojmował człowiek słońce całkiem realistycznie, jako krąg ognisty i błyszczący [2], któremu odpowiada fetysz najczęściej w postaci okrągłej tarczy lub pierścienia [3]. Z chwilą, gdy powstały pojęcia o duchu ożywiającym słońce (jak i inne twory przyrody), otwarte zostały wrota personifikacyi tego zjawiska kosmicznego i to naprzód fizycznej, później także moralnej.

Najprostszem, najłatwiej nasuwającem się umysłowi pierwotnego człowieka było porównanie słońca z okiem. Pojmowanie słońca jako oka nieba jest przejawem niemal powszechnym. W Rigwedzie słońce (Surya, Savitar) zwane jest okiem Waruny i Mitry [4], w Aweście okiem Ahuramazdy [5]; w greckich hymnach orficznych słońce nosi miano: κόσμου τὸ περίδρομον ὄμμα [6], u Owidyusza: »mundi ocu-

[1] Por. Schröder L., Über den Glauben an ein höchstes gutes Wesen bei den Ariern. (Wiener Zeitschr. für die Kunde des Morgenlandes, t. 19. str. 1 i nast.).

[2] Liczne reminiscencye w folklorze i w dawnej literaturze, n. p. w Eddzie, gdzie słońce zwane »fagra hvél« = błyszczące koło (Alvissmal, 16) lub przed słońcem stoi tarcza »svalinu« (Grimmismál, 28).

[3] Zob. wyżej, str. 28. 39 etc.

[4] Rigveda, I. 115, VII. 61, X. 37.

[5] Cumont, l. c. str. 3.

[6] Orphica, ed. E. Abel, hymn VIII; podobnie u Hezyoda, Διὸς οφθαλμός.

lus [1]. To pojęcie znanem jest także Germanom [2] i Słowianom. Przypomnieć należy w Sielance Szymonowicza: »Słoneczko, śliczne oko, dnia oko pięknego«, podobnie w ruskiej pieśni słońce zwane »okiem bożem«, a w serbskiej »božim prohlednutim« [3].

To oko słońca patrzy z góry na świat i ludzi, stąd wszystko widzi i wszystko wie. W Rigwedzie bóg słońca jest wszechwidzącym, patrzącym wkoło na cały świat [4], Mitras w Aweście słyszy i widzi wszystko przy pomocy swych tysiąca uszu i dziesięciu tysięcy oczu [5]. U Homera i innych autorów Helios ma najczęściej przydomek ὁ πάντα λεύσων, πανόπτης [6], czemu odpowiada południowosłowiańskie określenie słońca jako »Vida« [7] lub »vidovnego« Boga i przedstawienie go w bajce czeskiej jako złotowłosego dziadka-Wsiewieda [8].

Jako wszechwidzące i wszechwiedzące jest słońce świadkiem wszech działań ludzkich (σκοπός, ὁ πάντ' ἐποπτεύων), na świadka też wzywa je człowiek, gdy chodzi o stwierdzenie jakiegoś zdarzenia, czynu lub cierpienia [9].

Taką drogą wytworzyło się pojęcie słońca jako **świadka** κατ'ἐξοχήν. Ale równocześnie tworzy się i kształtuje **substrat etyczny** boga słońca. Tu znów kojarzy się wyobrażenie światła z pojęciem dobra i prawdy. Bóstwo nieskazitelnego światła dziennego (ἁγνὸς θεός, ἀμίαντος) [10], bóg czysty i jasny [11], jest wolnym od wszelkiej skazy i winy, sam wiarygodny (πιστοφύλαξ), prawdę stwarza, prawdą się opiekuje, umów dotrzymania strzeże (Mitras w Aweście),

[1] Metamorph. 4. 228.

[2] Grimm, Mythol. t. 2[4]. str. 585, t. 3. str. 205.

[3] Machal, Nakres baj. slov. str. 39 nast.

[4] Rigv. I. 34, 50, IV. 13, 53.

[5] Avesta, ed. Spiegel, III. str. 80, 85, 87, 92 etc.

[6] Por. też u Homera: ὃς πάντ' ἐφορᾷ καὶ πάντ' ἐπακούει. Pauly-Wissowa, Real-Encykl. d. class. Alterth. pod wyrazem Helios.

[7] Nodilo, Rel. Srba i Hrvata (Rad jugosl. Akad. t. 81. str. 154); Bogišić, Nar. pjesme, str. 230.

[8] Afanasjew, l. c. t. I. str. 67.

[9] Por. Prometeusza, który wzywa na świadka swych cierpień τὸν πανόπτην κύκλον ἡλίου. Pauly-Wissowa, l. c.

[10] Pauly-Wissowa, l. c.

[11] Serbowie nazywają słońce »bog čisti« (Nodilo, l. c. str. 150), a ruskie dziewki modlą się do wschodzącego słońca: »Dzień dobry jasne słoneczko! Ty święte, ty jasne, przekrasne, ty czyste, wzniosłe i drogie«. Machal, l. c. str. 39 nast.

zła i kłamstwa nienawidzi; dlatego grzech każdy jest obrazą boga słońca [1]. W hymnie Rigwedy błaga człek słonecznego Surye, aby wolny od winy mógł stanąć przed obliczem jego [2], a chłop białoruski, mając zamiar wspomnieć o czemś nieczystem, dodaje: »Szanujuczy jasnaho sonca na niebi« [3]. Wobec słońca więc człowiek wstrzymuje się od złego, ono go uczy sprawiedliwości, napomina ku dobremu i oczyszcza z winy [4]. Nikt słońca oszukać i okłamać nie może; Savitar w Wedzie a Mitra w Aweście mają przymiot »nie dających się okłamać« [5], toż samo Owidyusz mówi o słońcu: »Quis Solem fallere possit« [6].

Przed okiem słońca zło się ukryć nie może, słońce je na jaw dobywa, czego przykładem grecki Helios, który wykrył porwanie Persefony i który Hefajstowi wyjawił niewierność Afrodyty [7]. Znana też jest niemiecka bajeczka ludowa o owym czeladniku krawieckim, który zabił Żyda i obrabował go. Żyd umierając powiedział: »Jasne słonko to wyjaśni«. Istotnie po latach słońce go zdradziło: ujrzawszy raz promyk słońca na spodku od kawy, przypomniał sobie owo powiedzenie Żyda i zawołał: »Aha! Chciałobyś wyjawić, ale nie możesz!« Na nalegania żony, aby jej wyjaśnił te słowa, wszystko jej opowiedział, a ona nie omieszkała rozgłosić to sąsiadom, wskutek czego krawca uwięziono. Tak słońce wyjawiło zbrodnię [8].

Z podobnem pojmowaniem spotykamy się u naszego ludu. Niedawno opisały dzienniki fakt następujący: W Woli Batorskiej koło Niepołomic zamordowany został włościanin Fryderyk Brotoń. Gdy żona jego udawała zasmuconą i zapewniała, że umarł śmiercią naturalną, obecne tam kobiety wskazując na nią, jako na spra-

[1] U Sofoklesa i Eurypidesa Helios wzdryga się na widok winy Edypa i krwią matki zbroczonego miecza Orestesa. Zob. Pauly-Wissowa, l. c.

[2] Rigweda, VII. 62.

[3] Federowski, Lud białoruski, t. I. str. 143. Podobnie w okolicach Brzeżan mówi w tych razach lud ruski: »Szanuja Boha światłoho i sonce świata«, a w okolicy Lwowa: »Nie obrażając słoneczka i regularności Pańskiej (?)«. Zwrócił mi na to uwagę prof. W. Bruchnalski.

[4] Pauly-Wissowa i Roscher o Heliosie, l. c.; por. też Orphica, VIII. i Hymn o Rigwedzie, IV. 54 i X. 37. W pieśni serbskiej: słońce grije, od grjeha nas mije. Nodilo, l. c. str. 151. Podobnie w hymnie do Szamasza. Jastrow, Religion der Bab. u. Ass. t. I. str. 323 i 427.

[5] Rigveda, IV. 53. Avesta, l. c. str. 87.

[6] Ars am. II. 573.

[7] Roscher, Lexikon, l. c. pod wyr. Helios.

[8] Bracia Grimm, Bajki, t. II. nr. 115.

wczynię zbrodni, mówiły: »Słoneczko cię wyda, boś ty go zamordowała« [1].

Do tej etycznej personifikacyi słońca przyłączają się dawne reminiscencye o szkodliwej dla człowieka jego potędze. Skojarzenie tych wyobrażeń wytworzyło pojęcie o karzącej mocy słońca. Za złe uczynki słońce się gniewa i karze je nadmiarem żaru lub odebraniem swych darów. »Jer je sunce ognjevito, sestru će mi izgoreti« mówi pieśń chorwacka [2]. W pieśni ruskiej słońce gniewa się na ludzi, którzy w niedzielę oddają się pracy [3], u ludu białoruskiego zabicie węża jest zbrodnią, która ściąga gniew słońca [4]. Wyrażenie słowiańskie »pałać gniewem«, »wospyłat' gniewom« nasuwałoby myśl, że poszło od gniewu słońca. Wyobrażenia te przejawiają się także w zaklęciach germańskich, wzywających gniewu i kary słońca na zbrodniarza [5]. Mitra w Aweście, Helios u poetów greckich, Szamasz w hymnach babilońskich występują często w charakterze mścicieli zbrodni [6].

Te wszystkie etyczne przymioty bóstwa słonecznego streszczają się w pojęciu słońca sędziego, słońca sprawiedliwości. Zespolenie idei pradobra i sprawiedliwości ze słońcem daje się śledzić u Platona i u późniejszych mistyków greckich [7]. U Heraklita mamy zrównanie: τὸ δίκαιον = ὁ Ἥλιος, a w hymnach orficznych ma słońce epitet oka sprawiedliwości: ὄμμα δικαιοσύνης [8], czemu odpowiada pojęcie rzymskiego »Solis iusticiae« [9]. Te same określenia spotykamy na Rusi, gdzie słońce w zaklęciach i pieśniach zwane jest »soneczko prawiedne«, »prawiediennyszko« [10], a przysłowie ruskie mówi o słońcu-sędzi: »pered bohom soncem sudice carice« [11].

[1] »Nowa Reforma« z 15 czerwca 1914 r. nr. 277. Zob. Czubryński, Mit kruszwicki, str. 171.

[2] Rječn. kroac. jaz. pod wyr. sunce.

[3] Afanasjew, t. I. str. 67.

[4] Federowski, Lud białoruski, I. str. 255.

[5] Weinhold, Die altdeutschen Verwünschungen, str. 671, oraz Grimm, Myth. I.[1] 14.

[6] Avesta, l. c. str. 82. Roscher i Pauly-Wissowa, l. c. pod wyr. Helios Jastrow, Rel. der Bab. u. Assyrer, I. 427. Erynie zwane były niekiedy córkami Heliosa, Ἡλίου κόραι (Dieterich, Abraxas, str. 96).

[7] Eisler, Weltenmantel, str. 372 uw. 3.

[8] Orphica, l. c. hymn VIII. w. 16.

[9] Por. Cicero, De legibus, I. 7 nast.

[10] Afanasjew, t. I. str. 67.

[11] Tamże.

Wyraźnie też występuje ta rola słońca-sędziego w hymnach do Szamasza babilońskiego:

Ty kierujesz prawem całej ludzkości,
Tyś sprawiedliwym w niebie,
Tyś sprawiedliwą mądrością krajów,
Ty wiesz, co dobre a co złe!
Szamasz szanuje głowę sprawiedliwego,
Szamasz rozdziera złoczyńcę jak rzemień skórzany,
Szamaszu! Tyś towarzyszem Anu i Bela.
Szamaszu! Tyś jest wzniosłym sędzią nieba i ziemi [1].

Towarzyszkami Szamasza są Kettu i Meszara, personifikacye prawa i sprawiedliwości (= Themis-Dike, córki Heliosa wzgl. Zeusa).

Jakże pokrewne myśli zawiera hymn do Mitrasa w Khorda-Aweście [2]:

»Mitrasa czcimy, który posiada rozległe pola, Mitrasa prawdę mówiącego, jednającego, który ma 1000 uszu i 10.000 oczu, wielkiego, silnego, czujnego.

»Mitrasa czcimy, który za nikogo nie kłamie, ale gdy go kto okłamuje... tego niszczy gniewny...

»Po jego prawicy jedzie Rashnu najsprawiedliwszy, najświętszy, po lewicy zaś jedzie Mądrość najsprawiedliwsza, niosąca dary, czysta, biała, podobna mazdejskiemu prawu.

»Przodem jedzie silna przysięga mędrca, w dobrej postaci dzika atakującego, uzbrojonego ostrymi kłami«.

Ślady tych wspólnych wielu ludom pojęć o słońcu sprawiedliwości, słońcu stróżu prawa, odzwierciedlają się w urządzeniach i praktykach sądu oraz przewodu sądowego. Wykażemy porównawczo, że sąd i proces odbywały się dawniej wszędzie pod znakiem słońca i oryentacyi.

W Grecyi Helios był opiekunem sądów, jak wskazują wyrazy używane na oznaczenie sądu, sądzenia i sędziów: ἡλιαία, ἡλιάζεσθαι, ἡλιαστής [3]. Ta sama rola opiekuna sądów przypadła tam w udziale drugiemu bóstwu słonecznemu, Apollonowi »Lykosowi (= świetlistemu), patronowi attyckiego heliasty« [4].

[1] Jastrow, l. c. I. str. 427 i nast.
[2] Avesta, tłóm. Spiegel, t. III. str. 79 i nast.
[3] Usener, Götternamen, str. 215.
[4] Tamże, str. 214.

Sędzia grecki sądził zwrócony twarzą ku słońcu: ἡλιάσει πρὸς ἥλιον — jak czytamy w »Osach« Arystofanesa [1]. Podobnie wiemy o starych Bityńczykach, że tam sędzia wyrokujący siedział naprzeciw słońca: Βιθυνοὶ δίκας ἐδίκαζον καθεζόμενοι ἀντίοι τοῦ ἡλίου, ὡς ἂν ὁ θεὸς ἐποπτεύοι [2].

U Germanów sądy odbywały się pierwotnie pod gołem niebem, gdy zaś później zaczęto odbywać je pod dachem, to przecież, gdy miał być wydany wyrok potępiający, sędziowie i ławnicy wychodzili z budynku sądowego na wolne miejsce, pod gołe niebo i zwróciwszy się ku słońcu, z odkrytą głową, ogłaszali wyrok [3]. W Hamburgu aż do r. 1842, t. j. do wielkiego pożaru, który zniszczył stary gmach sądu, sala, w której zapadały wyroki, miała u góry otwór, przez który wpadało do wnętrza światło słoneczne [4]. Budynek sądowy u Germanów był »zoryentowany«: wejście do sądu było od wschodu, sędzia siedział w stronie zachodniej, twarzą zwrócony ku wyjściu, t. j. ku wschodowi [5]. Po obu jego stronach, nieco niżej, siedzieli ławnicy, przed nimi zaś stawały strony procesowe tak, że oskarżyciel zwrócony był twarzą ku południowi, a oskarżony ku północy. Przy wszystkich ważniejszych czynnościach sędziowie germańscy zwracali się twarzą ku słońcu, tak przy gajeniu sądu, ordaliach, odbieraniu przysięgi, wydawaniu wyroku [6].

Z tych samych względów praktyki sądowe ograniczone były pod względem czasu trwania zachodem słońca, niektóre zaś musiały się odprawić jeszcze przed południem. U starych Indów procesy miały być odbywane przed południem, ordalia zaś przeprowadzano rano, tylko ordale wody w południe [7]. Sąd germański zwał się »taga-dinc«, bo musiał się odbyć w dzień przed zachodem słońca. Jeśli pozwany się nie jawił, powód przeczekawszy do zachodu słońca, zakładał z powodu nieobecności drugiej strony protest, który miał skutek prawny na przyszłość i otrzymywał od sądu odpowiednie poświadczenie. Nazywało się to w procesie frankońskim »solsatire«

[1] Usener, Götternamen, str. 196. Podobnie u Indów sędzia siedzi zwrócony ku słońcu. Kohler J., Altindisches Processrecht, str. 10.

[2] Usener, str. 194.

[3] Tamże, str. 182.

[4] Tamże.

[5] Grimm, Rechtsaltertümer, t. II. 430.

[6] Tamże, II. str. 438. Bodmann, Rheingauische Altert. str. 614.

[7] Kohler J., Altindisches Processrecht, str. 14.

(= Sonnesetzen)[1]. Podobnie pozew, pojedynek sądowy, przysięga i wykonanie kary, musiały się odbyć przed zachodem słońca[2]. Z tem samem spotykamy się u Słowian, także i w Polsce. Sądy trwały u nas »do nieszporów«[3], czyli do zachodu słońca. Do tej pory czekała strona jawiąca się na nieobecnego przeciwnika[4]. Statut Kazimierza Wielkiego ograniczał urzędowanie sądu do godziny dziewiątej czyli do południa, co jednak w praktyce nie było przestrzegane i sądy odbywały się do wieczora[5]. Również pozwy sądowe musiały być u nas doręczone w ciągu dnia, przed zachodem słońca[6], przysięgi zaś odbierano zazwyczaj przed południem[7].

Pewien stary zbiór czeskich zaklęć i zażegnywań zawiera ciekawą radę dla wstępujących w progi sądowe. Zaleca im mianowicie przed wdaniem się w spór powitać słońce słowy: »Vítám tebe jasne slunečko, Kristą Pána jasná záře«. Ma to być skuteczny środek do uzyskania pomyślnego wyroku[8].

Odbiegliśmy nieco od właściwego tematu, aby wykazać, jaką drogą dokonało się skojarzenie pojęć etycznych o prawie, sprawiedliwości i sądzie z pojęciem bóstwa słońca. Widzieliśmy, że ewolucya myślowa była tu nader prosta i, jeśli tak można określić, logiczna, tem też tłómaczy się zgodność przejawów jej u wielu ludów, tak, że niema potrzeby szukać przyczyn tej zgodności w zapożyczeniu pojęć innych ludów lub w ich pokrewieństwie etnicznem[9].

---

[1] Grimm, RA. t. II. 477. Brunner, Grundzüge der deutschen Rechtsgesch.[3] str. 23.

[2] Grimm, l. c. II. str. 62. 441. 531.

[3] To wyrażenie w przekładzie Statutu litewskiego. Arch. kom. praw. t. VII. str. 96.

[4] Por. Helcel, Star. pr. pol. pomn. t. II. nr. 3095, Akta gr. i ziem. t. XVII. nr. 472. 1174.

[5] Tenże, l. c. t. I. str. 56; por. uw. poprzednią.

[6] Tenże, l. c. t. II. nr. 2386.

[7] Tak na Mazowszu. Księga ziemi Czerskiej, str. LXXV. zapiska z r. 1446: jako Mściszek stał na sdanem miejscu, przeglądając świadków, a świadkowie stali i przed południem przysiądz nie chcieli, przez swego pierca przed południem«. Zob. Zwód Goryńskiego (Bandtkie, Jus Polonicum, str. 409); por. też Ulanowski, Forma processus iud. 1553 (Arch. kom. prawn. t. I. str. 276). Podobnie w Czechach (Všehrd II. 17).

[8] Opisał ten rękopis Č. Zíbrt w Světozorze z r. 1889, t. 23. str. 348.

[9] Podobnie tłómaczą się inne przymioty i funkcye słońca, n. p. wpływ

Otóż w tej etycznej personifikacyi słońca, tkwi niewątpliwie także źródło i istota przysiężnego charakteru tego bóstwa. Przysięgający wzywa pomocy bóstwa słońca bądź jako świadka-gwaranta danego zdarzenia lub czynu, bądź jako mściciela w razie krzywoprzysięstwa lub niedotrzymania przyrzeczeń czy umów. Do obu tych ról żaden z uduchowionych tworów przyrody nie kwalifikował się tak dobrze, jak słońce. Rola świadka-gwaranta wynika z wszechwidzącego i wszechwiedzącego przymiotu słońca jako oka nieba, rola zaś karzącego sędziego wypływa z moralnej istoty świetlistego i czystego bóstwa prawdy i sprawiedliwości. Dzięki tym przymiotom słońce, jakkolwiek w kulcie i w micie nie wszędzie zdobyło sobie miejsce naczelne, to jednak z pośród tworów przyrody, których interwencyi pierwotny człowiek wzywał przysiężnem zaklęciem, osiągnęło ono później w przysiędze dominujące znaczenie. Taki Szamasz, Mitra, Helios czy Freyr, mimo, że w swych panteonach podrzędne zajęli stanowiska, pozostali przecież głównemi bóstwami przysięgi.

Tymczasem przychodzi chrześcijaństwo, wnosząc nowe pojęcia religijne i etyczne. Chrześcijaństwo zastaje w cesarstwie rzymskiem wznowiony pod wpływem Wschodu kult słońca. Czy to pod postacią greckiego Apollina, czy egipskiego Serapisa, perskiego Mitrasa, azyatyckiego Attisa, syryjskiego Zeusa z Heliopolis czy z Doliche, wszędzie szerzy się kult światła słonecznego. Szczególnie rozpowszechnionym był kult Mitry ze swemi tajemniczemi misteryami, zawleczony do Rzymu przez legiony, przybywające ze Wschodu. Nie ulega wątpliwości, że kultowi Mitrasa towarzyszyła, tak ściśle z tem bóstwem związana przysięga, na słońce. Równocześnie z szerzeniem się oryentalnych kultów coraz silniej dawała się odczuwać religijna potrzeba ujęcia tych wszystkich sił boskich w jedność wszechwładną [1]. Otóż ta dążność do synkretyzmu z jednej a rozpowszechnienie kultów solarnych z drugiej strony, złożyły się na to wybitne stanowisko, jakie bóg słońca osiągnął w cesarstwie rzymskiem w drugiej połowie III wieku. »Sol invictus« stanął na na czele religii dworu i państwa, przez pół wieku, aż do Konstan-

jego na pracę rolną, na czas powrotu z wyprawy wojennej, termin płacenia czynszów rolnych, rozgraniczenie i dzielenie dóbr (limitacya etc.).

[1] Wissowa, Religion der Römer. Seeck, Untergang der antiken Welt, t. III. str. 115 i nast.

tyna Wielkiego stanowiąc główny przedmiot oficyalnego kultu religijnego.

Dopiero Konstantyn zerwał z kultem widzialnego słońca, a oddał swą cześć niewidzialnemu jego stwórcy. Miejsce »Solis invicti« zajmuje »Sol iustitiae« z proroctwa Malachiaszowego: »Et orietur vobis timentibus nomen meum Sol iustitiae«. Pojęcie słońca sprawiedliwości, wykwitłe na pogańskiem podłożu kultu Heliosa, Sola i Mitrasa, zespala się teraz z ideą Chrystusa [1]. Pierwszy dzień w tygodniu, poświęcony słońcu, staje się dniem Pańskim, a święto »Solis invicti« (25 grudnia) ustępuje miejsca narodzeniu »Światła świata« [2]. W miejsce przysięgi na słońce i na inne pogańskie bóstwa wstępuje przysięga na krzyż — symbol Chrystusa i relikwie świętych.

Nasuwa się tu myśl, którą oczywiście tylko w formie hypotezy rzucić pragnę, że między pogańską przysięgą na słońce a chrześcijańską przysięgą na krzyż może istnieć pewien bezpośredni związek i że tu tem ogniwem mogło być pojęcie »słońca sprawiedliwości«, które wiązano dawniej z pogańskiem bóstwem światła dziennego, a obecnie z osobą Chrystusa. I krzyż, ów symbol Chrystusa, już dawno przedtem u wielu ludów spełniał rolę symbolu słońca. Widzimy go na słonecznym emblemacie Szamasza, na Heliosowym dysku i na berle Apollinowem [3], a niektórzy dopatrują się w t. zw. »labarum«, znaku Chrystusowym, zaprowadzonym przez Konstantyna w armii rzymskiej, związku z kultem słońca [4]. Julian Apostata, wznawiając kult Mitrasa, próbował wprowadzić także przysięgę na słońce [5], ale ta reakcya pogańskiego kultu słońca i związanych z nim praktyk nie miała już trwałych skutków. Zwyciężył Galilejczyk, a przez to i przysięga na symbol »nowego słońca« odniosła zwycięstwo nad starą pogańską formą umacniania słów wiarygodności.

Odtąd krył się kult słońca tylko wśród ludu, a wraz z nim przysięga na słońce długo jeszcze utrzymywała się jako zwyczaj ludowy, daremnie przez Kościół karcony i tępiony. Niewątpliwie była przysięga na słońce bardziej rozpowszechnioną, niżby się to na pod-

[1] Usener, l. c. str. 480.

[2] Tenże, l. c. str. 488.

[3] Encycl. of Relig. and Ethic, pod wyr. Cross.

[4] Rapp, Das Labarum und der Sonnenkult (Sitzber. d. Ver. d. Alterthumsfr. in den Rheinländern, 1866).

[5] Wochenschr. f. klass. Philol. t. XXI. (1904) str. 234 nast.

stawie źródeł wydawać mogło, te bowiem odzwierciedlają nam przeważnie praktykę sądową, gdzie z natury rzeczy przestrzegano przepisów prawa i procesu chrześcijańskiego. W prywatnem jednak życiu odgrywał ten zwyczaj pogański rolę nierównie rozleglejszą, czego ślady przetrwały do dziś dnia w ludowych zaklęciach. W Czechach zaś — jak widzieliśmy — po kilku wiekach chrześcijaństwa, już u samego schyłku średniowiecza, rozgorzał ten przeżytek nowym blaskiem, przypominającym czasy pogańskiego prawieku.

Dodatki.

1. Przysięga na słońce jako przysięga rycerska.

Pozostaje jeszcze do omówienia kwestya, tycząca się pewnej właściwości, jaką przysięga na słońce zyskała w wiekach średnich w Polsce i Czechach.

Mamy tu na myśli ów rycerski charakter, cechujący polską i czesko-morawską przysięgę na słońce. W Polsce jest ona — jak wykazaliśmy na początku — instytucyą »par excellence« prawa rycerskiego; składa się ją »more militari« w tych wypadkach, gdzie chodzi o zmazanie plamy, ciążącej na dobrej czci szlacheckiej i grożącej w przeciwnym razie utratą szlachectwa. Podobnie w Czechach przysięga na słońce była zrazu zastrzeżona wyłącznie szlachcie i dopiero z czasem ustawodawstwo dopuściło stopniowo inne, niższe warstwy społeczne do prawa posługiwania się nią w ograniczonym zakresie.

Przyczyny tego zjawiska szukać należy przedewszystkiem w prawno-społecznem stanowisku rycerstwa, jedynej warstwy, która miała pełną swobodę zarówno w normowaniu, jak i w wykonywaniu własnych praw. Prawo rycerskie, mając niczem nie krępowaną możność rozwoju, mogło swobodnie używać swych odwiecznych praw i skutecznie bronić ich rodzimych pierwiastków przed tępiącym je wpływem prawa kanonicznego i rzymskiego, podczas gdy niższe warstwy, mieszczaństwo i ludność wieśniacza, którym narzucone zostały z zewnątrz normy życia prawnego, mogły tylko pokątnie, w ramach życia prywatnego, korzystać z rodzimych zwyczajów prawnych — »pro foro externo« zaś ściśle przestrzegać musiały obcych duchem pod wielu względami przepisów prawnych. Stąd prawo rycerskie zdołało zachować wiele z dawnego swego

charakteru, mogło utrzymać nawet niektóre pogańskie zwyczaje, sprzeczne z duchem chrześcijańskich praw; przypuścić też można, że rycerstwo dążąc do wyróżnienia się w każdym względzie od innych warstw nierycerskich, najsilniej broniło tych właśnie zwyczajów, które uwydatniały jego charakter społeczny, choćby tylko symbolicznie. Do takich zwyczajów należała także przysięga na słońce. Aby to zrozumieć, trzeba głębiej wniknąć w ideowy związek, jaki mógł łączyć pojęcie rycerstwa z symboliką słońca.

W pojęciu rycerstwa polskiego i czeskiego na pierwszy plan wysuwają się dwa momenty, wyróżniające je wybitnie od innych warstw, nierycerskich: a) nieograniczona wolność osobista, b) pełna własność ziemska. Oba te momenty wiążą się z ideami, jakie człowiek wysnuwał z pojęć o bóstwie słonecznem.

Oddziaływające silnie na wyobraźnię przeciwieństwo światła i ciemności przenosił człowiek na różne inne kategorye pojęć: w sferze moralnej skojarzył z niem przeciwieństwo dobra i zła, w sferze stosunków społecznych pojęcie wolności i niewoli. Słońce jako źródło światła stało się symbolem wolności. Zbiegły niewolnik pozostawał pod opieką słońca. Aristonikos, pretendent do tronu pergameńskiego Attalosa, zwerbował sobie wojsko ze zbiegłych niewolników, których jako obywateli przyszłego wolnego państwa nazwał heliopolitai [1]. Wedle praw germańskich, poddany, który zbiegł swemu panu i schronił się u innego, ma być wydany tylko w tym razie, jeśli pan zażąda wydania go jeszcze przed wschodem słońca, »morgens von sonnenscheine«; jeżeli jednak poddany ów zostanie tam nienagabywany przez pana aż do chwili, w której oświeci go wschodzące słońce, »bysz yn dye sonne überschynet«, pan traci do niego wszelkie prawo i odzyskuje on wolność [2].

Podobnie jak pojęcie wolności, łączył dawny człowiek z wyobrażeniami o boskich przymiotach słońca także pojęcie władania ziemią. Słońce jest panem ziemi i źródłem wszelkich jej darów — ono wydziela ludziom ziemię, więc własność jej bierze początek od słońca. U starożytnych pogląd ten, aczkolwiek już nieco zatarty, nie pozostał bez śladów. Uwydatnia to mit o Stratonie. Tyryjczycy, pozabijawszy swych panów, postanowili wybrać królem z pośród siebie tego, kto pierwszy ujrzy wschodzące słońce. Panowanie osią-

[1] Roscher, Lexikon, pod wyrazem Aristonikos; Usener, Götternamen, str. 183.

[2] Grimm, Weistümer, t. I. 826; Usener, l. c. str. 183.

gnął Straton, który pierwszy dostrzegł promień słoneczny, odbijający się na wierzchołku miasta [1].

Wiara, że słońce wydziela ludziom władanie ziemią, odzwierciedla się także w zwyczaju, jaki przechował się u pasterzy pirenejskich, którzy mając podzielić między siebie łąki, wychodzą w nocy na wysoką górę i modląc się, wyczekują wschodu słońca, poczem dopiero dokonują podziału gruntów [2].

Najwyraźniej jednak występuje ta idea u ludów germańskich. W dobie feudalizmu, który wciągnął w swe kręgi wszystkie warstwy społeczne i ogarnął całą niemal własność ziemską, nieliczne allodya i dziedziczne dobra, należące do ludzi wolnych i niezawisłych od żadnego pana ziemskiego, nazywano lennami słonecznemi (Sonnenlehen) [3]. Tkwi w tem pojęciu mniemanie, że słońce jest źródłem władania ziemią, że ono ją ludziom wydziela, a dobra nikomu niewydzielone są w jego bezpośredniem władaniu, od niego też może je człowiek nabyć; wówczas te dobra są lennem słońca, a ono suwerenem nabywcy (ein frei herschaf an der Sonnen ontfangen). Symboliczne sposoby nabycia takiego lenna opisują nam dawne źródła germańskie. I tak w nordyjskiej sadze rycerz objeżdża przestrzeń, którą ma zawłaszczyć, trzymając w ręku płonącą szczapę drzewną, zwróconą ku słońcu (gegen die Sonne) [4]. W Niemczech znów wjeżdża zawłaszczający wczesnym rankiem do owej posiadłości i skoro tylko ukaże się słońce, czyni ku niemu mieczem w powietrzu trzy krzyże [5]. Wilhelm Zdobywca, wstępując na ziemię angielską i biorąc ją we władanie, zaklął się »na blask boży« (= słońce), że mu jej już nikt wydrzeć nie zdoła [6].

Nie ulega wątpliwości, że te pojęcia były znane i Słowianom, a folklor dostarczyłby tu niejednego przykładu [7]. Otóż własność rycerska w Polsce i w Czechach była w porównaniu z zachodnią takiem właśnie lennem słonecznem. I chociaż samo pojęcie lenna było nam obce, to jednak owe wyobrażenia o stosunku słońca do

---

[1] Znał ten mit z Justyna Wincenty Kadłubek i przytacza go w swej kronice. MP. II. str. 264.

[2] Menzel W., Das altdeutsche Sonnenlehen. Germania, t. I. str. 66 i nast.

[3] Grimm, RA. t. I. str. 387, Menzel, l. c. str. 63 i nast.

[4] Menzel, l. c.; Usener, Götternamen, str. 183.

[5] Grimm, l. c. I. str. 387.

[6] Lappenberg, Gesch. v. England, t. I. str. 546.

[7] Należy w tym kierunku pogłębić badania niniejsze.

wolnego władania ziemią tkwiły niewątpliwie i w naszem społeczeństwie.

Przypuszczać przeto można, że te właśnie dwa czynniki, t. j. wolność osobista i własność ziemska, które znalazły swój najpełniejszy wyraz w istocie rycerstwa czeskiego i polskiego, zapewniły przysiędze na słońce miejsce pośród instytucyj »iuris militaris«. Jeżeli bowiem naganą czci zagrożone zostało stanowisko i charakter społeczny rycerza, instynkt pierwotny kierował wzrok i rękę jego ku słońcu, choć usta chrześcijańską wyrzekały rotę.

2. Przysięga turecka z r. 1573.

Actum in castro inferiori Leopoliensi die Dominico ante festum S. Margarethe Virginis proximo (12 lipca), A. D. 1573.

Wedle listu urodzonego pana Andrzeja Zglińskiego, podstarościego z Glinian, który pisał, oznajmując urzędowi, że chłopiąt dwoje krześciańskich na wozie formańskiem siedziały, którzy formani do Turek z towarem szli Czelebiejowym, przy których towarach sługa na imię Hadziassan Turek beł, osobliwie jadąc w rydwaniku. A iż podejrzany ten Turczyn beł Hadziassa (sic), żeby on wywoził te dzieci do Tureckiej ziemie i zahamował go ten to podstarości gliniański z towarem i osobę jego w Glinianiech. Tam, iż żołnierze koronni bieżeli, widząc, iż chłopięta chrześciańskie siedziały na wozie formańskim, z onego zahamowania tak beli powstali przerzeczoni żołnierze koronni przeciwko temu to słudze Czelebiego, że mało i towary i sam nie zginął. Ale temu zabiegając, pan Zgliński podstarości gliniański, wziął Turczyna i wozy na zamek i chcąc uhamować te żołnierze na instygacyą pilną żołnierzów tych, dał do więzienia Hadziassana sługę Czelebiego, a potem z pisaniem swym do urzędu lwowskiego do Lwowa tego to Turczyna i z chłopięty odesłał i z formanem Zajdikiem z Kamieńca, na którego wozie te chłopięta siedziały, towar zostawiwszy w Glinianach. A jako dnia dzisiejszego stanąwszy przerzeczony Turczyn, będąc obwiniony o te dzieci, dawał sprawę o sobie na żałobę przerzeczoną o te dzieci (dawał sprawę o sobie), powiedając, że sam osobno w rydwaniku jachał a formani przodkiem szli do Glinian. Tamże jadąc, nadeszły to dwoje chłopiąt na drodze i pobrali ich na wóz bez jego wiadomości i pierwej przyjechali do Glinian a on ich nadścignął, a wten-

czas żołnierze się rzucili. »Ja, iż mię wziął pan podstarości gliniański za to mu wielce dziękuję, boby mnie beli tam roztargali z towarem moim. Iżem tu stanął, proszę, aby mię wolno wypuszczono z towarem moim, bo mi konia z siodłem żołnierz wziął Russian z roty pana Kunatowej. A jam gotow prawo uczynić wedle wiary swej tureckiej na słońce przysiądz i przekleństwo na się wziąć, aby mię Bóg nie chował i ogniem spalił z nieba, jeślim tego winien. A iż też forytarz uczynił formanowi memu, tedy ten tego winien, że je pobrał na wóz, a ten jest z Kamieńca« i prosił listu tenże Turczyn do pana starosty kamienieckiego, aby tam mógł mieć z niego sprawiedliwość, »bo ja przezeń mam te szkody i zahamowania«. A nadto prosił urzędu, aby tych chłopiąt sam pan podstarości pytał osobliwie, z kim jadły i kto ich wziął na wóz. Potem urząd, urodzony Baltazar Ożga, podstarości lwowski, kazał wystąpić Turczynowi i Zacharyaszowi, tłómaczowi miasta Lwowa i pytał chłopiąt, skądby beli; powiedział jeden, »żem jest z Brześcia litewskiego«, a drugi powiedział, »żem jest z Grodka«. A inquisitissime i z groźbą jako dzieci pod biczem pytał ich pan podstarości, kądy się wzięli, a zeszli się z formany. Powiedział ten z Brześcia »żem tu we Lwowie mieszkał, a imię jemu Misko Rusin, żem ta z Wołochy zaszedł do Lwowa ode trzech lat i takem się żywił jako kalika żebrząc«, jakoż urząd widział go kaliką, a potem szedł z miasta do Glinian, żeby kądy służbę miał paść gęsi, albo owce. A ten z Gródka na imię Wojtek mając ośm lat powiedział, »żem ja z Gródka, miałem ojca Bobowskiego, który poszedł precz z Gródka, a matka mi umarła, a takiem poszedł, gdziebym się pożywieł, ludzie mi dawali jeść i pierwejem poszedł ku Glinianom i pogonił mię ten Misiek i tam nas formańczyk wziął. A ten Misko powiedział, gdy nas wozy pogoniły: tedym przy wozie szedł a tego małego formańczyk wziął na wóz«. A urząd pan podstarości lwowski, czyniąc około tego pilność, bacząc tego Turczyna szlachetność, że tu od wielu lat bywał z kupiami, a nie czynił nic takiego, żeby miał być podejrzany w Koronie, ktemu też na siwość jego patrząc, słysząc toż od pana Constantego, celnika ziem ruskich, także też Krzysztofa i Filipa, Ormianow ludzi uczciwych i dobrego zachowania świadectwo o nim dając, znalazł dekretem swem, aby ten Turczyn przysiągł na słońce tą przysięgą, aby go ogień spalił i z majętnością jego, jeśliże winien, z podniesieniem palca ku słońcu, gdyż tak oni zwykli przysięgać,

czego się pan podstarości od Ormian dowiedział. A ten przerzeczony Turczyn wedle dowodu przerzeczonego wyszedszy w (s.) półzamku lwowskiego niżkiego, podniowszy dwa palca ku słońcu przez Zacharyasza tłómacza miasta Lwowa przysięgłego rotę jemu wydającego przysiągł, jako nie jest winien ani o tem wiedział, jako te chłopięta przyszły z tem furmanem do Glinian. A potem pan podstarości słysząc sprawy jego, wolnym go ode wszytkiego uczynił a chłopięta przy sobie zostawił.

(Castr. Leopol. t. 335. p. 638).

TREŚĆ.

Sprostowanie.

Str. 23, w nocie [2] poprawić 352 na 49.
» 29, w wierszu 6 z góry poprawić 325 na 22, a w nocie [6] poprawić 352 na 49.
» 30, w nocie [3] poprawić 330 na 27.
